Cena egz. 20 groszy. Nakład 40000 egzemplarzy. Dziś 24 strony.

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Do „Dziennika“ dołącza się co tydzień „TYGODNIK SPORTOWY“.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu.
Redaktor naczelny przyjmuje od godziny 11—12 przed południem.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Toruniu, ul. Mostowa 17
w Grudziądzu ul. Groblowa 5 — w Gdyni, ul. Św. Jańska.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie, 9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., zagranicę 9.65 zł. miesięcznie.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a abonenci nie mają prawa do odszkodowania.

Telefony: Redakcja 326, Naczelny redaktor 316, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Oddziały: Bydgoszcz 1299, 699, Toruń 800, Grudziądz 294.

Numer 259. | BYDGOSZCZ, niedziela dnia 8 listopada 1931 r. | Rok XXV.

Państwo a rząd.

Pomieszanie pojęć. — Krzywda dzieje się nie jednostkom, lecz Polsce.

Od kilku osób, zbliżonych bardzo do obozu sanacyjnego i będących gorącymi zwolennikami marszałka Piłsudskiego, słyszałem w ostatnich dniach bardzo cierpkie uwagi o **„wyczynach”** obecnych rządów. Wyrwały one im się wprost z pod serca przejętego umiłowaniem Ojczyzny i są wyrazem **obywatelskiego sumienia,** które z pewnemi praktykami rządowemi pogodzić się nie może. Jestto objaw **umysłowości zachodniej** — w przeciwstawieniu do pewnych **cech moralności państwowej, opierającej się na wzorach pochodzących ze wschodu.**

Polak zachodni uznaje, że **podstawą życia państwowego musi być prawo.** Choćby to prawo nie było doskonałem, zawsze jednak lepsze jest jako podstawa aniżeli **samowola** jednostki czy grupy. Inaczej rozumuje **Polak wschodni** (choć są dość liczne wyjątki). Bizantynizm czyli bezkrytyczne uwielbianie kogoś jest wybitną jego cechą, a umysłowość zarażona jest **rosyjską anarchją,** nie liczącą się z żadnem prawem, o ile ono nie zgadza się z jego interesem.

Trzeba sobie te momenty uprzytomnić, aby zrozumieć niejedno, co się obecnie w Polsce dzieje — od wypadków majowych poprzez „starościńskie wybory” aż do sprawy Brześcia. Moi rozmówcy mają mnóstwo argumentów na wytłumaczenie praktyk wyborczych, których odpowiedniki znajdziemy chyba tylko w Rumunji, czy też na Węgrzech, albo też w południowej i środkowej Ameryce. Pochop do gorzkich uwag dała im głównie **sprawa brzeska.** Nie myślę powtarzać wszystkiego, co o tej sprawie słyszałem. Przytoczę tylko argument najważniejszy — ze stanowiska rozumnych zwolenników BB (bo i tacy istnieją). Otóż — powiadają — **sprawa brzeska podkopała w niesłychany sposób powagę rządu w kraju, a wobec zagranicy wyrządziła Polsce niepowetowaną krzywdę moralną i stratę na znaczeniu,** która przez długie lata odrobić się nie da.

Proces brzeski jest niejako koroną dzieła tych ludzi, którzy jakby się uwzięli, aby szkodzić sobie i Polsce, choć ich patrjotyzmu w wątpliwość podawać nie można. Wroga nam propaganda zagranicą znalazła dla siebie żer i wdzięczne pole popisu, ujmując się rzekomo za uciśnionymi obywatelami polskimi. Jeżeli tak się postępuje z Polakami — wrzeszczą agenci propagandy przeciwpolskiej — cóż dopiero dziać się musi w tym kraju z obywatelami mniejszościowymi! I oczywiście znajdują wiarę najdziksze opowiadania o ucisku Niemców, Ukraińców, żydów itp., wyglądają wiarogodnie w obliczu tego, co się słyszy o traktowaniu więźniów w Brześciu, czego zresztą sąd słuchać i rozstrzygać nie chce.

Centrolew (do którego Ch. D. na szczęście nie weszła) powinien z wdzięczności modlić się za taki rząd (Liebermann oczywiście w synagodze), który w obecnym procesie ukazał narodowi nie tyle **przestępców ile męczenników,** cierpiących za swoje przekonania. Sympatje bowiem myślącego ogółu obywateli zwracają się odruchowo ku nim, a nie w stronę rządu, którego rola w całej tej sprawie jest **niesłychanie smutna.** Moi sanacyjni rozmówcy powoływali się na znane zdania głośnego polityka francuskiego z odległych już czasów, który pewne czyny określił jako więcej niż ...., bo śmieszne i niemądre.

* * *

Ze stanowiska interesu obecnych władców Polski sprawa brzeska jest bezsensowa i szkodliwa. W daleko większej mierze szkodliwy jest jej wpływ na umysłowość pewnego odłamu obywateli, bo w głowach ich wywołuje **zamęt i zamroczenie.** Mam na myśli oczywiście bezkrytycznych sanatorów i pewien odłam urzędników. Z zeznań urzędowych świadków wynika bowiem, że **pomięszały się im pojęcia rządu i państwa.** Dążenie centrolewu do usunięcia obecnych rządów, choćby na drodze zgodnej z obowiązującem prawem, uważają za coś graniczącego ze zdradą kraju. Dlatego zanotowali skrzętnie i w zeznaniach swych podają każde ostrzejsze wyrażenie o rządzie. **Krytykę rządu uważają za zbrodnię.** Nie rozumieją bowiem, że **rząd a państwo to dwa różne zupełnie pojęcia.** Państwo jest organizacją do wszystkich obywateli należącą, niejako wspólną ich własnością. Rząd zaś jest **tylko administratorem** tej własności. Jeżeli się okaże, że administrator jest nieudolny, obywatele mają prawo domagać się, aby go usunięto, jak to się w prywatnej własności dzieje. Usunięcie odbyć się winno **drogą prawa** obowiązującego w kraju, a więc przez Sejm i Prezydenta Państwa. Każdy obywatel ma prawo dążyć **drogą prawną** do tego celu, a jeżeli przeholuje, naraża się na karę.

(Ciąg dalszy na str. 2).

Wniosek P.P.S. o nadanie autonomji Małopolsce Wschodniej — odrzucony.

(Przebieg wczorajszego posiedzenia Sejmu).

Warszawa, 7. 11. (PAT) Na wstępie wczorajszego posiedzenia Sejmu **poseł Jeszka (B. B.)** w imieniu komisji prawniczej referował rządowy projekt ustawy, zmieniającej **ustawę o ochronie lokatorów** oraz wniosek PPS w sprawie **obniżenia stawek komornego od mieszkań 1 i 2-izbowych i zawieszenia eksmisyj z takich mieszkań w okresie zimowym.** Referent wskazał, że co się tyczy eksmisji w porze zimowej z powodu zaległych rat komornego, to komisja przeredagowała tekst przedłożenia, umieszczając przepis, obejmujący zakazem eksmisję w porze zimowej tylko takich lokatorów 1 i 2-izbowych mieszkań, których **położenie jest krytyczne,** wskutek czego z moratorjum mieszkaniowego nie będą mogli korzystać lokatorzy, którzy mają inne mieszkania w tem samem miejscu lub którym takie mieszkanie dostarczono. Komisja prawnicza odrzuciła wniosek PPS. Co się zaś tyczy **obniżenia stawek komornego,** to chociaż zasadniczo tendencja obniżenia czynszu jest może słuszna, lecz nie można stwarzać, zdaniem referenta, dwóch kategoryj lokatorów takich mieszkań, z których jedni mieszkający w domu czynszowym byliby uprzywilejowani, a drudzy musieliby płacić pełne komorne.

Następnie izba przystąpiła do sprawozdania komisji administracyjnej o wniosku PPS w sprawie

autonomji ziem, zamieszkałych w większości przez ludność ukraińską.

Referent, poseł Zdzisław Stroński (BB) stwierdził na wstępie, że państwo i społeczeństwo polskie nie stosowało nigdy w stosunku do mniejszości narodowych polityki nierównich praw. Wieki współżycia, wspólność spraw gospodarczych i kulturalnych, związki rodzinne tak zmieszały ludność polską i ukraińską na terenie województw południowo - wschodnich, że nie można w tej połaci kraju przeprowadzić rozgraniczenia obu stref. Wniosek PPS chce wprowadzić w życie obu narodowości **sztuczny przedział i rozbicie dotychczasowej wspólnoty.** Wniosek jest nierealny i szkodliwy. Rozwój życia — zdaniem referenta — pójdzie po innej drodze.

Zwracając się wstronę ław ukraińskich, referent oświadczył: Ponad głowami panów idzie w tym kierunku i pójdzie wola ludności ukraińskiej.

W imieniu komisji administracyjnej poseł Stroński wnosi o odrzucenie wniosku związku parlamentarnego PPS.

Poseł Rymar (Kl. Nar.) wypowiada się przeciwko wnioskowi, dopatrując się w nim chęci manifestacji. Mówca podkreśla, że Polska jedyna w sprawie mniejszości narodowej potraktowała rzecz poważnie, podczas gdy z państw sąsiednich dochodzą wiadomości o całkowicie innem traktowaniu tam Polaków. W dziedzinie języka, szkoły i religji Polska dała mniejszości bardzo wiele.

Poseł Niedziałkowski (PPS) bronił wniosku. Są tylko dwie możliwości rozwiązania kwestji ukraińskiej w Polsce, tj. wciągnięcie społeczeństwa ukraińskiego do współodpowiedzialności za losy kraju, do współgospodarowania na tym obszarze, gdzie stanowi ona większość oraz druga możliwość jest doprowadzenie do zupełnego zlania się ze społeczeństwem polskiem.

Poseł Niedziałkowski powołuje się na uprawnienia autonomiczne w pewnych kołach austrjacko - węgierskich w stosunku do Chorwatów oraz w angielskich w stosunku do Irlandji.

Poseł **ks. Szydelski (Ch. D.)** oświadczył w imieniu klubu, iż głosować będzie **przeciw wnioskowi PPS,** który kryje w sobie niebezpieczeństwo dużych strat dla naszego życia narodowego.

Poseł Brzozowski (BB) podniósł, że projekt PPS czyni ze Lwowa centrum wielkiej prowincji.

Po zakończeniu dyskusji Sejm przyjął wniosek komisji o odrzucenie wniosku PPS.

Pierwsze czytanie budżetu na rok 1932-33

Niedobory będą znaczne.

Warszawa, 6. 11. (PAT) W dalszym ciągu posiedzenia Sejmu przystąpiono do pierwszego czytania ustawy skarbowej i preliminarza budżetowego na rok 1932-33. Minister skarbu **Jan Piłsudski objaśnia,** że budżet ma układ taki sam, jak poprzedni. Wpływy preliminowane wynoszą 2 375 miljonów, wydatki 2 482 milj., **deficyt zatem 77 miljonów.** Rozchody są mniejsze o 44 milj. niż w roku 1931. Należy dokonać ciężkiej pracy, choćbyśmy **pokasowali kilka ministerstw, to i tak nie dałoby to oszczędności 44 milj.** Przy układaniu budżetu nie wiedziano, co będzie dalej. **Rząd nie zamierza w takiej, czy innej formie korzystać z inflacji** na pokrycie budżetu, pozostałaby możliwość tylko dalszego ścieśnienia budżetu, która mogłaby być zrobiona po ostatecznem wyjaśnieniu sytuacji za jakieś 4 lub 5 miesięcy.

Ponieważ przewidzieliśmy zgóry, że rozchody będą większe, uważaliśmy, że **musi się sięgnąć do nowych podatków.** Rząd przewiduje zwiększenie wpływów z podatku od nieruchomości o 22 milj. zł, od tantjem 16 milj., podatek kryzysowy 44 milj., od elektryczności 10 milj., podatek od specjalnych dochodów notarjuszy 1 500 000, bezpośredni 8 i pół milj., stemplowy 15 milj., nowe opłaty administracyjne 12 do 15 milj. Wszystkie razem dają one 129 milj.

Po przemówieniu ministra zabrał głos prezes klubu BB. — Sławek. Zkolei zabrał głos poseł Róg (Str. Lud.), oświaczając, że stronnictwo jego podda budżet szczegółowej krytyce na komisji. Omawiając ogólny stosunek do rządu na terenie polityki wewnętrznej i zagranicznej, poseł Róg oświadczył: Korzystam ze sposobności, by imieniem klubu określić nasze stanowisko w sprawach polityki zagranicznej: **Sytuacja międzynarodowa nie jest dobra. Atmosfera dla Polski nieprzyjazna. Wystąpienie senatora Boraha w Ameryce przyprawia żywioły nacjonalistyczne w Niemczech o prawdziwy zawrót głowy.** Stwierdzamy więc, że

w sprawie polskiego Pomorza jesteśmy zgodni z całem społeczeństwem.

Co do tego niema i nie może być różnic pomiędzy stronnictwami. **Ludu pomorskiego nie oddamy, ani nie przehandlujemy nigdy.**

Cała Izba bije oklaski.

Otwartem jednak jest pytanie, **gdzie jest granica** tego prawa. W procesie brzeskim sąd będzie musiał dać odpowiedź na to pytanie.

Wielka też niejasność panuje w Polsce na temat **praworządności.** Sanacja uczy obywateli lekceważyć prawo i w tem tkwi **wielka krzywda,** jaką wyrządza całemu narodowi i jego przyszłości. Nie trudno sobie wyobrazić, że **rządy sanacyjne się skończą** i to może już w niedalekiej przyszłości. **Sprawa brzeska jest niewątpliwie gwoździem do ich trumny.** Czy po tem wszystkiem, co się w Polsce w ostatnich latach działo, można się spodziewać, że obecne **spustoszenie moralne** nie pozostawi po sobie śladów?

Wielkie ideje jak choćby ta, o której nam sanatorzy ciągle trąbią, winny mieć **murowane fundamenty,** oparte na gruncie czystym i trwałym, nie składających się z lotnych piasków frazesów i ilu praktyk administracyjnych. W duszy każdego prawie obywatela drzemią pierwiastki szlachetne i potrzeba szlachetnych sposobów, aby je wydobyć i z nich ukuć filar, na którym oprzeć można przyszłość kraju i — co mniej jest ważne — aktualny system rządzenia. Kto buduje **na nienawiści i mściwości** (jak w sprawie Brześcia pokazano), ten sam sobie grób kopie i przyszłość kraju na szwank naraża.

Piękny wzór dobrych poczynań dała nam świeżo Anglja. Rząd narodowy odwołał się do najszlachetniejszych instynktów obywateli i nie zawiódł się. Uzyskał więcej niż się spodziewał. Czyżby w Polsce choćby próba podobnej akcji nie była możliwa? Myślę, że tak, ale najpierw trzeba schować do rupieciarni całe BB i jego praktyki.

Gdy czytam sprawozdania o przyzwoitej akcji wyborczej w Anglji, gdzie w jednym wypadku nawet zwycięski poseł odwiedził chorego przeciwnika, to przychodzą mi na pamięć praktyki wyborcze u nas, które stanowią zawsze, a ostatnim razem szczególnie przykry okres rozwydrzenia politycznego, wtedy oblewa mnie rumieniec wstydu. Nie za wystąpienia najemnych agitatorów, często gęsto ciemnych bardzo figur, lecz za ich mocodawców. **Odczytywanie plakatów wyborczych BB** po dalszym roku rządów sanacyjnych mogłoby dla niejednego być dziś bardzo pouczające, **czego i jak robić nie należy.** Zawarte w nich obietnice i przyrzeczenia rozwiały się **pod obuchem smutnej rzeczywistości,** którą w wielkiej mierze sanacja zawiniła. Jej prorocy przed rokiem okazali się **fałszywymi prorokami,** a jej przyrzeczenia pisane były na wodzie. Zmazała je pierwsza fala, niesiona podmuchem nieprzyjaznego wiatru.

Dużo wiedzą świadkowie w procesie brzeskim o niechęci przywódców centrolewu do rządów sanacyjnych, ale mało wiedzą, a jeżeli wiedzą to nie powiedzą komu należy o głębokiej i coraz powszedniejszej odrazie do metod i niezaradności obecnych rządów w najszerszych kołach tych, którzy nie siedzą na ławie oskarżonych.

Jeżeli oskarżeni przygotowywali istotnie zamach na rząd (według ich twierdzenia w zgodzie z prawem), to dziś mają niestety w Polsce popleczników legjon.

A mogło być inaczej...

Przyjaciel.

Bandyci czy zamachowcy?

Barcelona. Na przedmieściu Barcelony policja aresztowała 4ch osobników w chwili, gdy wsiadali do taksówki. Przy aresztowanych znaleziono rewolwery i 500 napojów. **Przywiązują tu wielką wagę do tego aresztowania.**

Krwawe walki w Mandżurji.

Starcie nad rzeką Noni zaostrzyło sytuację.

Moskwa, 6. 11. (PAT.) Jak wskazują wiadomości, nadchodzące z Dalekiego Wschodu, **zatarg mandżurski zaczyna wstępować w nową fazę.** Ostatnie depesze korespondentów sowieckich donoszą, że 4 bm. około godz. 2 po poł. **pierwsze oddziały japońskie zetknęły się z wojskami chińskiemi generała Maa.** Trudno w tej chwili przesądzać, jakiemi siłami rozporządza dowództwo w Cicikaru. Według telegraficznych doniesień przed kilku dniami armja generała Maa wzmocniona została o jedną dywizję wojsk kirińskich i trzy pociągi pancerne.

Inne zaś depesze mówią, że generał Maa zawiadomił telegraficznie Czang-Suo-Lianga o ruchu wojsk japońskich w kierunku Cicikaru **wyrażając jednocześnie gotowość rozpoczęcia akcji wojennej przeciwko Japonji.** Prasa sowiecka zapewnia, że Japończycy zdążyli już obsadzić **linję kolejową Tun-Tao—Tao-Nan.** W rejonie tej linji poza oddziałami piechoty i eskadry lotniczej operować mają również oddziały kawalerji. Japończycy posuwają się w kierunku północno-zachodnim, dążąc najwidoczniej **do obsadzenia rzeki Noni i historycznego już mostu kolejowego na tejże rzece.**

Najbliższe dni przynieść mogą wiadomości o bezpośredniej akcji wojennej pomiędzy oddziałami japońskimi a armją gen. Maa. Od rezultatów tej walki zależeć będzie dalszy rozwój wypadków. **Stanowisko Sowietów w zatargu chińsko-japońskim dotychczas nie jest dokładnie znane.**

Według oficjalnego oświadczenia Narkomindieła, rząd sowiecki chce honorować dotychczasowe traktaty z Chinami, **żadnych przygotowań wojskowych nie czyni i akcję japońską traktuje jako czasową okupację zbrojną.** O wmieszaniu się do wojny chińsko-japońskiej w Moskwie nie mówią. Wskazuje na to, że rzeczywiście sowiety w tej chwili **wojny z Japonją nie chcą.**

Londyn, 6. 11. Dziś w południe silny oddział wojsk chińskich liczący 5000 ludzi zaatakował pozycje japońskie nad rzeką Noni (Rzeka Noni (po chińsku Non-Kiang) lewy dopływ rzeki Sungari w Mandżurji, długości 900 km żeglowna do Cycykaru). Po przygotowaniu artyleryjskiem **wojska chińskie przeszły do ataku na bagnety i odebrały Japończykom most przez rzekę,** który stanowi ważny punkt strategiczny.

Wojska japońskie atakiem flankowym **odparły Chińczyków z obwarowanych pozycyj nad brzegami rzeki Noni.** Most przez rzekę Noni umożliwia Japończykom operacje wojskowe w kierunku północnej Mandżurji. Zajęcie tego mostu otwiera drogę do Cicikaru, a jednocześnie daje możność panowania nad ważną linją kolejową i przełęczami przez które mogłyby wojska sowieckie wedrzeć się do północnej Mandżurji.

Tokio, 6. 11. Ogłoszony tu komunikat nazywa walki o przyczółek mostowy nad rzeką Noni **najcięższemi od czasu wybuchu konfliktu chińsko-japońskiego.**

Waszyngton, 5. 11. Korespondent Reutera donosi z Waszyngtonu, że po otrzymaniu wiadomości o nowych starciach japońsko-chińskich w północnej Mandżurji, rząd St. Zjednoczonych przesłał podobno swym przedstawicielom na Dalekim Wschodzie szczegółowe instrukcje co do poczynienia w Tokio i Nankinie odpowiednich przedstawień przeciwko dalszej akcji, mogącej przyczynić się do pogorszenia sytuacji.

Szanghaj, 6. 11. (PAT.) Sytuacja chińsko-japońska staje się coraz poważniejszą, ponieważ wskutek starcia na moście kolejowym w Non-Kiang na rzece Noni, teren objęty konfliktem mandżurskim **stopniowo zbliża się do strefy wpływów sowieckich.** Non-Kiang znajduje się zaledwie o 50 km od linji kolejowej wschodnio-chińskiej, która pozostaje pod wspólną kontrolą chińsko rosyjską.

Fundusze dyspozycyjne nietknięte?

Sławek mówi o oszczędnościach. — Opozycja wytyka rządowi błędy.

(Telefonem od własnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego").

Warszawa, 7. 11. Zdaje się już nie ulegać wątpliwości, że sesja parlamentarna zostanie dzisiaj lub w poniedziałek odroczona na miesiąc. W kołach opozycyjnych twierdzą, że dawniej się odraczało sesję budżetową wskutek opozycyjnego stanowiska sejmu, teraz gdy sejm jest w większości sanacyjny zarządza się przerwę, gdyż **za szybko przyjmuje się przedłożenia rządu.**

Po dzisiejszem posiedzeniu Sejmu, na którem odbędzie się dalszy ciąg debaty budżetowej, **w imieniu Ch. D. przemawiać będzie poseł Wacław Bitner.** Zwołana zostanie komisja budżetowa celem rozdania referatu. Prawdopodobnie otrzymają poszczególne referaty wyłącznie posłowie z klubu BB, gdyż senat wczoraj rozdzielił już referaty tylko między swoich.

Wczorajsze posiedzenie sejmu miało przebieg wyjątkowo poważny. Posłowie sanacyjni widocznie otrzymali nakaz zgóry, ażeby nie przeszkodzać opozycji i pozwolić jej wyłożyć swoje zasadnicze stanowisko na wstępie debaty budżetowej.

Po przemówieniu ministra Jana Piłsudskiego oraz zapewnieniu prezesa Sławka, że rząd poczynił dalsze oszczędności, zabrali głos dwaj świetni mówcy opozycyjni a mianowicie poseł Róg z Klubu Chłopskiego oraz profesor Rybarski z Klubu Narodowego. Poseł Róg mówił specjalnie o ministerstwie spraw wewnętrznych zaznaczając, że budżet jest problematyczny **i nadaje państwu charakter państwa policyjnego.**

Rybarski ostro krytykował rolę policji zwłaszcza przy wyborach, poczem powiedział: „Któż weźmie okólnik głównego komendanta policji, zabraniający bicia więźniów na serjo, jeśli ten, kto jest odpowiedzialny za bicie i głodzenie więźniów brzeskich, zostaje wojewodą?"

Mówcy opozycyjni zwracają uwagę, że **fundusze dyspozycyjne poszczególnych ministerstw zostały nietknięte.**

Prof. Rybarski podkreślał kilkakrotnie, że budżet jest właśnie jednym wielkim funduszem dyspozycyjnym. Po omówieniu szeregu kwestyj związanych z budżetem mówił o etatyźmie, nieudolności administracyjnej, oraz **niezależności sędziowskiej.** Mówca złożył w imieniu swego klubu oświadczenie treści następującej: „W latach poprzednich **odrzucono** nasze wnioski oszczędnościowe. Tej pracy się teraz nie podejmiemy i poprzestaniemy na kontroli politycznej i gospodarczej".

Dalsze awantury na uniwersytecie warszawskim.

Wykłady na czas nieograniczony zawieszone.

Warszawa, 7. 11. (Tel. wł.) Na uniwersytecie warszawskim zostały **wykłady zawieszone aż do odwołania** na skutek wczorajszych zajść, których już nie można nazwać wystąpieniami antysemickiemi, gdyż wczoraj **stroną zaczepną byli właśnie żydzi.** Awantury były tak poważne, że policją kierował sam wojewoda Twardo. Dzisiaj mają napaść chrześcijanie na lokal studentów żydowskich„ co może pociągnąć za sobą groźne następstwa, ponieważ **rektor Łukasiewicz zapowiedział, że w razie** dalszych bójek uniwersytet zamknie i wszystkie imatrykulacje unieważni, przyczem przy ponownem otwarciu wszechnicy przyjęcia odbywać się będą z wszelkiemi obostrzeniami.

Na politechnice, w Wyższej Szkole Handlowej oraz w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego doszło wczoraj do różnych awantur. Wypierano żydów ze sal wykładowych i nie wpuszczano ich do gmachu.

Prasa warszawska bez różnicy przekonań politycznych **potępia burdy studenckie,** przyczem naturalnie niektórzy przypisuje winę chrześcijanom, drudzy żydom. Na uwagę zasługuje głos „Rzeczypospoiltej", która na temat prądu antysemickiego w wyższych uczelniach **polskich pisze co następuje:** „Samoobrona chrześcijan była i jest prowadzona nietylko przez młodzież polską. Akcja ta trwa w całej środkowej Europie. Prowadzić ją należy jednak **drogą powagi prawa, nie drogą gwałtów i wystąpień,** w czasie których różne męty poza młodzieżą akademicką dochodzą do głosu. Polska przeżywa kryzys gospodarczy i polityczny, to też tego rodzaju manifestacje mogą za sobą pociągnąć **przykre konsekwencje** i o tem należy pamiętać".

Wczorajsze zajścia rozpoczęły się od **wkroczenia na teren uniwersytetu kilku bojówek żydowskich.** Na dziedzińcu i w hallu uniwersytetu gromadzili się następnie obwiepolacy. Doszło do bójki, jednakowoż rektorowi Łukasiewiczowi udało się złagodzić umysły. Postanowiono wypuścić bojówki żydowskie, które znalazły się w mniejszości, z terenu uniwersytetu, przyczem żydzi musieli przejść przez szpaler i oddać swoje laski. Jednakowoż pod płaszczem niektórzy pochowywali pałki, któremi następnie **powybijali wszystkie szyby w lokalu Bratniej Pomocy,** oraz zniszczyli wszelkie gablotki organizacyj chrześcijańskich w liczbie przeszło sto. Zajścia przeniosły się następnie na ulicę, gdzie **musiała interwenjować policja.** Około 20 studentów doznało takich okaleczeń, że trzeba ich było przewieźć do szpitali. **Pobity został m. in. również jakiś oficer oraz żona rektora uniwersytetu.**

Rektor zawiesił wykłady na przeciąg 2 dni. Ponieważ jednak awntury ciągnęły się przez cały dzień, rektor pod wieczór został zmuszony po osiągnięciu opinji senatu zawiesić wykłady aż do odwołania, przyczem groził dalszemi następstwami, o czem piszemy na wstępie.

Z Krakowa donoszą o echu tamtejszych zaburzeń antysemickich. Mianowicie na lokal Stronnictwa Narodowego napadła bojówka „Strzelca". Napastnicy urządzenie lokalu doszczętnie zdemolowali, depcąc między innemi portret b. prezydenta Wojciechowskiego. Napad ten był odwetem na antyżydowską akcję Młodzieży Wszechpolskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Polakożerczy Borah kandydatem na prezydenta Stanów Zjednoczonych?

Nowy Jork. Senator Borah otrzymał od grupy republikańsko-postępowej propozycję wysunięcia go jako kandydata na prezydenta przy najbliższych wyborach zamiast Hoovera. Borah oświadczyć miał jednak swym zwolennikom, iż nie wydaje mu się rzeczą możliwą pokonania Hoovera.

Na najważniejszym froncie.

Katolicka międzynarodówka oświatowa robotników.

Zadania i uchwały kongresu w Utrajekcie.

Fałszywy obraz.

W umyśle dzisiejszego człowieka sytuacja układu sił społecznych wygląda tak mniejwięcej: **po jednej stronie stoi obóz kapitału, a po drugiej obóz pracy, w którym kierunek nadają marksiści, europejscy i moskiewscy, a rolę łagodzącego środka spełnia umiarkowany, chrześcijańsko społeczny odłam obozu pracy.**

Obraz ten, o ile wejrzymy **głębiej**, okaże **się z gruntu fałszywym.** Układ frontów jest zupełnie inny. Pewno, że w walce o różne doraźne cele gospodarcze, o ustawy społeczne i taryfę, istnieje **wspólny front** chrześcijańsko społecznych i marksistów przeciwko kapitalistom. I być może, że walki te wypełniają większą część dnia politycznego. Niemniej jednak **zasadnicze, niezmienne ugrupowanie,** to, co **leży u podstaw** i wahaniom nie podlega — to, w imię czego załatwia się te sprawy rodzinne, związane z twardym nakazem: trzeba żyć — to wszystko ma **inny zupełnie kierunek** frontów. Walka toczy się w istocie swej nie o taryfy i ustawy, ale **o cały sens naszej kultury.** Czy istotne **zadania człowieka leżą w życiu przyszłem, czy istnieje wogóle to życie, a z tem i prawa moralne, kara i nagroda** — czy też rację mają ci, którzy twierdzą, **że realne jest tylko to, co można zważyć i zmierzyć, że idealizm jest złudzeniem lub nawet oszustwem, a pięść — jednostek czy mas — jedynym regulatorem spraw ziemskich.** Innemi słowy: **Królestwo Chrystusowe,** czy też królestwo przeciwnika **Chrystusowego i Bożego,** królestwo „z tego świata“.

I w tej istotnej **walce obóz liberalno-kapitalistyczny i marksowski stoją obok siebie.** A po **drugiej stronie** „barykady“ pozostaje **obóz chrześcijańsko społeczny.** Wprawdzie liberali nie są do tego stopnia wrogami chrześcijaństwa, co marksiści (oprócz odłamu radykalnie masońskiego). Uznają oni religję za rzecz **pożyteczną dla utrzymania „maluczkich“ w karbach.** Słowem za to, czem ją ogłosili marksiści: za **opjum dla mas.** Lecz **taki „Przyjaciel“ jest gorszy od wroga,** i więcej szkody wyrządza, niż jawny przeciwnik. Lepszym jest konsekwentny wróg religji, materjalista i bolszewik, niż ten, który niby ustami ją głosi a czynami wykazuje, że sobie drwi z jej nakazów.

O co walka się toczy?

Obóz chrześcijańsko społeczny musi się też organizować do walki na platformie **gospodarczej.** I Chrystus nakarmił chlebem te rzesze, które za Nim poszły. Lecz najistotniejszą jest praca nad **podniesieniem duchowego poziomu mas, nad zamianą tych katolików z metryki i zwyczaju, na katolików z przekonań i czynów.** Celom tym służą dziś liczne organizacje ideowo-wychowawcze, jak SMP, Towarzystwa Katolickich Robotników, Kobiet Pracujących, Katolicki Związek Polek i inne. Trzeba stwierdzić, że w tej dziedzinie naogół **wyprzedziliśmy** naszych przeciwników. **Pod sztandarem Antychrysta trudno jawnie ludzi skupiać,** chyba tam, gdzie już władza jego jest widoma (Rosja). Hasła ujemne nie nadają się jako podstawa organizowania się. Trzeba tu iść **drogą okólną** przez wysuwanie innych, poetycznych haseł (jak oświata, uświadomienie klasowe itp.) i powoli dopiero podważać te zasady, na których mimo wszystko dotąd opierała się nasza cywilizacja. Ostatnio jednak wystąpienia te stają się **coraz bardziej jawne i niedwuznaczne.**

Na arenie światowej.

Walka o wielkie rzeczy toczy się już dziś nie na terenie lokalnym tylko lub nawet jednego państwa, lecz **w skali światowej.** To też i organizacyjnie **łączenie się międzynarodowe** obozów jest konieczne. Te **katolickie międzynarodówki** różnią się tem od czerwonych, że nie są one **przeciwnarodowe,** lecz jedynie „między“ narodowe w tym sensie, że uznając **pierwszeństwo solidarności narodowej,** łączą one pokrewne obozy różnych państw dla tem skuteczniejszej walki o **wspólne, wielkie cele.**

Międzynarodówkę swą ma **młodzież** katolicka, męska i żeńska, mają ją i **kobiety.** Jedną z najmłodszych jest **Katolicka Międzynarodówka Robotnicza.** Po trzech konferencjach wstępnych zawiązano ją na kongresie, odbytym w **Kolonji w dniach 13 do 15 lipca 1928.** Każda narodowa organizacja, licząca do 100.000 członków ma po dwóch przedstawicieli w zarządzie, każde dalsze zaczęte 100.000 daje dalszego delegata.

Kongres w Utrajekcie.

Kongresy mają się odbywać co trzy lata. **Drugi kongres** odbył się właśnie niedawno, 4—6 września b. r. w **Utrajekcie** (Utrecht) w Holandji. Wzięli w nim udział przedstawiciele Belgji, Holandji, Jugosławji, Luksemburgu, Niemiec i Polski. Jest to więc dosyć jeszcze słabo skompletowany skład narodów. **Przeważający wpływ mają Niemcy.** Przewodniczył poseł do Reichstagu **Joos,** który już na kolońskim kongresie w funkcji przewodniczącego popełnił gruby nietakt w stosunku do reprezentanta Polski. Ten **zgrzyt nacjonalizmu** najbardziej utrudnia owocną współpracę. **Ojciec św.** niedawno wystąpił bardzo ostro **przeciwko temu nacjonalizmowi,** z okazji przyjęcia pielgrzymki flamandzkich studentów. Flamowie i Walloni występowali bowiem zawsze osobno, nigdy nie przybyła wspólna ich wyprawa do Stolicy Apostolskiej. To rozdwojenie jest tam bardzo **głębokie,** i wszystkie organizacje w Belgji muszą być równoległe. Na tegorocznym kongresis, jak się zdaje, nastąpiło już pewne **zmniejszenie napięcia.**

Nowe zadania międzynarodówki katolickiej.

Głównym tematem obrad była encyklika „Quadragesimo anno“. Omawiano kwe-



Olbrzymi posąg pod stolicą Brazylji.



Jak podróżnym wpływającym do portu w Nowym Jorku rzuca się w oczy przedewszystkiem gigantycznych rozmiarów posąg Wolności, tak nad Rio de Janeiro, stolicą Brazylji, dominuje olbrzymia figura Chrystusa, w tym roku dopiero na górze Corcovado ustawiona. Figura ta jest kompozycją rzeźbiarza Landowskiego, Polaka naturalizowanego we Francji. W ciemności dzięki wspaniałym refleksom świetlnym figura ta robi wrażenie kolosalnych rozmiarów krzyża.

39)



(Ciąg dalszy).

P. S. Nad p. Wierą
czuwam nieustannie!“

Nadawszy list, powrócił do hotelu, nie troszcząc się więcej o tajemniczych prześladowców. Odpowiedź odebrał jeszcze tego dnia, wieczorem, „pocztą pneumatyczną“. Porucznik Solarski musiał być w niefrasobliwym humorze, sądząc po treści jego krótkiego listu, który brzmiał następująco:

„Szanowny i Drogi Panie!

Za ostrzeżenie dziekuję. Tych ludzi ja także zauważyłem, ale nie sądzę, by się ośmielili na zaczepkę.

Jutro wyjeżdżam z W. na całodzienną wycieczkę, zatem dowidzenia pojutrze.

Życzę wesołej zabawy z mrs. Putyfara, i zasyłam mocny uścisk dłoni.

Juljusz S.“

Rafał dumał właśnie nad tym liścikiem, gdy do drzwi zapukała lady Dorothy Rabbit, zgasił natychmiast wielką lampę, ale była to zbyteczna ostrożność; Amerykanka albo naprawdę jeszcze nie poznała omyłki, albo grała dalej swoją rolę, a jedynym szczegółem, który przemawiał za pierwszą hipotezą była uwaga, rzucona przez nią w czasie kolacji: — Zrobiłeś ogromne postępy we francuskiem, chciałabym mówić tak płynnie, jak ty. — Powiedziała to zupełnie szczerze.

Rafał, rozpamiętując wydarzenia tych następnych dwóch nocy, nie mógł się oprzeć chęci wypowiedzenia kilku słów na swoje usprawiedliwienie:

— Cóż miałem robić? Z jednej strony szajka Borysa, zbiry gotowe na wszystko... z drugiej moja Putyfara. Wybrałem więc mniejsze zło.

Tego dnia Rafał odważył się nareszcie wyjść z hotelu. Asysta spacerowała za nim, ale już w liczbie dwóch ludzi tylko. Było to zasługą Dorothy, która po trzydniowej próbie zwolniła swoją parę „aniołów stróży“, ufna snać, że małżonek nie zamierza drapnąć, skoro dotychczas prowadził się tak nienagannie. Zato pozostali dwaj maszerowali krok w krok za Rafałem, uniemożliwiając mu znowu odwiedzenie Solarskiego w hotelu „Chatham“. Po powrocie zastał list porucznika z wiadomością, że spotkają się nazajutrz w „Casino de Paris“, gdzie będą mogli się swobodnie narazić, gdyż...

„... upewniłem się, że na parterze wszystkie miejsca na jutro wykupione. Teraz, krótko po premjerze jest ścisk. Ja kupiłem bilety u pośrednika, co się Pańskim prześladowcom nie uda w ostatniej chwili przed przedstawieniem. Może dostaną coś na balkonie, ale stamtąd nas nie ujrzą; siedziemy pod nimi“.

W końcowych wierszach donosił Solarski, że w zachowaniu Wiery zaszła nagła zmiana, że on przeczuwa, iż stoją w przededniu ważnych wypadków i sprawa nareszcie ruszy z miejsca; ale o tem już jutro pogadają. W „post scriptum“ prosił jeszcze, by Rafał broń Boże nie zgubił załączonego biletu. Świadczyło to, że przysłowiowe roztargnienie małego detektywa przestało być tajemnicą dla Solarskiego.

— A więc jutro! — westchnął Rafał, rozpamiętując treść tego listu.

Westchnął bardzo głośno i natychmiast wstrzymał oddech, bowiem Dorothy poruszyła się na łóżku.

— Nie śpisz? — spytała. Zapaliła lampkę osłoniętą barwnym kloszem i kilkakrotnie powtórzyła swe pytanie, wpatrując się bacznie w „śpiącego“. Wiedziała, że udaje, więc zaczęła go łechtać po nosie, póki nie kichnął. Otworzył oczy, ujrzał nad sobą łodyżkę kwiatu, którym go muskała po nosie, a powyżej twarz „żony“, roześmianą, zaróżowioną od snu i wcale, wcale ponętną.

— Skoro już nie śpisz, James, — zaczęła pieszczotliwie, przysuwając się do niego; — skoro już oboje nie śpimy... no to...

— Żadne „no to“, — zaprotestował kategorycznie; chcę spać!

— Będzie i na to czas. Jest dopiero pierwsza.

— Ale ja chcę spać! powtórzył z naciskiem, odwracając się od niej.

— Niedołęga!

— Jak powiedziałaś?

— Niedołęga! Safanduła! Grzyb!

— Kto? Ja? — oburzył się, i dodał z goryczą: — To jest wdzięczność!

— A za cóż mam być wdzięczna?

— Kobieto, nie prowokuj mnie!

— Bo co? — spytała skwapliwie.

— Bo... bo...

Nie zdołał już skomponować pogróżki, dość skutecznej, jak na taką Putyfarę, gdyż w tym momencie rozległo się energiczne pukanie.

— Widzisz? To skutki twych krzyków po nocy — wyszeptał Rafał.

— Myślisz, że służba by się ośmieliła?

— Służba, nie, lecz któryś z sąsiadów, napewno!

— Głupstwo! Przez ścianę nie słychać.

Znowu zapukano.

— To do drzwi!

— Może napad? Och, James, boję się, boję!... Przytul swoją maleńką żoneczkę.

— Ani maleńką, ani żoneczkę,— bąknął cichuteńko po polsku i nadsłuchiwał, poddając się biernie objawom przerażenia Dorothy. — Zaczekaj-że, upomniał ją, uchylając twarz z pod ulewy trwożnych pocałunków, nie różniących się w niczem od zwyczajnych. — Jakby kilku rozmawiało.

— Gdzie? Och, Boże, Boże!

— W kurytarzu.

Zapukano po raz trzeci, poczem gruby głos zawołał po francusku:

— Proszę otworzyć. Tu komisarz policji!

— Kokokomisarz? — Rafałowi włosy stanęły na baczność; ani trochę nie wątpił, że tu chodzi o fałszywy meldunek. — To sprawka Borysa — podejrzewał w duchu, — łotr zadenuncjował mnie, że nie nazywam się Lapin.

— James? Co on powiedział? Że komisarz? Ależ to bezprawie!

— Cichooo. Muszę otworzyć, lecz ty się ukryj. Nie powinien cię zastać w moim pokoju.

— Zwarjowałeś? Mam się chować? Czyż nie jestem twoją małżonką?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

stje **solidarności** międzynarodowej i **odrodzenia moralnego**, jako warunku przezwyciężenia kryzysu gospodarczego, i rozważano **plany przeciwakcji wobec międzynarodowego bezbożnictwa.**

Kongres stanął na stanowisku, że **życie gospodarcze nie może być wydane na łup niezahamowanej niczem konkurencji, ani też nadmiernej, niezdrowej koncentracji środków produkcji.** Konieczny jest **nadzór nad życiem gospodarczem** w imię zasad sprawiedliwości i miłości społecznej. Wzajemna zależność wymaga **umów międzynarodowych i międzynarodowego ustawodawstwa.** Dalsze rezolucje domagają się **rozbrojenia, reformy instytucyj międzynarodowych, sprawiedliwości międzynarodowej, ulepszenia wymiany dóbr, uporządkowania finansów** na podstawie solidarności narodów i **współpracy w dziedzinie opieki społecznej a szczególnie walki z bezrobociem.**

Nielatwą jest realizacja tych haseł. Rozbija się ona o **egoizmy** narodowe i **nieufność**, niestety dziś aż nazbyt uzasadnioną. Lecz **innej drogi do pokoju i porozumienia — niż pokój w Chrystusie — nie było i nie będzie nigdy.** Każdy winien tu robić wszystko, co jest w jego mocy, a resztę Opatrzności zostawić.

Bojowe i pokrzepiające są uchwały w stosunku do bezbożników. Trzeba **skończyć z ograniczaniem się do defenzywy i przejść do ataku.** Atakiem tym będzie **odważne pouczanie** o obowiązkach chrześcijańskich; najskuteczniejszą bronią jest jednak **przykład prawdziwie katolickiego życia.** Szczególny akcent trzeba położyć **na młodzież i rodzinę.** Wyniki socjologji i ekonomji winien Kościół więcej niż dotąd zużytkować na ambonie jak i w stowarzyszeniach. **Komórką, „jaczejką" antybolszewicką winno stać się każde towarzystwo katolickie.**

Oby te bojowe uchwały jak najprędzej przyoblekły się w ciało i zadźwięczały **stalą czynów**, mocnych i przykładnych. I oby **Polska** w tej walce o Królestwo Chrystusowe zawsze dostarczała **oddziałów bojowych i awangardę wojsk Chrystusowych**

Dr. A. N.

List z Krakowa.

Zamknięcie Uniw. Jagiellońskiego. — Rocznica oswobodzenia Krakowa. — Rocznica zwycięstwa pod Płowcami. — Cykle wykładów. — Z pałacu sztuki. — Z teatru.

W dniu 29 ub. m. został **Uniwersytet Jagielloński na nieograniczony czas zamknięty.** Wykłady i prace seminaryjne w głównym gmachu zostały zawieszone aż do odwołania. Zamknięte również zostały wszystkie zakłady uniwers. i zawieszone ćwiczenia w seminarjach i pracowniach. Powodem uchwały Senatu o zamknięciu Uniwersytetu były zajścia na wydziale lekarskim. Studenci polscy uchwalili nie dopuścić na wykłady i ćwiczenia studentów żydowskich, dopóki do zakładów anatomicznych nie zostaną dostarczone zwłoki żydowskie. Dotychczas bowiem **żydzi — rzekomo ze względów religijnych — wzbraniają się oddawać zwłoki swoich współwyznawców do prosektorjów,** a studenci-żydzi uczą się medycyny na trupach katolików. Społeczeństwo polskie musi uznać słuszność postulatów akademików polskich. Nie mogą żydzi żądać nawet w prosektorjach przywilejów. Równe prawa, ale i równe obowiązki dla wszystkich. Tem też większe **zdziwienie wywołało w społeczeństwie polskiem zamknięcie uniwersytetu.** Taki krok zrozumiały byłby wtedy, gdyby groziły jakieś nadzwyczajne rozruchy na uniwersytecie. Nic podobnego jednakże nie groziło, bo młodzież zachowywała się naogół spokojnie. Jeszcze większe zdziwienie wywołały zarządzenia krakowskich władz bezpieczeństwa w stosunku do młodzieży akademickiej. **Zarządzono jak gdyby mobilizację policji.** Dojścia do dzielnic żydowskich były strzeżone przez silne oddziały policji. W bramach domów, położonych przy ulicach koło gmachu uniwersytetu pomieszczono oddziały policyjne. Używano sikawek, a podobno nawet przygotowano.... karabiny maszynowe, chyba w obawie, że do młodzieży przyłączą się męty społeczne. To jednak nie groziło, bo przywódcy polskiej młodzieży akademickiej mają wśród niej dostateczny posłuch i nie dopuściliby do żadnych wystąpień, grożących bezpieczeństwu publicznemu. Poco zatem zarządzono mobilizację, a choćby tylko silne pogotowie policji, naprawdę trudno zrozumieć. Rektor uniwersytetu odbył w sobotę 31 ub. m. **konferencję z przywódcami organizacyj akademickich,** na której żądał, by wśród akademików nastąpiło uspokojenie. Wydał również odezwę wzywającą do uspokojenia. Na interwencję rektora **policja wypuściła kilkunastu aresztowanych akademików.** Cofnięcie **zarządzenia** o **zamknięciu** Uniwersytetu nastąpi zapewne w dniach najbliższych. Zdaniem osób znających dokładnie tło i przebieg zajść, decyzja Senatu o zawieszeniu wykładów była zbyt pośpieszna.

W dniu 31 października obchodziło nasze miasto **trzynastą rocznicę zrzucenia kajdan niewoli.** Kraków był pierwszem miastem, które zrzuciło jarzmo austr. Gdy w dn. 31 października 1918 r. ludność wychodziła z domów do swoich zajęć, zobaczyła ku swej nieopowiedzianej radości, że Gród Jagiellonów jest wolny. Już w nocy z 30 na 31 października 1918 przeprowadzono rozbrojenie austr. oddziałów wojskowych, a żołnierze polscy objęli na rzecz Polski wszystkie objekty wojskowe. **Oswobodzeniem Krakowa kierował obecny generał w stanie spoczynku Roja.** Ówczesna rada miejska uchwaliła, by corocznie obchodzono uroczyście rocznicę oswobodzenie miasta z niewoli.

Staraniem Koła Historyków U. J. odbyła się w dniu 27 ub. m. **uroczysta akademja ku uczczeniu 600-letniej rocznicy zwycięstwa pod Płowcami.** Po akademji uczestnicy jej udali się pochodem na Wawel, gdzie na grobowcu króla Władysława Łokietka złożono wieńce i minutowem milczeniem uczczono pamięć bohaterów poległych pod Płowcami. Na zakończenie uroczystości odśpiewano przed katedrą wawelską „Rotę" Konopnickiej.

Związek Katol. inteligencji zorganizował **cykl odczytów religijno-naukowych, celem pogłębienia myśli katolickiej.** Prelegentami są profesorowie uniwersytetu Krakowskiego: dr. Kutrzeba, dr. Dąbrowski, dr. Vetulani, ks. dr. Glemma, dr. Feldman, ks. biskup Godlewski, oraz prof. uniwers. Wileńskiego dr. Koneczny. Odczyty odbywają się w czwartki wieczorem w sali Domu Katolickiego.

Przez okres 6 tygodni trwała **wystawa dzieł Wojciecha Kosaka i Torleckiego.** W obszernych salach pałacu sztuki zebrano co najprzedniejsze obrazy obu mistrzów, z których pierwszy zdobył już oddawna w całym świecie zasłużoną sławę, drugi zaś odważnie kroczy na drodze do jej zdobycia. Wystawa cieszyła się niesłabnącem zainteresowaniem. Codziennie rojno było w pałacu sztuki, a w dnie niedzielne panował w salach wprost ścisk. Zakupiono również szereg wystawionych obrazów.

Teatr Słowackiego wystawił **„Dziady" Mickiewicza z udziałem znakomitego artysty Juljusza Osterwy.** P. Osterwa wystąpi w „Fircyku w zalotach" Zabłockiego i w „Wyzwoleniu" Wyspiańskiego. Występy Osterwy w naszym teatrze zapewniają nietylko powodzenie artystyczne, ale również kasowe.

Z.

Urzędnicy sowieccy kradli listy wartościowe.

Warszawa. W Warszawie wykryto wielką aferę kradzieży listów wartościowych, przychodzących z Charbinu do Polski. Stwierdzono, że od dłuższego czasu **przesyłki napływające z pogranicza sowiecko - mandżurskiego są otwierane i znajdujące się w nich czerwońce przez kogoś wyjmowane.**

W ten sposób zginęły znaczne kwoty. Według obliczeń **dotychczasowe straty poszkodowanych dochodzą do 130 000 dolarów.**

Nadużycia stwierdzono w ten sposób, że ostatnią przesyłkę otworzono na poczcie głównej w Warszawie w obecności całej komisji i stwierdzono, że zamiast pieniędzy znajdują się w kopercie skrawki gazet sowieckich, których wiadomości nosiły datę późniejszą, niż stempel poczty w Charbinie.

Spisany protokół przekazano władzom śledczym. Dochodzenia ustaliły, że w ciągu krótkiego czasu zginęło 130 000 dolarów.

Sprawa przedstawia się w ten sposób, że działający na pograniczu sowiecko-mandżurskiem **spekulanci wykupywali za bardzo tanie pieniądze sowieckie czerwońce, które następnie przesyłali swoim wspólnikom do Berlina, gdzie uzyskiwali dziesięciokrotnie wyższy kurs.** Na trop tej spekulacji wpadli jacyś nieznani sprawcy, którzy poczęli wykradać pieniądze z przesyłek. Wówczas spekulanci zmienili kurs listów, wysyłając je do Warszawy. Również te machinacje dostrzegli złodzieje i zanim listy docierały do Polski, ogałacali przesyłki z ich zawartości.

Sensacyjna ta sprawa wzbudziła duże zainteresowanie.

Minister Skarbu ustępuje,



bo z próżnego i Salomon nie naleje, a cóż dopiero Niesalomon!

Ujęcie dwuch włamywaczy.

Katowice. Policja zatrzymała dwóch włamywaczy Piotra Depkę i Kazimierza Jankowskiego w chwili, gdy ze skradzionym łupem wychodzili ze składu radjowego Deblesena w Katowicach. Towar wartości 6000 zł odebrano włamywaczom, a ich samych osadzono w areszcie.

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

Wywóz ziemniaków przez Gdynię.

Wywóz ziemniaków przez port gdyński rozwija się. Codziennie średnio przybywa do Gdyni 30—40 wagonów ziemniaków eksportowych„ ładowanych luzem. Dotychczas odeszło do Anglji 3 tys. ton. Na pierwszy tydzień listopada zaawizowano dalszych 7 statków, które zabiorą dalsze 3.000 ton.

Rada portu w Gdyni.

Na posiedzeniu Tymczasowej Rady Portu w Gdyni w dniu 3 bm. przedłożył przedstawiciel Izby Przemysłowo-Handlowej uwagi do zmian projektu ustawy o zarządzie i eksploatacji portu w Gdyni, zaproponowanych przez komisję związku Izb Przemysłowo-handlowych i przedstawicieli gdyńskich sfer gospodarczych.

Plan wyodrębnienia portu z ogólnej administracji państwowej uznać należy za objaw bardzo dodatni, koniecznem jest jednak zapewnienie zwiększenia istotnego wpływu zainteresowanych sfer gospodarczych na administrację i eksploatację portu. Przy wybitnym współudziale tak czynników rządowych jak i sfer gospodarczych należy ustalić zasady administracji portu, odpowiadające rzeczywistym i odrębnym potrzebom naszego życia gospodarczego.

Przedstawiciele sfer gospodarczych zaproponowali szereg zmian w projekcie ministerstwa, dotyczących tak składu personalnego Tymczasowej Rady Portu w Gdyni jak i wzmocnienia stanowiska tej rady, podniesienia autorytetu jej prezesa oraz zapewnienia pracom władz portowych niezbędnej sprawności.

Nieszczęśliwy wypadek samochodowy.

Szosa Gdańska tuż pod Chylonją była onegdaj widownią śmiertelnego wypadku samochodowego. Samochód wojskowy półciężarowy Morskiego Dyonu Lotniczego w Pucku, najechał bokiem na wóz wieśniaczy, naładowany kartoflami. Wskutek zderzenia woźnica Juljusz Krause z Białorzeki spadł z woza tak nieszczęśliwie, że głowa jego dostawszy się pod koła samochodu, została rozmiażdżona.

„Dar Pomorza" w drodze na Małe Antyle.

Statek szkolny „Dar Pomorza", odbywający doroczną zimową podróż morską, przybył do Tenerify na wyspach Kanaryjskich w niedzielę 1 listopada. „Dar Pomorza" wyruszył w czwartek 5 bm. udając się na Małe Antyle (do Ameryki Środkowej).

O adresy byłych obrońców Lwowa

z listopada 1918 roku.

Towarzystwo badania historji obrony Lwowa i województw południowo-wschodnich, uprasza wszystkie osoby, które w czasie między 1 a 22 listopada 1918 r. w jakimkolwiek charakterze brały udział w obronie Lwowa (wzgl. upraszą najbliższe rodziny tych z pośród wspomnianych obrońców Lwowa, którzy już nie żyją), by w interesie nauki polskiej i swoim własnym jak najrychlej nadesłały pisemnie dokładne obecne swe adresy do Komisji Naukowej T-wa badania historji obrony Lwowa i województw południowo-wschodnich we Lwowie, ulica Wałowa 16, III piętro, drzwi 93.

Przy nazwiskach b. obrońców Lwowa należy podać rok urodzenia, oraz o ile możności też: odkąd—dokąd, w jakim charakterze i w jakiem dowództwie, formacji (Grupie, Odcinku, kompanji itp.), wzgl. instytucji, czy organizacji dana osoba brała udział w listopadowej obronie Lwowa w roku 1918.

Kronika niedzielna,

w której autor nopróżno się głowi, za co minister państwa Monacco został kawalerem Polski Odrodzonej. — Druga połowa Kroniki jest niedyskretną rewelacja o stosunku pana wojewody z Nowogródka do jednej z Muz Olimpijskich.

Bydgoszcz, 6 listopada.

Jak ta nasza Polska niema róść w siły i być potężną, skoro cały świat pracuje nad jej wielkością. Nawet taki minister szulerni w Montecarlo mr. Maurice Piette należy do naszych budowniczych państwowych. Otrzymał też zato order Polski Odrodzonej. Nasz delegat wręczył mu go wśród uroczystego ceremonjału.

W głowę zachodzę, czem ten nowy kawaler Polonji Restituty przyczynił się do rozbudowy naszego państwa. Musi to być tajemnicą urzędową, której zwykłym rozumem niepodobna przeniknąć. Jest niewykluczone, że zawarliśmy z księstwem Monacco pakt o wzajemnej nieagresji. I na myśl o tem zbiera mnie przerażenie. Niewiem jak nasz kontrahent, ale to pewna, że my tego paktu nie dotrzymamy. Może nie uderzymy na Montecarlo wysiłkiem całego narodu. Zato znajdzie się wielu, bardzo wielu zagończyków, którzy na własną rękę będą się starali rozbić i splądrować skarbiec księcia Blanc. A będzie to walka nie na sieczną ani na palną broń, choć będą kule w robocie. Tylko te kule, zamiast świstać w powietrzu, będą się kręcić po rulecie. Niemniej są te kule niebezpieczne. Mianowice dla polskich kieszeni. Doświadczenie bowiem uczy, że jeszcze zawsze przegrywaliśmy taką kampanję na rouge et moir. W tej walce nie ostał się żaden z naszych. Książę Blanc, a raczej jego posiepaki, kładli nas zawsze na obie łopatki. Rzadko który wrócił do ojczystych pieleszy z jakimś nikłym łupem. A i na tym prędzej czy później sprawdzało się stare przysłowie: maleparta do czarta!

Oto są powody, dla których nie wierzę w nasz sojusz zaczepno-odporny z księstwem Monacco. Zaczem to nadanie Polonji Restituty panu Pietti niema widocznie charakteru wojskowo - politycznego. Prędzej ma już podłoże charytatywne. Może pan Pietti niejednego z naszych rycerzy krzyżowych zaopatrzył wjatykiem. Naturalnie nie na drogę do wieczności, tylko na drogę powrotną do Polski. To byłby ładny gest z jego strony, wart uznania i odznaczenia.

Ale i na tem nie wyczerpują się moje domysły. Może pan minister Pietti tego lub owego desperata polskiej narodowości odciął własnoręcznie od stryczka i uratował jego cenne życie dla Ojczyzny. Bo to każdy z naszych, gdy mu się noga przy ruletce powinie, zamienia się zwykle w takiego desperado.

Wynikałoby zaś z tego, że pan Pietti otrzymał od stryczka tylko ustosunkowanych w swej ojczyźnie rycerzy. Ludzi, którzy mieli na tyle wpływu, aby swemu zbawcy zato tak wysoko odznaczenie wyrobić. A więc nie był to żaden ciura obozowy, żaden kapral lub sierżant, tylko w każdym razie ktoś ze starszyzny. Takiemu warto przyjść z pomocą, gdy go zły los w pętlę uwikłał.

Takie to są moje hipotezy co do zasług pana Pietti wobec Polski. Nie są też wykluczone i inne kombinacje. Wątpię, aby pan Pietti odkrył któremu z naszych Jazonów nieomylny system gry w ruletkę. Choć bardzoby on się przydał naszemu ministrowi skarbu. Może zamiast cisnąć podatników, równoważyłby budżet przy pomocy pair et impair. Decyduje o naszych posunięciach politycznych kabała, to czemuż ruletka nie miałaby rozstrzygać o naszej polityce finansowej?

Z ciężkiego problemu finansowego pragnę przejść do nieco lżejszego tematu, mianowicie do naszej literatury bieżącej. Jak wiadomo, pan wojewoda Kostek-Biernacki wydał tom swoich nowel, podobno bardzo tkliwych i nastrojowych. Krótko mówiąc polskiemu piśmiennictwu przybył nowy matador. I to nie żaden Ossendowski, Makuszyński lub inny Zbierzchowski, tylko Kostek-Biernacki we własnej osobie. Tych nowel czcigodnego kolegi (przepraszam za moją śmiałość!) nie czytałem jeszcze. Ale nie omieszkam to uczynić. Po tej lekturze dopiero będę mógł ocenić, gdzie Muza pana wojewodę pocałowała. A raczej gdzie pan wojewoda pocałować się jej kazał. Wątpię, aby pod tym względem poszedł on w ślady pana marszałka Piłsudskiego. To jest dobre w stosunku do endeków, do chadeków, posłów, senatorów i wogóle ludzi z opozycji. Muza zaś jest apolityczną i dlatego obcowanie z nią powinno się odbywać w bardziej wersalski sposób.

Nowemu laureatowi (nie wątpię, że go ta godność czeka) pozazdrościł sławy kat Maciejewski, o czem chyba czytelnicy już wiedzą, bo Dziennik donosił o jego zamiarze wydania swoich pamiętników. I w tem dostrzegam pewną komplikację na rynku księgarskim. Bo pan wojewoda nie potrzebuje się obawiać konkurencji Sienkiewicza czy Reymonta, choćby oni nawet z grobu wstali. Ale Maciejewski jest dla pana wojewody bardzo poważnym konkurentem literackim. Nie tak dawno jeszcze Maciejewski próbował zdystansować pana wojewodę na polu urzędowania. A teraz współubiega się z nim o sławę autorską. Zapomina biedak, że pan wojewoda jest znakomitością międzynarodową. I dlatego mam wrażenie, że Maciejewski porywa się z motyką na słońce.

St. B.

Burzliwa demonstracja studentów - hitlerowców

uniwersytetu w Halle.

Berlin. W ostatnich dniach uniwersytet w Halle był widownią niesłychanych awantur i burzliwych demonstracyj, urządzanych przez studentów narodowo-socjalistycznych przeciwko profesorowi Wydziału Teologicznego, znanemu pacyfiście Dehnowi. Jak się okazuje, akcją studentów nacjonalistycznych w Halle kieruje centralna organizacja związków nacjonalistycznych korporacyj studenckich w Berlinie, która dąży do wywołania na wszechnicach niemieckich fermentu przeciwko pruskiemu ministrowi oświaty dr. Grimmowi. Przed kilku dniami studenci nacjonalistyczni w Halle urządzili burzliwy wiec w auli uniwersytetu, przyczem doszło do awantur i wystąpień czynnych przeciwko prof. Dehnowi. Rektor zmuszony był wezwać pomocy policji, która obsadziła uniwersytet, wypierając pałkami gumowemi awanturujących się nacjonalistów. Rektor zagroził zamknięciem Uniwersytetu na wypadek powtórzenia się demonstracyj.

Ujęcie 3 członków bandy handlarzy żywym towarem.

Montevideo. Policja tutejsza w pogoni za członkami jednej z największych z pośród dotychczas ujawnionych organizacyj handlu „żywym towarem" na gruncie argentyńskim, która w Buenos Aires występowała pierwotnie pod nazwą Twa „Varsovia", a następnie zmieniła swą firmę na „Zwi Migdal", przychwyciła trzech dalszych członków tej bandy, mianowicie: Leona Sigala, Jana Mertona i Józefa Brunona Aitę. Zostali oni w myśl obowiązującego tu prawa deportowani z Urugwaju.

Włamanie do Banku Rzemieślniczo-Kupieckiego.

Sosnowiec. Do Banku Rzemieślniczo-Kupieckiego w Zawierciu włamali się kasiarze, którzy rozpruwszy kasę rakiem skradli 2.000 zł w gotówce. Zarządzono pościg.

Jestem ohydnym zbrodniarzem

niegodnym litości.

Matuschka błaga żonę o przebaczenie.

Przed kilku dniami nastąpiło w więzieniu wiedeńskiem spotkanie sprawcy okropnej katastrofy z pod Bia Torbagy,

Sylwestra Matuschki z żoną,

która starała się o to usilnie już od kilku tygodni. Scena spotkania wywarła na obecnych

wstrząsające wrażenie.

Małżonkowie byli początkowo tak zdenerwowani, że nie mówili do siebie ani słowa ani też nie podali sobie rąk. W pewnym momencie żona krzyknęła z rozpaczą: „Sylwestrze!" i rzuciła się zbrodniarzowi na szyję. Matuschka uwolnił się z jej objęć i rzekł uśmiechając się blado: „Nie trzeba — moja droga! Nie trzeba, musisz o mnie zapomnieć!"

A po chwili dodał:

„Jestem ohydnym zbrodniarzem, niegodnym litości! Nie chcę, byś wiązała swe życie i losy naszej kochanej córeczki z dolą szaleńca i zwyrodnialca".

I mimo, że żona unikała w rozmowie wszystkiego, coby miało jakikolwiek związek z katastrofą pod Bia Torbagy — Matuschka począł mówić o tem obszernie, opisując niezwykle dokładnie

szczegóły swego ohydnego czynu.

Znać było, że zeznania te przynoszą mu pewną ulgę, pewne odprężenie psychiczne i chwilowe ukojenie. Na jego twarzy, na twarzy szaleńca i zbrodniarza zmieniały się błyskawicznie uczucia i nastroje: od podniecenia przeskakiwał do zupełnego, prawie nienaturalnego spokoju.

— „Zmień nazwisko! — błagał ustawicznie — nie chcę, by naszą córeczkę hańbiło plugawe nazwisko! I przebacz mi najdroższa! Przebacz!

Sylwester Matuszka, który niedawno przypatrywał się z okrutnym uśmiechem na twarzy męczarniom i katuszom masy ludzkiej, Matuschka, dla którego jęki rannych i chrypliwe bełkoty konających były może najsłodszą muzyką — płakał teraz jak małe dziecko.

Płakał i klęcząc na środku celi, błagał żonę o przebaczenie.

A ona milczała. Jakiś okropny skurcz zdławił jej krtań, jakiś żal nieutulony zdusił wszelkie słowa na drżących, posiniałych wargach. Gładziła tylko rozbiegane, szarpiące powietrze palce zwyrodnialca i słuchała jego gorączkowych bezładnych słów. Dopiero później w domu

dostała silnego wstrząsu nerwowego

i szlochając rozpaczliwie, powtarzała tylko jedno:

„Sylwester jest chory! Miejcie litość! Sylwester jest chory!

12-letnia córeczka zbrodniarza zna całą prawdę o ojcu, lecz kocha go tak, jak i matka.

I królewne uczą się gotować.



Dziś te panie z krwi królewskiej zmądrzały. Widzą, że korona nie jest do głowy przylepiona klejem stolarskim, ani przybita ćwiekami, i wystarczy wojna albo jakaś awantura rewolucyjna, aby korona spadła z głowy. A wtedy co? Trzeba zstąpić między zwykłych śmiertelników, być dobrą gospodynią, a nawet i kucharką.

Rozumie to szwedzka rodzina królewska i oto księżniczka Ingrid (pierwsza na lewo) uczy się w szkole gospodarstwa domowego zaprawiania owoców. Ale podobno umie ona doskonale prasować, i ojciec jej, szwedzki następca tronu, niechce nosić innych koszul, jak tylko te przez księżniczkę Ingrid wyprasowane ze sztywnym przodkiem.

Nauka — Literatura — Sztuka.

Regionalizm kaszubski.

W Kościerzynie ukazał się **pierwszy zbiór podań kaszubskich** wraz z krótkim słownikiem kaszubsko-polskim. Autorem ich jest znany na Kaszubach folklorysta **ks. dr. Heynke,** profesor Seminarjum Nauczycielskiego. Autor podpisuje się pseudonimem: Stanisław Czernicki.

Sukces polskich malarzy w Ameryce.

Sztuka polska odniosła znaczny sukces na dorocznej wystawie sztuk pięknych w Pittsburgu, urządzonej przez Fundację Carnegi'ego. **Dział polski, aczkolwiek, obejmujący zaledwie 14 obrazów, zwrócił na siebie szczególną uwagę krytyków.** Nowojorski „Times" w korespondencji z Pittsburga podnosi walory artystyczne dzieł Tamary Łempickiej, Ludomira Śledzińskiego, Bronisława Jamonta, a szczególnie **Tad. Pruszkowskiego „Portret Artysty".**

Dramaty Szaniawskiego i Nałkowskiej zagranicą.

(hak) Mamy do zakomunikowania naszym Czytelnikom pocieszające wiadomości o pomyślnej ekspansji polskiej sztuki dramatycznej poza granice kraju.

Znana **sztuka teatralna J. Szaniawskiego „Ptak", ma być wystawiona w bieżącym sezonie na scenie teatru flamandzkiego w Brukseli.** Tłumaczenia dokonał prezes flamandzkiego „Pen—Club'u" Toussaint oraz p. Cz. Halicz, literatka polska, zamieszkała w Belgji.

Szaniawski najbardziej może zasługiwał, aby **z jego twórczością zapoznał się Zachód.** Jest on, jak wiadomo, zeszłorocznym laureatem państwowej nagrody literackiej za znaną sztukę „Adwokat i Róże".

Jako o fakcie już dokonanym, dowiadujemy się o **sukcesach polskiej autorki w Danji i Anglji.**

Sztuka **Zofji Nałkowskiej „Dom Kobiet"** wystawiona została 25 ub. m. **w Kopenhadze,** zaś **„Dzień Jego Powrotu" tejże autorki** 19 ub. m. **w Birmingham.**

Drugi Wszechpolski Kongres

Muzyczno-Liturgiczny w Krakowie.

Kongres muzyki religijnej w Krakowie rozpocznie się w niedzielę, 22 listopada br., o godz. 10 sumą w Katedrze Wawelskiej.

Szczegóły podaje „Muzyka Kościelna". Karta uczestnictwa 10,— zł (wolny wstęp na wszystkie uroczystości Kongresowe, zniżki kolejowe w drodze powrotnej, ulgi w hotelach i restauracjach), które polecamy przesłać na P. K. O., Kraków 409.512, zachowując sobie kwit.

Wraz ze Związkiem Chórów Kościelnych w Krakowie zapraszamy i zachęcamy wszystkich miłośników liturgji i muzyki kościelnej do jak najliczniejszego udziału w Kongresie, a zwłaszcza Kapłanów, Muzyków, Organistów i Śpiewaków.

Gwiazdy filmowe podróżują.

Charlie Chaplin jeszcze raz w Europie.

Jak donoszą z Nowego Jorku **Charlie Chaplin,** który niedawno powrócił z Europy **wyjechał obecnie ponownie do Europy** wraz ze swym bratem, na pokładzie „Ile de France".

Douglas Fairbanks w Ameryce Południowej.

Znany artysta filmowy **Douglas Fairbanks,** który niedawno powrócił do Hollywood z dłuższej podróży do Azji i Europy, przygotowuje się obecnie **do nowej podróży, tym razem do Ameryki Południowej.** Fairbanks zamierza wziąć udział w polowaniach, dokonywując jednocześnie zdjęć filmowych.

Pierwszy amant polskich filmów dźwiękowych

Witold Conti w Paryżu.

(Wywiad własny „Dziennika Bydgoskiego").

Paryż.

Zwiedzając Wystawę Kolonjalną obok świątyni hinduskiej spotkałem sympatycznego **naszego rodaka Witolda Conti.**

— Co za miła niespodzianka, pan bawi stale w Paryżu? — rzucam pytanie.

O, nie. Nie po to opuściłem Francję, aby znów wracać. Obecnie stale pracuję wyłącznie dla polskiej produkcji filmowej. Wyrwałem się do Paryża w celach artystycznych, a przy tej okazji zwiedzam Wystawę. Wracam zaraz do kraju, gdyż obecnie nakręcam dźwiękowiec dla Tow. „Sfinks" p. t. **„Rok 1914"** reżyserji Henryka Szaro, mając za partnerkę czarowną Jadwigę Smosarską. Nadto 12 listopada śpiewam w warszawskiem Polskiem Radjo.

— Czy pan będzie śpiewał w „Roku 1914"?

— Oczywiście. Nad głosem stale pracuję z mistrzem Beliną-Skupiewskim.

— Czy do Bydgoszczy nie wybierze się pan z koncertem?

— Nawet na pewno. **Bydgoszcz w mem sercu wyryła się złotemi zgłoskami.** Gdym w zeszłym roku bawił tam w czasie demonstracji mego filmu „Janko Muzykant" tak serdecznego doznałem przyjęcia ze strony prasy i publiczności, że to jest wprost **zachętą na najbliższy przyjazd.**

— Kiedy „Rok 1914" będzie wyświetlany?

— Prawdopodobnie w grudniu.

Elbe.

Łacina językiem międzynarodowym.

(hak) Wśród zagadnień, gnębiących ludzkość i dotąd nierozwiązanych, wyróżnia ię ciągle **sprawa języka międzynarodowego,** wszystkim wspólnego i przez wszystkich rozumianego. Poszukiwania takiego języka światowego idą w różnych kierunkach. Swą zwolennicy upowszechnienia jednego z języków żywych. Wymienia się przedewszystkiem **język francuski,** który przyjął się już całkowicie w dyplomacji i polityce. Język **angielski** propagowany jest przez sfery handlowe, bankierskie i finansowe, dotąd Anglja i Stany Zjednoczone narzucały swoje w tym względzie zdanie.

Nie rezygnują oczywiście z pewnych pretensyj wszechstronnie zaborczy **Niemcy,** którzy także w międzynarodowych stosunkach chcą zdobyć przewagę.

Innego rozwiązania szukają twórcy **języków sztucznych.** Aby nie drażnić ambicyj narodowych, tworzą z elementów wszystkim językom wspólnych nowe języki, których największą zaletą ma być łatwość nauczenia się. Wśród setki prób na tem polu wyróżnia się najbardziej język **esperanto,** który coraz bardziej się **popularyzuje** i przyjmuje.

Ostatnio rozlegają się głosy, **aby w stosunkach międzynarodowych wrócić do języka starożytnego, martwego,** ale zawsze żywotnego. **Łacina** zdobywa sobie coraz więcej zwolenników, zwłaszcza w sferach naukowych, które najchętniej się nią posługują w swoich pracach. Z tych właśnie sfer wyszła w Warszawie ciekawa inicjatywa, o której donoszą depesze, co następuje:

Pod protektoratem światowej sławy prof. Tadeusza Zielińskiego odbyło się w Warszawie pierwsze zebranie organizacyjne grona osób — **zwolenników wprowadzenia łaciny, jako języka międzynarodowego.**

Na zebraniu tem przedyskutowano statut przyszłego Towarzystwa Zwolenników Umiędzynarodowienia Łaciny. Po uzgodnieniu go z najwybitniejszymi humanistami w Polsce, będzie on przetłumaczony na łacinę i wówczas **w tekście polskim i łacińskim zostanie przedstawiony opowiednim władzom do aprobaty.**

W najbliższym czasie odbędzie się jeszcze jedno i ostatnie zebranie organizacyjne, poczem zostanie zwołane walne zebranie, na którem ukonstytuuje się rzeczone towarzystwo. Zbytecznem byłoby dowodzić **korzyści, jakie cały świat osiągnie z wprowadzenia jednego, a mającego ku temu wszelkie dane i prawa języka w międzynarodowych stosunkach kulturalnych, naukowych i politycznych.**

Niemiecki uczony dostał nagrodę medyczną Nobla.



Nagrodę Nobla na rok 1931 **w dziale medycyny przyznano Ottonowi Warburgowi, znanemu badaczowi niemieckiemu,** kierownikowi Instytutu biologicznego w Berlinie. Prof. Warburg, który obecnie pracuje w Berlinie, gdzie wybudowano mu z funduszów Rockefellerowskich wspaniały instytut, zajmuje się badaniem **przemiany materji w komórkach rakowatych** i ogłosił z tej dziedziny szereg prac, które wzbudziły bardzo duże zainteresowanie w świecie naukowym.

Jednem z najciekawszych odkryć Warburga na tem polu było stwierdzenie faktu, że **komórka rakowata czerpie główne źródło swej olbrzymiej energji z cukru.**

Nawiązując do badań Warburga, próbowano stosować **metody lecznicze,** polegające **na zmniejszeniu do minimum zawartości cukru we krwi zwierząt, którym wszczepiono nowotwór.** Takie „odcukrzenie" zwierząt uzyskano przez wstrzykiwanie im insuliny. W niektórych przypadkach uzyskano u zwierząt zmniejszanie się guzów. Wyniki były jednak niepewne i nieprzekonywujące tak, że **badania Warburga,** posiadające **olbrzymie znaczenie teoretyczne,** praktycznych wskazówek dla znalezienia drogi zwalczania nowotworów jeszcze nie dały.

Kącik esperancki.

Ze wspomnień esperantystów(tek)

(XXIII ogólnoświatowy kongres esperantystów w Krakowie).

Zaroiło się w Krakowie w pierwszych dniach sierpnia — oto z całego świata zjechali do tego prastarego grodu wawelskiego esperantyści, aby móc obradować w wolnej Polsce, aby zobaczyć kolebkę tego najużyteczniejszego języka, który bezmała pół wieku panuje na całym świecie, dając dowód swojej najwyższej żywotności.

Uczestników kongresu było około 800, jak podają sprawozdania; przybyli z niektórych krajów dość licznie, mimo ciężkiego ekonomicznego kryzysu światowego, który daje się we znaki nietylko naszemu Państwu. Gdyby nie to ciężkie przesilenie światowe, liczba gości zagranicznych byłaby bezporównania większa. Mimo to, nawet w tak nieprzyjających okolicznościach, kongres tegoroczny wypadł nadzwyczaj okazale, a uczestnicy wywieźli z Polski wrażenia jak najlepsze, wspomnienia jak naj przyjemniejsze. Znana polska grzeczność i gościnność potrafiła uprzyjemnić pobyt zagranicznym gościom, którzy w czasie kilkutygodniowego pobytu w Polsce zwiedzili prócz Krakowa parę jeszcze większych miast naszych, z wielkiem zainteresowaniem przyglądając się życiu naszemu, podziwiając naszą wzorową gospodarkę. Wielu delegatów i dziennikarzy pism esperanckich wysłało do swoich krajów szczegółowe sprawozdania nietylko z przebiegu samego kongresu, doskonale zorganizowanego i przeprowadzonego, ale także z wrażeń swoich dodatnich, któremi byli szczerze przejęci.

Uroczyste otwarcie Kongresu esperanckiego przez prof. dr. Odo Bujnida odbyło się w sobotę, dnia 1 sierpnia br. w olbrzymiej sali Domu Katolickiego. Uroczystość tę transmitowano na wszystkie stacje radjowe w kraju. Po ukonstytuowaniu się prezydjum kongresu, złożonego z reprezentantów wszystkich kontynentów nastąpił szereg przemówień powitalnych różnych delegatów w porządku alfabetycznym. Doskonała orkiestra symfoniczna odegrała polski hymn państwowy, hymn esperancki oraz szereg innych utworów.

Dnia następnego w niedzielę, odprawił nabożeństwo w kościele Marjackim ksiądz Cseh (Cze). Świątynię zalegały tłumy esperantystów katolików i inowierców — atrakcją bowiem miało być kazanie esperanckie ks. prof. Kukułki z Bydgoszczy. Sławni esperantyści ze drżeniem oczekiwali tego pierwszego, a tak ważnego i zaszczytnego występu nowego esperantysty. I nie zawiedli się. Ks. prof. Kukułka, jakkolwiek esperantystą jest zaledwie od roku, wywiązał się z ciężkiego zadania świetnie — oto z pamięci wygłosił przepięknie opracowane kazanie, które wzruszyło wszystkich. Nic dziwnego, że od tej chwili ks. Kukułka stał się bohaterem dnia, a nazwisko jego stało się odrazu głośne w całym świecie esperanckim. Tłumy esperantystów garnęły się do niego, jak do samego ks. Cseh, prosząc o podpisy i ofiarowując mu swoje adresy. Zapewne że i sam egzotyczny gość hinduski prof. Sinha, w czasie pobytu swojego w Bydgoszczy, nie złożył tylu podpisów, ile ich musiał złożyć zagranicznym gościom esperancki kaznodzieja, któremu gratulowano i dziękowano bez końca. Wyjątki cennego kazania podawały zagraniczne dzienniki po esperancku i w tłumaczeniach.

Piękna była również w swoim rodzaju uroczystość zmiany nazwy ulicy. Mianowicie krakowska rada miejska uchwaliła jednogłośnie nazwać ulicę Niecałą imieniem Dra Ludwika Zamenhofa. Wiceprezydent miasta dr. Klimecki podniósł w swojem pięknem przemówieniu znaczenie języka esperanto, rolę Polski w ruchu esperanckim oraz zasługi olbrzymie samego twórcy, który należał do rzędu bardzo zacnych i zasłużonych ludzi.

Do pięknych atrakcyj zaliczyć wypada również „Poranek literacki" na którym przemawiali wybitni poeci i pisarze esperanccy: Baghy, Cseh, Forge, Scherer, Sturmer i Lidja Zamenhofówna. Dopełnieniem tego poranku był wydany w Budapeszcie specjalny numer miesięcznika literackiego pt. „Literatura Mondo", poświęcony wyłącznie twórczości polskiej. W numerze tym, zawierającym liczne reprodukcje malarzy polskich, (Chełmoński, Tetmajer, Wyspiański, Wyczółkowski i in.) znalazły się charakterystyczniejsze wyjątki z dzieł Reymonta, Przybyszewskiego, Perzyńskiego, Makuszyńskiego oraz poezje drobniejsze Mickiewicza, Głowackiego, Staffa i in. Tłumaczeń tych dokonali przeważnie członkowie tutejszego „Naukowego Koła Esperanckiego", oryginalny zaś artykuł „Szkic o literaturze polskiej" skreślił również młody esperantysta prof. dr. Peliński. Zaznaczyć wypada, że redakcją numeru owego, który był doskonałą propagandą na rzecz kultury polskiej, zajął się p. Jan Fethke, także członek Koła, autor kilku oryginalnych powieści esperanckich, znany zagranicą pod pseudonimem Jean Forge.

W czasie kongresu obradowały liczne komisje, odbywały się zebrania fachowe pocztowców, lekarzy, abstynentów, katolików, niewidomych, kobiet i t. d. Ze sprawozdań prezydjum Międzynarodowej Organizacji Esperanckiej wynikało, że ruch esperancki rozszerza się coraz więcej na zachodzie Europy, szczególnie w Anglji (na kongres przybyło 85 osób!). oraz w krajach pozaeuropejskich (Japonja). Otwarty został również „Letni Uniwersytet" esperancki. Prof. ekonomji na wydziale nauk politycznych uniwersytetu w Tokio dr. Tikichiro Kawahara mówił o rozwoju esperanta wśród kół uniwersyteckich w Japonji oraz o praktycznem zastosowaniu esperanta w pracy naukowej.

Z programu rozrywkowego wymienić należy zwiedzanie miasta i zabytków cenniejszych, pięknie objaśniane przez prof. Hodakowskiego i przez córkę dr. Zamenhofa — Lidję, kilka wycieczek w okolicę: statkiem na Bielany oraz koleją do Wieliczki, Koncerty w Starym Teatrze a wreszcie festival na Wewelu z bardzo bogatym programem muzyki polskiej. Szczególnem zaś powodzeniem cieszył się „Bal narodów" w Starym Teatrze z konkursem nagród za najpiękniejsze stroje narodowe z licznemi tańcami ludowemi itd.

Słusznie zaznacza dr. Ziomek, redaktor „Pan. jęz. świat.", że kongres miał obrzymie znaczenie dla naszego kraju. Przyczynił on się walnie do poznania Polski przez cudzoziemców oraz do propagandy naszego państwa po świecie. Tysiące kart widokowych odchodziło codziennie na wszystkie strony świata, setki listów, dziesiątki artykułów sprawozdawczych do najpoczytniejszych dzienników świata. Po kilkotygodniowym pobycie wyjechali od nas ci goście zagraniczni naprawdę zadowoleni, obznajomieni z naszemi stosunkami, pozyskani dla kultury polskiej i uodpewnieni już zgóry na ewentualne wpływy wrogiej nam propagandy, która czuwa...

W uczestnikach kongresu esperanckiego w Krakowie zyskaliśmy oddanych przyjaciół Polski i rzeczników naszej propagandy na całym świecie. I to jest największym sukcesem kongresu samego oraz esperantystów polskich.

Przyszły kongres XXIV. odbędzie się w sierpniu 1932 r. w Paryżu.

Prof. Sygnarski.

Szlakiem krwawej zemsty Hindusa.

Hinduski student pomścił krzywdy swej krewnej na starym lubieżniku.

Hiralal Agarwala był bogatym kupcem cukru i juty w Kalkucie (stolicy Indyj angielskich). Kharag Bahadur Singh był studentem prawa na uniwersytecie w Kalkucie i pochodził z wybitnej rodziny w Nepalu. Bogaty kupiec Hiralal sprowadzał do swego haremu najpiękniejsze dziewczyny. Kharag Bahadur Singh był równocześnie sekretarzem tajnego związku „Gurkha-Samaj", broniącego interesów żyjących w Kalkucie Nepalczyków i Ghurków.

Dowiedziawszy się o niecnem postępowaniu Hiralala z dziewczętami nepalskiemi

zaprzysiągł mu krwawą zemstę.

Pewnego dnia dostarczyli handlarze żywym towarem Agarwali piękną młodziutką Nepalkę, o czem dowiedział się przez swych agentów związek „Gurkha", a Karag Bahadur Singh postanowił srogo ukarać starego zwyrodnialca.

26 lipca przybył Kharag Bahadur Singh do kantoru kupca Hiralala Agarwali i, przedstawiwszy się, jako dostawca włókien, juty, poprosił, by mógł pomówić z samym szefem. Wpuszczony do prywatnego biura kupca, zastał go czytającego korespondencję handlową. Dobywszy pismo, podszedł do stołu i dał Agarwali do przeczytania zapisany arkusz, na którym widniał napis:

„przeczytaj swój własny wyrok śmierci,

bo ostatnia godzina twoje nadeszła i musisz zginąć"!

Zanim zdumiony kupiec zdołał ochłonąć z osłupienia, Kharag wydobył błyskawicznym ruchem zakrzywiony nóż, broń Gurkhów z Nepalu, potężnem cięciem zadał handlarzowi głęboką ranę w kark i dwa następne cięcia w twarz, co jest w Indjach najstraszniejszą karą i obelgą.

Zemsta została spełniona.

Hiralal Agarwala upadł na podłogę, a odstawiony do szpitala zmarł w kilka godzin później. Kharag Bahadur Singh został pochwycony i odstawiony do więzienia sądowego. Przesłuchiwany przez sędziego przyznał się do krwawej zemsty i

żałował tylko, że nie miał czasu, odciąć głowy Agarwali.

Na rozprawie sądowej dowiedziała się ciekawa publiczność dalszych szczegółów krwawego czynu. 16 czerwca otrzymał szef policji kalkuckiej pismo, pisane kobiecą ręką, w którem autorka listu uskarża się na swój los. Pismo pochodziło od pewnej szesnastoletniej Nepalki, nazwiskiem Rajkumari i zawierało opis tajemniczego porwania jej w Nepalu, uprowadzenia i sprzedania do haremu Hiralala Agarwali w Kalkucie za 1.500 rupij (około 6 000 zł).

Życie w haremnie Agarwali jest pełne upokorzeń i największej hańby.

O tym to wypadku dowiedział się również prezes związku „Gurkha-Samaj" i wszedłszy w kontakt z policją, uzyskał zezwolenie, by specjalnie wybrana komisja śledcza zbadała sprawę na miejscu. Do komisji tej należał również Kharag Bahadur Singh. Po długich i uciążliwych staraniach udało się komisji skomunikować się z Rajkumari i w toku rozmowy wyszło na jaw, że Kharag i Rajkumari są bliskimi krewniakami. 22 lipca została

Rajkumari na mocy rozporządzenia szefa policji uwolniona z haremu.

Agarwali i umieszczona w szpitalu, a 26 lipca policzył się Kharag z właścicielem haremu, Agarwalą.

Rozprawa Kharaga poruszyła opinję publiczną Kalkuty, a zwłaszcza licznie zamieszkałych w stolicy Nepalczyków i Gurkhów. Olbrzymia sala była wypełniona publicznością do ostatniego miejsca.

Pięciu najsławniejszych adwokatów podjęło się obrony Kharaga.

Podczas całej rozprawy zachował oskarżony najzupełniejszy spokój i równowagę umysłu. Na zadawane pytania prokuratora i sędziów dawał jasne odpowiedzi i w swej końcowej mowie przytoczył tyle na swą obronę:

„Podczas śledztwa miałem sposobność mówić kilkakrotnie z Rajkumari, moją siostrą cioteczną. Dowiedziałem się od niej szczegółów z jej pobytu w haremie Agarwali, od których włosy stawały mi dębem a krew w żyłach moich się burzyła i gotowała, wołając o krwawą zemstę.

Idea zemszczenia się na bogatym lubieżniku

Agarwali, krzywdy zawleczonych do haremów bogaczy kalkuckich dziewcząt nepalskich, potężniała i przybierała kształty coraz wyraziste i plan zemsty dojrzał. Miałem na myśli dwie rzeczy: Po pierwsze chciałem opinji publicznej i władzy otworzyć oczy na niecne stosunki, panujące w haremach kalkuckich, a po drugie chciałem przestrzec cały Nepal a przedewszystkiem wszystkie kobiety i dziewczyny nepalskie, by miały się na baczności i

nie ulegały obietnicom niesumiennych agentów,

przedstawiających życie w stolicy w świetnych kolorach. Ożywiony tą ideą, postanowiłem mym nepalskim „kukic" (nożem zakrzywionym) uciąć Hiralalowi Agarwali głowę. Jestem najmocniej przekonany, że czyn mój, badany i sądzony z moralnego punktu widzenia nie może być potępiony, bo o ile sam pojmuję istotę prawa, jest ono na to wydane, aby tępić zło, karać przestępców a bronić biednych i słabych. Prawo żąda i wymaga odemnie i od każdego z nas, byśmy

nasze obowiązki względem społeczeństwa i państwa wypełniali

i tych zasadniczych podstaw prawa bronili".

Podczas przemówienia Kharaga panowała na sali rozpraw taka cisza, iż słyszeć było można muchę przelatującą. Zabójca stał wyprostowany i mówił z przejęciem i godnością Nepalczyka. Mimo tej świetnej obrony sąd skazał Kharaga na ośm lat ciężkiego więzienia.

Wojna o grę w karty.

Najbardziej na świecie rozpowszechnioną grą w karty jest dzisiaj bridge (bridż), grywany 52 kartami w 4 osoby. Gra zwana bridgem czyli mostem, ponieważ grają ze sobą dwaj naprzeciw sobie siedzący partnerzy. Obecnie istnieją dwie główne odmiany bridża: francuska czyli tzw. plafond lub auction-bridge i amerykańska tzw. kontraktbridge.

Zaletą francuskiego bridża jest główne licytacja, dająca grającemu możność rozwinięcia wszelkich swych kwalifikacyj grackich, bridż amerykański jest więcej zmechanizowany i nie daje w tej mierze co francuski pole popisu dla indywidualnych zdolności grającego. Nic tedy dziwnego, że bridż francuski zyskuje sobie coraz więcej zwolenników i poczyna się wciskać także do Ameryki. Amerykanie niechętnym okiem patrzą na tę przewagę bridża francuskiego w przekonaniu, że grany przez nich bridż amerykański nieporównanie wyżej stoi od francuskiego. Zorganizowali oni więc olbrzymią propagandę na rzecz bridża amerykańskiego, a Francuzi nie pozostali dłużni odpowiedzi.

W Stanach Zjednoczonych wychodzą czasopisma, poświęcone grze w bridża, w setkach tysięcy egzemplarzy. Profesorowie bridża dla klas zamożnych i średnich lepiej są płatni niż zdolni nauczyciele muzyki. Ofensywę przeciwko bridżowi francuskiemu podjęły syndykaty bridżowe, które najlepszych swych profesorów wydelegowały na wielkie parowce transatlantyckie a nawet do Francji. Usiłują oni wszelkiemi sposobami zdobyć zwycięstwo dla bridża amerykańskiego.

Wtajemniczeni utrzymują, że ta na pozór wyłącznie ideowa propaganda zrodziła się z pobudek bardzo materjalnych. Zainteresowani są tu wydawcy czasopism bridżowych, profesorowie bridżowi, oraz liczni wynalazcy systemów gry, którzy wydawnictwa swe sprzedają w miljonach egzemplarzy. Także fabrykacja potrzebnych do bridża amerykańskiego sztonów stanowi tam bardzo poważną gałęź przemysłu.

Gdyby się zatem Amerykanom udało wyprzeć na kontynencie europejskim bridża francuskiego, zrobiliby na tem niezły interes.

Francja oczywiście zorganizowała kontrakcję. W słowie i piśmie dowodzi się, z temperamentem właściwym Francuzom, jak niesłychanie wysoko stoi plafond — i auction-bridge. W tej walce Francuzów jest daleko więcej ideowości niż w akcji amerykańskiej, bowiem indywidualista Francuz z przekonania walczy przeciwko wszelkiemu zmechanizowaniu gry, gdyż jego zdaniem bridż jest sztuką a nie problemem, dającym się rozwiązać mechanicznie. Najbardziej gniewa Amerykan, że wytyka im się, iż bridż jest wynalazkiem europejskim. Wynalazło go przed około 50 laty w Konstantynopolu wyborowe towarzystwo, w którem skupiali się dyplomaci z całego świata, w którem atoli nie było ani jednego Amerykanina.

Walka wre na całej linji i to nie zawsze po wersalsku. Złośliwy los zrządził, że toczy się ona o grę towarzyską, która jest niejako wykładnikiem dobrego wychowania i kultury towarzyskiej.

Ożyła na cmentarzu.

Uczestnicy pogrzebu rozpierzchli się w przerażeniu.

Rzym, w listopadzie.

(b) W małej mieścinie Monte Miletto pod Avvelino rozegrał się niezwykły dramat. Po długotrwałej ciężkiej chorobie zmarła tam staruszka Coscia, na której pogrzeb przybyły wielkie tłumy wieśniaków z Monte Miletto i okolicznych wiosek. Kiedy ksiądz pokropił ciało święconą wodą, zmarła nagle się poruszyła a potem wstała, przyczem zapytała: „Gdzie jestem? Co ze mną robicie?" Uczestnicy pogrzebu, ogarnięci trwogą, uciekli. Kilku bardziej odważnych wróciło jednak i wzięło staruszkę pod rękę, aby ją zaprowadzić do miejscowego lekarza, który leczył staruszkę i zatwierdził jej śmierć. Lekarz pokiwał głową i po dokładnem zbadaniu „nieboszczyce" zaświadczył powrót jej do życia i cudowne wyleczenie. Jest rzeczą znamienną, że staruszka po powrocie do domu zdradziła niezwykły apetyt a w kilka dni po „zmartwychwstaniu" zajęła się ponownie gospodarstwem domowem.

Brześć nad Bugiem.

(Korespondencja własna „Dziennika Bydgoskiego").

Od kilku dni rozpoczął się proces brzeski, jeden z najciekawszych procesów politycznych Polski. Od szeregu dni mówi się o Brześciu, jednakże wiele Czytelników nie zna tego miasta na wschodzie, w którem odbyła się martyrologja naszych suwerenów. Postaramy się zatem przedstawić im obraz dziejowego miasta.

Przybywamy z zachodu Polski, ze strony Warszawy. Od dworca nuży oczy nasze monotonna równina, zalana ostatniemi, tu częstemi wylewami. Zbliżamy się do nowej stolicy Polesia. Zdala już widać z okien wagonu pierwsze oznaki Brześcia: fosy, częściowo jeszcze nie zaorane rowy strzeleckie, druty kolczaste oraz rumowiska. Wszystko to ślady dotąd niezatartej wojny. Wśród drzew w szacie jesiennej widnieje zdala monumentalna biała wieża cerkwi prawosławnej.

Podróżujący, będący poraz pierwszy w tych stronach Polski, z zaciekawieniem cisną się do okien wagonu i komentują każdy na swój sposób Brześć.

Pociąg zatrzymuje się; jesteśmy w Brześciu Centralnym. Dworzec jest bardzo obszerny, rozchodzą się tu bowiem linje kolejowe w 5-ciu kierunkach: na Warszawę, na Chełmno, na Kowel, na Pińsk, na Baranowicze, Stołpce do Rosji sowieckiej oraz na Białystok. Co jednak uderza podróżującego z zachodu, to brak na tak wielkim dworcu peronów. Budynek dworcowy przedstawia się okazale i odbudowano go po zniszczeniu, dokonanem przez wojnę. Wewnętrzne jego urządzenie można śmiało porównać do dworca gdyńskiego, aczkolwiek jest cośkolwiek obszerniejsze.

Przed dworcem oczekują na dorożki żydowskie i taksówki. Umawiamy się z woźnicą żydowskim, lecz trudno się z nim z powodu wygórowanej taksy dogadać. Dyskusję kończy wreszcie usłużny posterunkowy, którego decyzji woźnica się bez szemrania poddaje. Znać policja ma tu duże poważanie. Po kocich łbach ulicy Dworcowej przejeżdżamy przez most ponad dworcem i stajemy wreszcie w hotelu.

Ulice miasta mało różnią się od ulic miast zachodnich, jednakże mało jest domów kilkapiętrowych, co stanowi cechę charakterystyczną miast wschodu. Sklepy i hotele przeważnie w rękach żydowskich. Domy przeważnie nowe, odbudowane po strasznej pożodze wojennej, która Brześć kilkakrotnie dotykała. Zakłada się kanalizację i wkrótce uruchomi się wodociągi miejskie.

Jeden kościół katolicki, nie wystarczający na liczbę wiernych, 2 cerkwie prawosławne oraz szereg bóżnic służą praktykom religijnym mieszkańców, liczącym około 40 tysięcy, z których na Polaków przypada 46.8%, na Żydów 46%, na Białorusinów 7.2%. Polonja miejscowa, gdyż tak ją zwać można wobec większości mniejszości skupia się w Klubie Polskim.

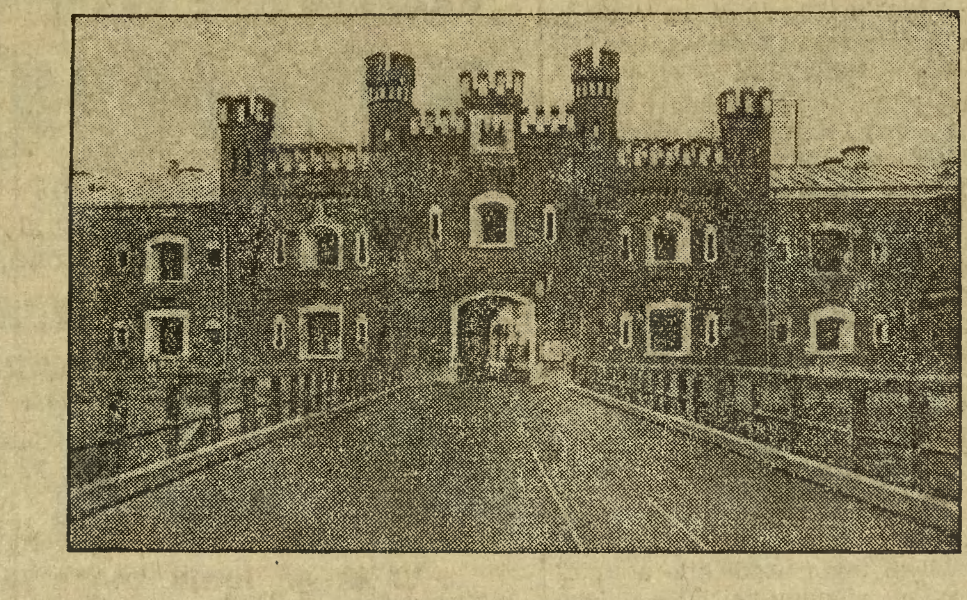
Wielkie znaczenie dla kultury polskiej na Kresach ma Polska Macierz Szkolna, której zarząd okręgowy znajduje się w stolicy Polesia. Utrzymuje ona tu gimnazjum, będące na wysokiem poziomie naukowym, szereg szkół zawodowych, szkoły powszechne, przedszkola oraz bursę gimnazjalną.

Podczas długotrwałej okupacji niemieckiej istniała tylko jedna szkoła powszechna, dziś mamy 7 gimnazjów państwowych i prywatnych, 10 szkół powszechnych, 6 szkół zawodowych i szereg przedszkoli, do których uczęszcza około 8 tysięcy młodzieży.

W dziedzinie wychowania fizycznego zauważyć można ogromny postęp. Mamy tu bowiem 1 stadjon, 3 boiska sportowe, 3 place tenisowe, 4 strzelnice i przystań wioślarską. Czyni się obecnie przygotowania celem uruchomienia lotniska cywilnego.

Największą obecnie osobliwością jest twierdza i związane z nią wspomnienia, rozpoczynające się od pewnej nocy wrześniowej, kiedy auta wojewódzkie zwoziły tu naszych suwerenów. Wstęp do twierdzy jest bardzo trudny i wymaga specjalnych względów. Dojeżdża się do niej koleją. W jej murach pokazują napis, sporządzony przez krwawego dyktatora Rosji sowieckiej Trockiego podczas układów pokojowych niemiecko-rosyjskich, odbywających się w Brześciu. Brzmi on: Ni mira ni wojny (ani pokój, ani wojna) z oryginalnym podpisem Trockiego. Na terenie fortecy znajduje się budynek piętrowy, w którym zastrzelił się pewien wysoki oficer carski na wieść o rozruchach i wymordowaniu rodziny carskiej. Marsz. Józef Piłsudski w ostatnich czasach niejednokrotnie był gościem twierdzy brzeskiej, w której odbywały się gry wojenne i inspekcje. Dzisiaj twierdza straciła dawne znaczenie strategiczne.

Pisząc o Brześciu, nie można pominąć biura projektu meljoracji Polesia, w którem pracuje cały szereg wybitnych fachowców i inżynierów meljoracyjnych pod kierownictwem p. Józefa Pruchnika. Biuro to zajmuje się regulowaniem rzek, wykopywaniem kanałów głównych i przeprowadza pomiary, którymi kieruje p. Gryglewski. Niezależnie od tego powstała tu Centrala Spółek Meljoracyjnych, które z prywatnej inicjatywy, częściowo subwencjonowane przez samorządy, podejmują meljorację (osuszenie) większych obszarów błot poleskich.



Brama wjazdowa do kazamat brzeskich.

Towarzystwo Popierania Przemysłu Ludowego inicjuje akcję racjonalnego przerobu lnu i konopi, łącząc się z Tow. Gospodyń Wiejskich. Niedawno odbyła się wystawa rolnicza w Kobryniu, która licznymi swymi eksponatami dała oczywisty dowód owocnej działalności tego towarzystwa.

A teraz wspomnijmy coś o historji przeszłości Brześcia n. Bugiem, którego nazwa do niedawna brzmiała Brześć Litewski. Zmieniono ją w roku 1923.

Brześć był za pierwszych czasów słowiańskich stolicą szczepu Drewlan, pradawnych miszkańców ziemi poleskiej, od których wywodzą się dzisiejsi Poleszucy. Obok innych miast księstwa pińsko-turowskiego miasto ucierpiało w XII wieku podczas walk Litwinów z Tatarami. W Brześciu przyszedł do skutku synod w r. 1596, na którym zawarto t. zw. unję brzeską z kościołem ruskim. Świetne czasy nastały dla miasta za panowania Stefana Batorego. W drugim rozbiorze Polski Brześć przypada Rosji. W roku 1916 zawarto w nim traktat brzeski, który stanowi ważny moment wydarzeń na wschodzie.

Na początku wojny światowej w r. 1915 kwitnące podówczas miasto niemal doszczętnie zniszczone zostało przez działa cofających się wojsk nieprzyjacielskich, a Niemcy zrabowali miasto zupełnie, wywożąc w pędzie niszczycielskim wszystko, co się tylko dało, nawet cegłę zburzonych domów. W latach odzyskanej dwukrotnie niepodległości w r. 1919 i 20. VIII. 1920 dzięki państwowej pomocy finansowej i pomocy kredytowej państwowego funduszu budowlanego odbudowano ⅔ zniszczonych budynków oraz wybudowano szereg budynków dla bezdomnych.

Stolica Polesia nie posiada własnego stałego organu. Jest nim odbitka „Expressu Porannego" p. t. „Express Poleski" z wiadomościami lokalnemi z Brześcia.

Obecny kryzys gospodarczy odbija się dotkliwie na życiu miasta. Handel i przemysł ma do zwalczania olbrzymie trudności. Zwłaszcza przemysł drzewny ma do przezwyciężenia największy kryzys.

Oto krótko określony obraz stolicy Polesia. Niebawem wsiadamy do pociągu, który nas zawiezie jeszcze dalej na wschód naszej ojczyzny.

Brześć, n. Bugiem, w listopadzie.

Alfons Wysocki.

Władca Kaszmiru.



Sir Hari Sing, został niespodziewanie zaskoczony powstaniem mahometańskich mieszkańców swego kraju. Bunt ten zdaje się mieć podłoże religijne, bo Kaszmir liczy 3 i pół miljona mieszkańców, z czego prawie 3 miljony są mahometami a tylko 500.000 hindusami, do których i Sing się zalicza. Jest to jeden z najbogatszych maharadży. Dochody jego wynoszą podobno 100 milj. zł rocznie.

Małe dzieci zabiły ojca.

W pewnem przedmieściu Paryża czworo dzieci w wieku 3, 5, 6 i 7 lat zabiły własnego ojca, który często przychodząc bardzo pijany do domu znęcał się nad żoną. Gdy ojciec ostatnio na nowo pastwił się nad biedną kobietą, dzieci w obronie matki ściągnęły ze stołu szklanki i talerze, obrzucając nimi ojca.

Jeden z odłamków szkła utkwił przytem pijakowi w gardło i zranił go tak ciężko, iż w stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala. Wkrótce potem pijak zmarł.

Aresztowanie 115 studentów komunistów.

Londyn. Aresztowano 115 studentów rozmaitych uniwersytetów pod zarzutem prowadzenia akcji komunistycznej. Mieli oni przygotowywać manifestacje w związku z rocznicą rewolucji bolszewickiej.

Tajemnica długowieczności Edisona.

Zgon Edisona przyjął świat cały z szczerym żalem i większem jeszcze współczuciem. Człowiek ten potrafił dożyć pięknego wieku — **86 lat.** Gdy się bliżej zajmiemy trybem życia „czarodzieja z Menloc Parku" nie wyda nam się wcale dziwnem osiągnięcie tylu lat.

Edison pracował do 55 roku życia **19½—20 godzin na dobę.** Od tego czasu zmniejszył tempo swej intensywnej pracy o 2 godziny.

Spał — jak stąd wynika — **ostatnio** tylko **po 4—6 godzin,** gdyż 2 godziny zużył na posiłek i spacer. Kilka tych chwil poświęcał swej rodzinie, która narzekała z tego powodu na niestrudzonego wynalazcę. **Edison nie brał nigdy udziału w bankietach i hucznych zabawach.** Stronił też od napojów alkoholowych. **Żył przykładnie, solidnie** jak na męża wielkiego przystało.

Tajemnica długowieczności jego kryła się **w skromnem odżywianiu się. Mleko, ½ pomarańczy albo szklanka soku pomarańczowego** — oto codzienny posiłek wielkiego Amerykanina. Jak więc widzimy, odżywianie się jego w niczem nie różni się od odżywiania się wodza Hindusów Mahatmy Gandhiego, jedynie może tem, że „prorok" spożywa kozie mleko. 80% wypadków śmierci wytłumaczyć należy przejedzeniem. Po 21-ym roku życia wielkie ilości pożywienia są zbyteczne. Zapełniają jedynie żołądek i wytwarzają truciznę. Jeśli się je mniej, zauważa się, że waga nie zmienia się mimoto, i że **człowiek czuje się znaczniej lepiej.**

A więc w myśl zasady Edisona nie **należy jeść dużo i często, lecz mało i regularnie.**

Cypr się buntuje!



W Lanarce na Cyprze doszło do nowych poważnych zaburzeń. Hasło: Precz z Anglją! Niech żyje Grecja! rozlega się na całej wyspie. Nie pomogły wysłane na Cypr wojska, okręty i aeroplany. Zdaje się, że Anglja bodaj tej greckiej połowie ludności będzie musiała przyznać szeroką autonomję.

Domki z kart i podmuchy złych mocy.

Czy Europa stoi w obliczu nowego wstrząsu politycznego?

Praca wielu mężów stanu jest podobna do wysiłków tych grzecznych chłopców, którzy pilnie stawiają domki z kart. W tym wypadku nie są to karty do gry, raczej **tablice, pięknie zapisane różnemi ideami i przepisami, któremi możnaby było uzdrowić świat raz na zawsze z wszelkich niedomagań.**

Są również inni politycy. Trzebaby ich nazwać źle wychowanymi. Przyglądają się wysiłkom budowniczych i od czasu do czasu dmuchają im w karty, ciesząc się, że z mozolnej pracy **pozostaje tylko niesławne wspomnienie.**

Rozbrojenie, Mussolini, Pomorze, Banca Commerciale.

Szał zbrojeniowy w okresie kryzysu jest bezsprzecznie **największem głupstwem, jakie popełnia ludzkość po wojnie.** Zgadzamy się z tem wszyscy, aczkolwiek zdajemy sobie sprawę, że wysiłki w kierunku rozbrojenia **wobec drapieżnych instynktów szeregu państw** są zgóry skazane na niepowodzenie.

Termin światowego kongresu rozbrojeniowego (luty 1932) zbliża się bez przerwy. Jako uwerturę zaproponowano **roczne moratorjum zbrojeniowe.** Polska razem z wieloma państwami przyjęła propozycję, zapytując tylko grzecznie P. T. projektodawców, kto skontroluje zbrojenia Rosji Sowieckiej? — Odpowiedź będzie równie kłopotliwa jak stwierdzenie, że do dziś, a więc na cztery miesiące przed terminem **nie są jeszcze ratyfikowane postanowienia rozbrojeniowej konferencji morskiej w Londynie.** Ówczesną ugodę popsuła **nieustępliwość Mussoliniego,** pragnącego rozbroić Francję na morzu.

Według „Populaire" Laval uzyskał od Hoovera cztery rodzaje ustępstw:

1) Stany wstrzymają się od inicjatywy w stosunkach francusko - niemieckich bez pytania się Francji o zdanie,

2) Plan Younga będzie formalnie utrzymany,

3) Reparacie będą miały prawa pierwszeństwa przed innemi długami,

4) Francja ma wolną rękę na kongresie rozbrojeniowym.

Ponieważ Hooverowi nie brak ambicyj anglik. pastora w nawracaniu marnotrawnych synów, i aby jako tako przygotować grunt dla kongresu rozbrojeniowego, Stany Zjednoczone **pragną pogodzić Włochy z Francją.** W tym celu został **zaproszony do Waszyngtonu p. Grandi,** minister spraw zagranicznych Włoch.

W tej rozbrojeniowej wizycie należy upatrywać **wielkie niebezpieczeństwo dla... pokoju.** Trzeba pamiętać, że faszyzm jest przynajmniej w 50% olbrzymią **organizacją niebezpiecznych manjaków na punkcie wielkości Włoch.** Gdy Grandi pojedzie do Ameryki, Mussolini gotów na serjo pomyśleć, że Opatrzność włożyła mu na barki obowiązek normowania stosunków politycznych i gospodarczych w Europie. Niewyjaśniona historja z wywiadem dla „United Press" **w sprawie Pomorza** wskazuje niedwuznacznie, że Il Duce gotów jest wtrącać się w sprawy, które go nic nie powinny obchodzić. Według twierdzenia agencji amerykańskiej **Mussolini jest zwolennikiem rewizji granic.** Oficjalnego zaprzeczenia włoskiego dotychczas jeszcze nie było. Jeżeli się nawet takie pojawi, nikt nie będzie twierdził, że **faszyści przestali darzyć swemi sympatjami swych najświeższych przyjaciół z pod znaku Hitlera.**

Całe szczęście w tem, że politykę uzupełniają sprawy gospodarcze. 28 października faszyzm zakończył **dziewiąty rok sprawowania władzy, poczęty z marszu na Rzym** (28. X. 22). W tym radosnym dniu czarne koszule obwieściły dumnie, że **w ciągu 60 lat rządy poprzednie wydawały na roboty publiczne zaledwie 11 miljardów lir,** gdy faszyzm w ciągu 9 lat wydatkował 26 miljardów!!! Tamto były liry złote, teraz są papierowe, pięć razy mniej warte i byłby powód do dumy, gdyby nie słynny medjolański Banca Commerciale, który w tydzień potem **popadł w trudności płatnicze...** Kto wie czy nie mamy tu do czynienia z nowem wydaniem Kreditanstaltu. Państwo, które **unieruchomiło tak olbrzymie kapitały w inwestycjach publicznych prędzej czy później musi odczuć skutki tak rewolucyjnego pod względem gospodarczym kroku.**

Małe osłabienie włoskiej gospodarki nie zaszkodzi polityce Mussoliniego i... polityce jego berlińskich przyjaciół. **Przestaną się martwić Pomorzem i granicami, a zaczną myśleć o kawałku chleba.**

Czy z niedzieli na poniedziałek wybuchnie w Austrji pucz Heimwehry, a w Niemczech rewolucja zastępów Hitlera?

Hitler jest na ustach całej Europy. Najbardziej interesujące są jego manewry z Brüningiem. Najpierw przyszła następująca serja wiadomości: Brüning rozszerza koalicję na prawo. Hitler u Hindenburga. Zjazd w Harzburgu 11 października. W cztery dni potem oferta Hitlera w „Völkischer Beobachter" pod postacią pochwalenia narodowych przekonań Brüninga.

Od 16 października przyszła passa wiadomości przeciwnych. Po szeregu kłótni prasowych i zwycięstwach hitlerowców w wyborach komunalnych Brüning stwierdził na zjeździe centrum, 5 listopada, że **o współpracy z Hackenkreutzlerami nie ma mowy.**

Wiemy dobrze do czego Brüning potrzebuje Hitlera. Akurat do tego, do czego nieboszczyk Stresemann potrzebował niemiecko-narodowych t. j. **do straszenia Francji.** Kombinacja rządu Brüning & Hitler zjawia się na widowni zawsze wtedy, gdy Francuzi otrzymują do rozpatrzenia niemiecki wniosek o pożyczkę. **Jeżeli nie dacie franków, będziecie mieli za Renem Hitlera** — tłumacz Paryżowi Berlin.

Myliłby się jednak ten, ktoby uważał szturmowe oddziały narodowych socjalistów **za bataljony manewrowe niemieckiej dyplomacji.** Hitler nie jest znów takim pajacem, aby nim Brüning mógł się bawić w nieskończoność. **Wódz brunatnych koszul ma ambicję władz- i to niebylejaką.** To też wszystko przemawia za tem, że on jest nietylko przedmiotem, ale i podmiotem manewrów z Brüningiem.

Jest nieulegającym wątpliwości pewnikiem, że gdyby Hitler mógł ująć w Niemczech władzę w swoje ręce, niechybnieby to uczynił. Jeżeli tego nie robi — to znaczy, że nie może, a więc inaczej, **liczy się ze swymi przeciwnikami.** Aby zatem nie doprowadzać ich do rozpaczy, **musi od czasu do czasu uśpić ich czujność bajeczkami o swej legalności i chęci wstąpienia do rządów koalicyjnych.** Ponieważ druga strona ma inny interes w powtarzaniu tych opowieści, Europa głęboko się zastanawia nad możliwościami rządu Brüning—Hitler, w którym centrowy katolicyzm sprzągłby się **z pogaństwem germańskiem, a umiarkowane chrześcijańsko-społeczne idee z krańcowem kapitalizmem,** źle maskowanym wyborczemi hasłami Hitlera o „niewolnictwie stopy procentowej" i upaństwowieniu banków.

Za ostatnim flirtem między Brüningiem i Hitlerem kryje się w cieniu ze strony pierwszego atak **na finanse francuskie,** a ze strony drugiego... **kontratak pod postacią finansowania austrjackiej Reichswehry i nakłaniania jej do nowego puczu.** Datę tej awantury wyznaczono **na noc z niedzieli na poniedziałek, tj. z 8-go na 9-ty listopada!!!**

Austrjacy mają ruszyć pod hasłem: Precz z socjalizmem i parlamentarną demokracją! Niech żyje Anschluss i precz z Habsburgami!! Ale pytanie, czy rusza sami? — **Czy Adolf Hitler nie urządzi jednocześnie marszu na Berlin?** Od rocznicy faszystowskiej będzie go dzieliło tylko 12 dni. Co za wspaniała okazja urządzania w przyszłości wspólnych obchodów?

Jest bardzo **możliwe,** że data 8 i 9 listopada wylęgła się w mózgu dziennikarzy paryskich, którzy w trosce o dobro swej ojczyzny wszędzie węszą niebezpieczeństwo. O terminie wybuchu rewolucji naogół zawiadomień się nie wysyła. My również do tej daty większej wagi nie przywiązujemy. Chodziło nam tylko o stwierdzenie, że **w momencie, gdy p. Laval z ambasadorem paryskim Niemiec p. Hoeschem zaczyna stawiać domek z kart porozumienia, p. Adolf Hitler ma dość oddechu w piersiach, aby jednym dmuchnięciem nie zostawić śladu z tej budowli.**

Wschodzące słońce panowania japońskiego nad Azją.

Ostatnie wieści z Dalekiego Wschodu wykazują jasno, że **Japończycy prą niezmordowanie do okupacji całej Mandżurji... na początek i nieco więcej na potem.** Wojska Mikada posuwają się ku północy, lekceważąc sobie sferę interesów rosyjskich. Istnieją poważne obawy że chcą tą drogą utorować sobie linję wypądową w kierunku t. z. Mongolji zewnętrznej. Jednocześnie trwa marsz na południe. Pod pozorem zastąpienia „zmęczonych" oddziałów wysyła się nowe bataljony.

Ostatnio wojska japońskie spotkały się **nad rzeką Nonni** z prowincjonalną armją chińską z Heilungkiang. Na przyczółku mostowym rozegrało się większe spotkanie, które jak zwykle dotychczas było nową **rzezią niewyćwiczonych i źle uzbrojonych oddziałów chińskich.**

Bitwa nad rzeką Nonni unaocznia, że **Japończycy kpią z Ligi Narodów, z Moskwy i ze Stanów Zjednoczonych.** Czy mają rację? — Liga może tylko kiwać palcem w bucie — o tem wiemy wszyscy doskonale. Moskwa jest niemniej bezsilna. W żaden sposób nie można sobie wyobrazić wojny sowiecko-japońskiej. Ani koleje rosyjskie nie byłyby zdolne do przewiezienia na Daleki Wschód odpowiednio wielkiej armji, ani też przemysł i rolnictwo słynnej „piatiletki" nie potrafiłyby tej armji zaopatrzyć. **Stany Zjednoczone mają również związane ręce.** Wobec dwóch i pół miljarda dolarów deficytu budżetowego, wobec bezustannych bankructw bankowych, decydować się na wojnę mając usta pełne frazesów rozbrojeniowych — na to **brakłoby odwagi nawet wielkiemu wysłannikowi owczarzy ze stanu Idaho p. Borahowi.**

Zręczna propaganda japońska przemyciła na szpalty pism europejskich legendę o samowolnych generałach, którzy maszerują w Mandżurji, gdzie oczy poniosą, **nie dbając o opinję rządu Mikada,** a specjalnie nieszczęśliwego ministra spraw zagranicznych. Ten ostatni niema szarego wyobrażenia o tem, z kim armja japońska jutro rozpocznie walkę.

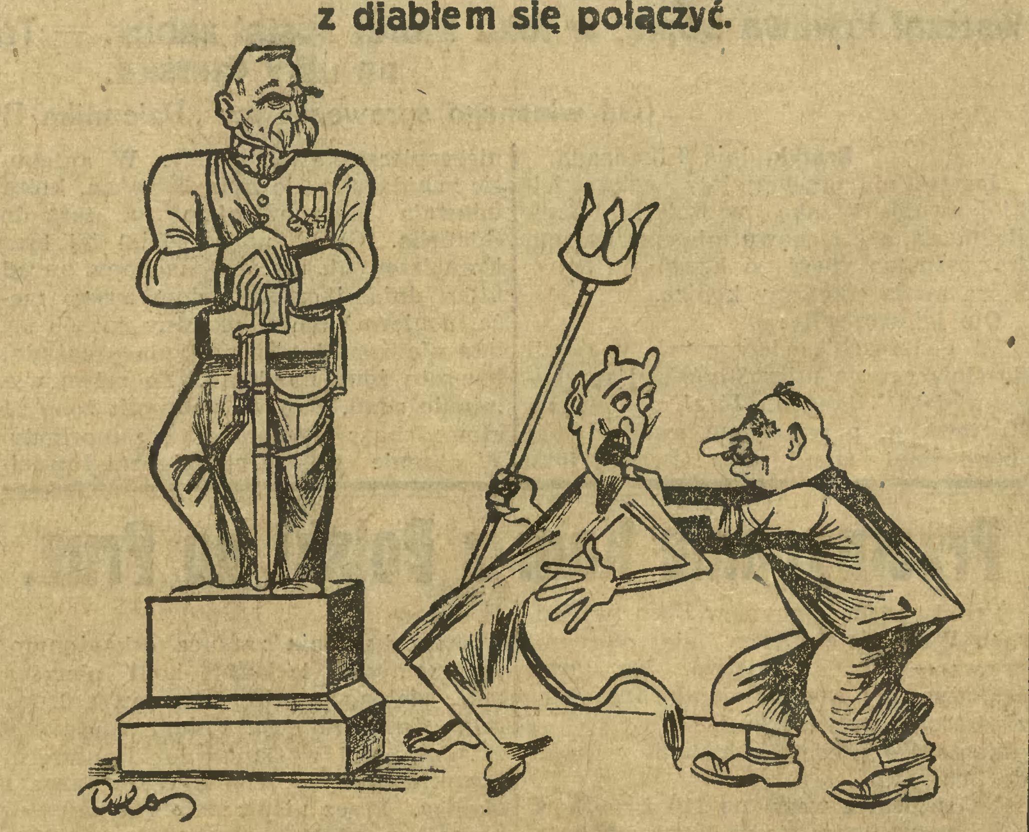
Wystarczy się rozejrzeć w dziejach wojny rosyjsko - japońskiej, aby dojść do przekonania, że **wiele państw europejskich mogłoby się uczyć od Japończyków wspaniałego współdziałania wszystkich sił narodowych dla uzyskania zwycięstwa.** Trzeba być na 100% głupcem, aby sobie wyobrażać, że japoński generał nad zaginioną w centrum Azji rzeką Nonni wie, co robi Liga Narodów, względnie co myśli p. Hoover i dzięki temu może prowadzić politykę na własną rękę.

Nie generałowie, ani nie partja wojskowa działa w Mandżurji. Tam jest przy pracy **cała Japonja, zjednoczona w jeden młot, który ma wykuć panowanie państwa Wschodzącego Słońca nad Azją.** Teraz, albo nigdy. Lepszego momentu może nie być i dlatego wojska Mikada rozszerzają swe zbrojne macki na wszystkie strony. Chiński rząd w Nankinie prędzej, czy później zrozumie swą zależność od bliskiej i tak groźnej potęgi, pójdzie na ustępstwa bez oglądania się na pomoc Ligi czy Stanów. A wtedy? Wtedy hegemonja japońska nad Azją zacznie się wykrystalizowywać z mgławicy marzeń kosookich wyspiarzy.

Dla Polski akcja japońska jest raczej pomyślna. Mamy przecież wspólnego sąsiada — Rosję Sowiecką. Czerwoni carowie będą musieli skupić uwagę na Daleki Wschód, a to nie jest bez znaczenia dla naszej polityki i nawet dla naszych usiłowań **w celu zawarcia paktu o wzajemnem nieatakowaniu się.**

St. Równicki.

Z procesu brzeskiego wyczuwa się, że Witos dla obalenia Marszałka gotów był choćby z djabłem się połączyć.



Ale Witos te role między siebie i djabła chciał zapewne tak rozdzielić

Zuchwałe włamanie do biur chińskiego konsulatu.

Berlin. Ostatnio dokonano włamania do biur chińskiego konsulatu generalnego w Berlinie. Niewyśledzeni sprawcy, wdarłszy się do biur przez otwór w suficie, rozpruli kasę ogniotrwałą, nie zabierając jednak prawie żadnych wartościowych przedmiotów z jej wnętrza. Wszystkie teki z aktami zostały natomiast drobiazgowo przestrząśnięte. Zachodzi podejrzenie, iż sprawcy włamania mieli na celu wydobycie pewnych aktów politycznych. Śledztwo, prowadzone przy udziale niemieckiej policji politycznej, nie zdołało jeszcze wyśledzić właściwego tła tego osobliwego włamania.

Z WIELKOPOLSKI i POMORZA

KRUSZWICA. Z życia S. M. P. Ostatnie zebranie plenarne Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej zagaił prezes Borówka. Po odczytaniu protokółu przez sekretarza, nastąpił referat odczytany przez p. Al. Kamieńskiego, drugi referat wygłoszony został przez prezesa. Następnie omówiono program „Święta Młodzieży". Po plenarnem zebraniu odbyło się nadzwyczajna walne zebranie, na którem wybrano skarbnikiem p. Witalisa Brauera.

Wągrowiec.

Zebraniu Kat. Tow. Robotników Polskich przewodniczył prezes p. Deresiński. Po zagajeniu i odczytaniu protokółu wygłosił referat „O zgubnych skutkach małżeńskich" wicepatron ks. Janke, który wysłuchano wprost z napięciem, a po którym wywiązała się żywa dyskusja w której członkowie zabierali głos, poczem zebranie zamknięto.

Wieczorek chóru farnego. W niedzielę 8. bm. urządza chór farny wieczorek taneczny w zamkniętem kółku w sali p. Zjawińskiego o godzinie 20. Podczas zabawy różne występy humorystyczne.

Organizacyjne zebranie Tow. Hodowli Drobiu, Gołębi i Królików odbędzie się dnia 8. bm. o godz. 14,30 w lokalu p. Rossy przy ul. Kościuszki.

Baczność, inwalidzi pracy. Zebranie Zw. Zjedn. Inwalidów Pracy oraz wdów, sierot i starców odbędzie się w niedzielę, 8. bm. o godzinie 13 w lokalu p. Grabarza przy ul. Poznańskiej.

Zebranie Związku Kolejowych Pracown. Drogowych zagaił prezes p. Bielecki, który powitał delegata Związku prezesa okr. p. Magdziarza z Poznania, protokół odczytał sekr. p. Moszyński i memorjały które wysłano do min. komunikacji, życzące zniesienia świętówek. W dyskusji nad powyższą sprawą zabierali głos pp.: Szymkowski, Rakoczy, Czajkowski, Pilarski i inni. Po krótkiej przerwie złożyli deklaracje członkostwa pp.: Dutkiewicz, Gruszka, Krügier, Janowiak, Kaniewski i Śliwiński. Po upływie roku przynależenia do funduszu zapomogowego otrzymuje członek 500 zł. W razie śmierci członka związku, otrzymuje spadkobierca zapomogę pośmiertną 200 zł. Składka miesięczna wynosi 3,50 zł.

Rogoźno.

Z działalności Z. O. K. Z. W lokalu p. Jarosza odbyło się zebranie Związku Obrony Kresów Zachodnich. Obradom przewodniczył długoletni prezes p. profesor Englert. Szczegółowe sprawozdanie z działalności rocznej wygłosili prezes p. prof. Englert oraz skarbnik p. Gratkowski. Po udzieleniu zarządowi absolutorjum, przystąpiono do wyboru nowego zarządu, który ukonstytuował się następująco: prezesem wybrano p. prof. Grochowskiego, zast. p. W. Jarosza, sekretarzem p. Wacława Smolarza. Komisję rewizyjną tworzą pp.: Pepke, Setecki i Gratkowski a na ławników powołano pp.: Delektę i Osmańskiego. Następnie dyr. Z. O. K. Z. p. Wasiński wygłosił interesujący referat p. t. „Polska a Niemcy w ujęciu gospodarczem".

Ujście.

Z rady miejskiej. W salce magistratu odbyło się posiedzenie rady miejskiej które zagaił przewodniczący p. Harwas. Rozpatrywano sprawę zaopatrzenia ludności w gaz świetlny. Jak wiadomo bowiem pobiera miasto gaz świetlny z gazowni z Piły. Obecnie kontrakt dobiega końca. Rada miejska orzekła, że w obecnym krytycznym czasie nie może być mowy o budowie własnej gazowni i najkorzystniejszem dla miasta będzie przedłużenie kontraktu z gazownią w Pile na nowych warunkach. Uchwalono znieść targi na bydło a to dla tego, że po myśli zarządzenia wojewody muszą być targowiska na bydło odpowiednio urządzone. Sprawozdanie z rewizji kasy miejskiej za wrzesień przyjęła rada do wiadomości. O postępie prac przy naprawie drogi do Byszek złożył przewodniczący obszerne sprawozdanie.

Cholera drobiu. Powiatowy lekarz weterynaryjny stwierdził w naszem mieście urzędowo cholerę drobiu. Na cholerę wyzdychał w niektórych zagrodach wszystek drób. Obecnie zarządzono wstrzymanie odbywania targów na drób oraz zabroniono wywóz i wwóz wszelkiego rodzaju żywego drobiu do miasta i z miasta. Wszelki drób w mieście musi być trzymany pod ścisłem zamknięciem.

Chodzież.

Nowe koło L. O. P. P. Z inicjatywy p. nauczyciela Kijory z Podanina i p. naucz. Josiaka z Wilcza założone zostały wśród dzieci szkolnych koła L. O. P. P.

Tow. gimn. „Sokół" urządza w niedzielę, dnia 8. bm. zawody kościuszkowskie na boisku p. St. Mańczaka. Wieczorem o godz. 20 odbędzie się w salach hotelu Dworcowego zabawa taneczna, urozmaicona strzelaniem z wiatrówek o cenne nagrody.

Lekarz powiatowy dr. Tworog rozpoczął z dn. 2. bm. 4-tyg. urlop wypoczynkowy. Zastępstwo w sprawach urzędowych i inwalidowych obejmie p. dr. Ruciński z Obornik, który dojeżdżać będzie w każdą środę i urzędować będzie w starostwie pokój 12 od godz. 9,30 rano. Sprawy pomocy lekarskiej dla urzędników państwowych objął dr. Matuszewski z Chodzieży.

Pierwszy połów w hodowli karpi w Oleśnicy. Założona w ub. roku przez Pozn. Tow. Rybackie w maj. Oleśnicy hodowla karpi, obejmująca obszar około 500 mórg, wydała w ostatnich dniach pierwsze wyniki. Wyłowiono 400 ctr. karpi w wadze 1½ do 2 funty, które wysłane zostaną w specjalnych wagonach zaopatrzonych w przyrządy tlenowe, ażeby ryby zachować przy życiu.

Warlubie.

Osobiste. Z chwilą zwinięcia posterunku policji został st. post. p. Banach przeniesiony do Tucholi i post. p. Śniegocki do powiatu brodnickiego.

Władzom bezpieczeństwa pod uwagę. Brak posterunku ośmiela złodziei do kradzieży. Łącznie ze zwinięciem posterunku Policji Państw., co powoduje brak bezpieczeństwa publicznego, zdarzają się w wiosce naszej i w okolicy różne wybryki złodziei. W nocy z 30 na 31 ubm. wtargnęli jacyś osobnicy do plebanji ks. prob. w Bzowie, przywłaszczając sobie dwa kożuchy.

P. Kazubowskiemu w Warlubiu skradziono z piwnicy 20 butelek wina. Jacyś nieznani osobnicy w liczbie pięciu dobijali się do chlewa p. Aniszewskiej Rozalji - wdowy we Warlubiu celem prawdopodobnego przywłaszczenia sobie będącego tam wieprza. Na wszczęty alarm zbudzono sąsiadów, którzy spowodowali ucieczkę złodziejaszków. Z powyższych zdarzeń widzimy dobitnie, że koniecznem jest pozostawienie nam siły bezpieczeństwa, choć tylko w jednej osobie, inaczej z wioski kulturalnej zrobi się kraina przestępców.

Brzydki wybryk. P. M., b. urzędnik tutejszego urzędu pocztowego został dekretem Dyrekcji Poczt i Telegr. w Bydgoszczy z dniem 31. ubm. zwolniony ze służby. W międzyczasie nabrał p. M. tut. kupców biorąc materjały, łakotki etc. na poważne sumy. Z dniem zwolnienia, nie mając pokrycia za powyższe i na zapłacenie zaległej stancji, ulotnił się w niewiadomym kierunku.

Z życia Ochotniczej Straży Pożarnej. W niedzielę, 8. bm. odbędzie się w sali p. Wesołowskiego zabawa taneczna Ochotniczej Straży Pożarnej. Podczas zabawy odegraną zostanie sztuka p. t. „Jego Kapralska Mość". Początek o godz. 18.

Tczew.

„Nie damy ziemi, skąd nasz ród!" W środę, 4. bm. odbyło się w świetlicy K. P. W. zebranie protestacyjne przeciwko wystąpieniom amerykańskiego senatora Boraha. Na zebranie to bardzo licznie stawili się kolejarze, stwierdzając że niewzruszenie stoją i stać będą w obronie granic Pomorza i dostępu do Bałtyku. Zaraz po zebraniu około godz. 20 wszyscy wyszli pochodem manifestacyjnym przez miasto z orkiestrą na czele przypominając światu że szczególniej gród Sambora stoi twardo, i że nie da „ziemi skąd jego ród".

Ku uwadze gosposiom w Tczewie. Miejski Urząd Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego zwraca uwagę, że przypadający na środę targ tygodniowy, odbędzie się we wtorek, 10. bm. a nie w środę, 11. bm.

ZMARLI.

Ś. p. **Ignacy Łuczak**, lat 70, z Łukaszewa,

Ś. p. **Jan Chylewski**, z Buku, lat 74.

Ś. p. **Michał Okupnik**, lat 32, z Poznania.

Usiłowane zabójstwo w sporze o akację.

Gniezno. Przed wydziałem karnym sądu okręg. rozpatrywano sprawę przeciwko 30-letniemu rolnikowi Wincentemu Orłowskiemu z Małachowa, oskarżonemu o usiłowane zabójstwo sołtysa Jana Zielińskiego z Małachowa.

Rozprawie przewodniczył wiceprezes s. o. sędzia Hoppe przy współudziale sędziego Wielickiego i sędziego Igłowicza, oskarżenie wnosił asesor prokuratury Stanek.

Tło sprawy w świetle postępowania dowodowego przedstawia się następująco: W dniu 13 kwietnia 1931 r. osk. bawił w Witkowie, gdzie wspólnie z pewnym znajomym wypił w jednej z tamtejszych restauracyj przy Rynku kilka kieliszków koniaku. Po powrocie do domu żona pokazała mu list od zarządu dóbr niechanowskich, w którym ten ostatni domaga się zapłacenia 12 zł odszkodowania za nieprawnę ścięcie akacji stanowiącej własność dóbr. Zirytowany Orłowski udał się wówczas w towarzystwie swego teścia Ratajczaka do sołtysa Zielińskiego, którego uważał za sprawcę doniesienia i począł mu czynić gwałtowne wymówki. Między obu mężczyznami doszło do ostrej sprzeczki, przyczem osk. pod wpływem alkoholu zaczął sołtysowi grozić że go zastrzeli, że go odda do policji itp.

W pewej chwili, gdy sprzeczka osiągnęła punkt kulminacyjny, osk. pchnął Zielińskiego a następnie wyjął z kieszeni rewolwer i strzelił do bezbronnego sołtysa, raniąc go w lewe udo. Nie bacząc na dotkliwy ból, jaki mu sprawiła rana, Zieliński w obawie o swoje życie schronił się za stojącego opodal na podwórzu teścia osk., Ratajczaka i temu tylko ma do zawdzięczenia, że nie odniósł dalszych ran, gdyż Orłowski w swem podnieceniu strzelił w jego kierunku jeszcze 5 razy.

Na rozprawie osk. twierdzi, iż o całem zajściu nic sobie nie przypomina, był bowiem podchmielony i do tego stopnia zirytowany, że nie zdawał sobie wogóle sprawy z tego, co czyni. Brak pamięci tłumaczy osk. tem, że swego czasu, gdy pracował jako górnik w Westfalji, otrzymał tak silne uderzenie w głowę, że od tego czasu cierpi często na bóle głowy i traci pamięć o tem co robił.

Po przesłuchaniu świadków zabrał głos oskarżyciel publiczny, który wniósł dla osk. o 4 lata ciężkiego więzienia. Po dłuższej naradzie przewodniczący ogłosił wyrok, na mocy którego osk. Orłowski został uznany winnym zarzuconej mu zbrodni, za co skazuje go się na 2 lata ciężkiego więzienia oraz ponoszenie kosztów postępowania sądowego i opłat sądowych.

Starogard.

Powodzenie „Sceny Polskiej". Tutejsza „Scena Polska" wystawiła w ub. wtorek znaną operetkę „Sztygar". Napływ publiczności był tak wielki, iż dla wielu zabrakło na sali „Sokolniczówki" miejsca. Reżyserem „Sztygara" oraz odtwórca głównej roli był znany na gruncie Kociewskim śpiewak p. Iwański.

Walka „Wilków morskich" z S. K. S. W niedzielę, 8. bm. odbędzie się na boisku w Starogardzie mecz rewanżowy Reprez. Floty Wojennej Gdynia z I. S. K. S.

Aresztowanie oszusta. Tut. policja aresztowała na ostatnim jarmarku Fr. Czapiewskiego z Grudziądza za oszukańczą grę w naparstki.

Samosąd nad nożownikiem w Czersku.

Wszczął krwawą bójkę, w toku której został zabity. — Tragiczny koniec krwawej bójki na ulicy Czerska.

(Od własnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego).

Czersk, dnia 6 listopada.

Jeszcze nie przebrzmiały echa wielkiej awantury jaką wywołał robotnik Redmann, a już znowu miastem naszem wstrząsnęła wieść o krwawej bójce, która miała tragiczny koniec.

Oto jej szczegóły:

W godzinach wieczornych podszedł do stojącego na ulicy Młyńskiej autobusu niejaki Banach Józef z niejakim Kuzimskim, przyjacielem swoim. Obaj wymienieni znani są w Czersku jako niebezpieczni awanturnicy. W autobusie znajdowała się żona Banacha, która udawała się z nabiałem na targ do Gdańska. Obok niej siedział jej brat Franciszek Stoppa. Banachowa przed kilku dniami opuściła dom swego męża, ponieważ ten w okrutny sposób się nad nią znęcał. Teraz Banach zażądał powrotu żony do domu. Po ostrej wymianie zdań, Banach uchwycił żonę za głowę, chcąc wydostać ją z samochodu. W obronie siostry stanął brat Franciszek Stoppa. Wywiązała się ostra sprzeczka, w czasie której Banach wydobył z kieszeni długi sprężynowy nóż i zadał Stoppie kilka cięć w szyję. Na alarm podniesiony przez wystraszone widokiem krwi niewiasty, nagromadziło się kilkadziesiąt osób, którzy podzieliwszy się na dwa przeciwne strony, poczęły między sobą walczyć na noże. Sprowadzony w międzyczasie oddział policji rozproszył walczących. Okazało się, że Banach jest ciężko ranny i bezprzytomny. Natychmiast odniesiono go do mieszkania, gdzie w krótce potem wyzionął ducha. Również ciężko ranny Kuzimski walczy ze śmiercią. Ciężko rannym Stoppą zaopiekował się lekarz dr. Zieliński. Stan jego jest groźny. Policja aresztowała kilka osób biorących udział w bójce. Jak badania lekarskie wykazały, zabity Banach został w okropny sposób zmasakrowany. Otrzymał on kilkadziesiąt cięć nożem. Czaszka jego jest zupełnie strzaskana. Żebra połamane. Klatka piersiowa zgniecona.

Przemycanie koni z Polski do Prus.

Przed sądem karnym w Ełku (w Prusach Wschodnich) toczy się olbrzymi proces — o przemytnictwo. Na ławie oskarżonych zasiadł niejaki Dudowicz z sześciu wspólnikami. Wszyscy są oskarżeni o przemycanie koni z Polski do Prus.

Na rozprawę wezwano 110 świadków.

Rozprawa toczy się w dużej sali hotelu „Kronprinz" i potrwa conajmniej 14 dni.

Akt oskarżenia zarzuca oskarżonym, że przemycili kilkaset koni nietylko przez zieloną granicę, lecz nawet drogą celną przez Dłotowo. Przemycone konie załadowano i wysłano do Hanoweru, Frankfurtu nad Menem, Wuerzburga i okolicy. Przez niepłacenie cła państwo pruskie poszkodowane zostało o kilkaset tysięcy marek.

GRUDZIĄDZ

Galerja naszych karykatur.



Znana na gruncie grudziądzkim osobistość, ceniona przedewszystkiem za anielską dobroć. Wszyscy biedni a szczególnie sieroty mają w nim serdecznego opiekuna.

Sługa Boży według wzoru apostołów, który zna drogę, jaką wieść należy owieczki, aby stało się w myśl zasad Chrystusa, „że będzie jedna owczarnia i jeden pasterz".

Nocny dyżur aptek. Do dnia 14. bm. nocny dyżur pełnią apteki „Pod Gwiazdą" przy ulicy Chełmińskiej i „Pod Koroną" przy ul. Wybickiego.

WIADOMOŚCI PARAFJALNE.

Fara.

Apostolstwo Modlitwy oddział niewiast przy kościele św. Krzyża urządza w niedzielę, 8. bm. z okazji 15-lecia swego istnienia uroczystą akademję o godz. 18 w Tivoli.

Porządek śpiewu kościelnego podczas nabożeństw podany jest na tablicy ogłoszeń przed kościołem do wiadomości. Na chór prosimy o godz. 8 członków Tow. Robotników Kat., o godzinie 19,30 członków chóru kościelnego i o godzinie 12 członków Tow. Czeladzi Kat.

Chór kościelny przy Farze urządza w niedzielę 8. bm. o godz. 20 wieczorek w sali „Pod Złotym Lwem".

Bractwo Matek Chrześcijańskich ma zebranie w niedzielę, 8. bm. o godz. 16 we Farze i przyjęcie nowych członkiń. O godz. 8 wspólna komunja św. Mszą św. żałobną za zmarłe członkinie Bractwa odprawi się we wtorek o godz. 7.

W środę 11. bm. przypada **święto niepodległości**, wobec tego odprawi się o godz. 9,30 nabożeństwo dziękczynne w Farze.

Tow. Kolejarzy pod opieką św. Józefa ma zebranie w niedzielę 8. bm. o godz. 15. na dworcu.

Kat. Stow. Polek ma zebranie w poniedziałek 9. bm. o godz. 19 w auli gimnazjum matem.-przyrodn. Wykład wygłosi p. Krzyżagórska.

III. Zakonowi św. Franciszka udzieli się w niedzielę po nieszporach generalnej absolucji.

Papieskie Dzieło Rozkrzewienia Wiary ma w niedzielę 8. bm. o g. 16,30 zebranie plenarne w salce parafjalnej.

Stow. Kat. Młodzieży żeńskiej ma zebranie plenarne dla obu oddziałów w czwartek, 12. bm. o godz. 20 w auli szkoły wydziałowej.

Lekcja śpiewu kościelnego dla członków Towarzystwa Robotników i Czeladzi Kat. odbędzie się w sobotę, dnia 7. bm. o godz. 20 punktualnie w salce parafjalnej.

Lekcja śpiewu dla dzieci odbędzie się w poniedziałek i środę o godz. 16.

W niedzielę 8. bm. o godz. 5,30 będzie **ćwiczenie śpiewu kościelnego** we Farze.

Kościół św. Krzyża.

Apostolstwo Modlitwy Niewiast obchodzi w niedzielę, 8. bm. uroczystość 15-lecia swego istnienia, połączoną z poświęceniem chorągwi. W sobotę od godz. 17,30 sposobność do spowiedzi św. W niedzielę o godz. 7,30 zbiórka delegacyj ze sztandarami w sierocińcu św. Józefa przy ul. Bydgoskiej, stąd wymarsz do kościoła na nabożeństwo, podczas którego członkinie przystąpią do komunji św. Wieczorem o godz. 18 odbędzie się w Tivoli akademja, połączona z wieczornicą. Próba generalna dla dzieci o godz. 2. Wstęp dla dzieci 20 gr.

Tow. śpiewu kośc. „Dzwon". W poniedziałek, 9. bm. o godz. 19 zebranie zarządu w kancelarji. W czwartek o godz. 20 miesięczne zebranie w leśniczówce. Chór kościelny śpiewa w niedzielę, 8. bm. o godz. 8 w kościele na uroczystości poświęcenia chorągwi Apost. Modlitwy Niewiast, a o godz. 19 w Tivoli na akademji.

Stow. Młodzieży Polskiej. W poniedziałek 9. bm. o godz. 20 zebranie zarządu w kancelarji W środę, 11. bm. o godz. 20 rozpocznie oddział młodszy S. M. P. przy kościele św. Krzyża ćwiczenia w sali p. Derdowskiego. Miesięczne zebranie odbędzie się w piątek, 13. bm. o godzinie 20 w sali p. Derdowskiego.

Z okazji 13 rocznicy odzyskania niepodległości Państwa Polskiego odprawi się w środę, 11. bm. o godz. 20,15 uroczyste nabożeństwo, po którem odmówi się modlitwy za prezydenta i odśpiewa się „Te Deum". Drugą mszą św. odprawi się w tym dniu o godz. 9,30.

Kościół N. Serca P. Jezusa Małe Tarpno.

I. niedziela 8. bm. Uroczysta suma z wystawieniem o godz. 10. Po południu o g. 15 nabożeństwo do Najśw. Serca P. Jezusa z wystawieniem, kazaniem i litanją.

Ap. Modl. mężczyzn. Zebranie miesięczne z wykładem w niedzielę, 8. bm. o godz. 16 w salce.

Kółko misyjne Apost. modlitwy młodzieży żeńskiej ma zebranie w niedzielę, 8. bm. o g. 13,30 w salce.

S. M. P. Małe Tarpno. Posiedzenie zarządu dnia 11. bm. o godz. 20 w salce.

Spowiedź św. Dzieci 7-letnie przyjęte do prywatnej komunji św. mają wspólną spowiedź św. w sobotę, 14. bm. o godz. 15. Wspólna komunja św. w niedzielę, 15. bm. o g. 8,30.

Chór kościelny „Cecylja". W poniedziałek 10. bm. odbędą się ćwiczenia pieśni mszalnych o godzinie 20 w salce.

Program kin. Apollo: „10-ciu z Pawiaka". **Gryf:** „Osobista sekretarka". **Nowości:** „Płoche kobietki". **Orzeł:** „Pokusa".

Ważne dla matek. Kuchnia mleczna dla niemowląt przy Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem w Grudziądzu ul. Ks. Budkiewicza 26, wydaje codziennie od godz. 9—10 przed poł. mleko sterylizowane i wszelkiego rodzaju mieszanki djetyczne i odżywcze dla niemowląt. Kuchnia mleczna jest prowadzona pod nadzorem p. dr. Moskrowej specjalistki chorób dziecięcych. Przytem odżywiania według metody prof. Pirqueta. Zdrowie i rozwój dzieci będących pod opieką Stacji jest systematycznie kontrolowane, a dotychczasowe wyniki powinny zachęcić matki by jak najliczniej korzystały z tej instytucji, która działalność zwalcza wysoką śmiertelność niemowląt sztucznie odżywianych. Każda matka powinna zapisać dziecko swoje do Stacji. Przyszłość Polski zależy od tężyzny fizycznej i moralnej jej przyszłych obywateli. Tymi przyszłymi obywatelami są dzisiaj nasze dzieci.

Sprawa komisarzy spisowych II. powszechnego spisu ludności. Magistrat zwraca się tą drogą do społeczeństwa miasta Grudziądza, szczególnie do wszystkich emerytów zamieszkałych na terenie miasta Grudziądza z prośbą o zaofiarowanie swych usług do pracy spisowej w charakterze okręgowych komisarzy spisowych. Zgłoszenia przyjmuje się w Ratuszu, pokój 217, w terminie do 10. bm. Praca spisowa jest honorową akcją społeczną o niezwykłem znaczeniu dla rozwoju Państwa. Za wybitne prace będą komisarze przedstawieni do odznaki „Za ofiarną pracę" która będzie widomym znakiem ich uświadomienia społecznego i państwowego.

Zebranie miesięczne Tow. Pszczelniczego na Grudziądz i okolicę odbędzie się w niedzielę 8. bm. o godz. 4 po poł. w salce Piwiarni Okocimskiej przy ul. J. Wybickiego 29 w Grudziądzu.

Miesiąc Śląska w Grudziądzu. Przypominamy, że w niedzielę, 8. bm. rozpoczyna się na terenie miasta Grudziądza akcja na rzecz Śląska, którą organizuje Z. O. K. Z. W niedzielę 8. bm. uroczyste nabożeństwo o godz. 12 w kościele farnym z okolicznościowem kazaniem. O godz. 12,45 na Rynku Gł. koncert orkiestry wojskowej. O godzinie 13,15 inauguracyjne przemówienie p. mec. Szychowskiego.

Ważny wykład dla kobiet. W poniedziałek 9. bm. o godz. 19 na zebraniu Kat. Stow. Polek w auli gimnazjum mat.-przyrodn. wygłosi wykład przedstawicielka Związku Obrony Przemysłu Polskiego p. płk. Krzyżagórska z Poznania.

Z Stow. Chrześcijańskiego Uniwersytetu Robotniczego. Przyszła prelekcja Chrześcijańskiego Uniwersytetu Robotniczego odbędzie się we wtorek, 10. bm. o godz. 19,30 w auli gimn. klasycznego przy ul. Sienkiewicza. Program tego wieczoru jest doborowy. Dzięki ofiarnej współpracy p. profesora Tomaszewskiego, dyr. Tow. Muzycznego im. „Moniuszki" wystąpi na tej akademji artystyczne trio muzyczne pod batutą dyr. p. Tomaszewskiego. Słowo wstępne wygłosi prezes Stow. Uniw. Robotn. p. A. Nowicki a wykład p. t. „Bałtyk polski i jego wybrzeże" wygłosi p. prof. Jaworski z ilustracjami świetlnemi.

Pięciolecie Sokoła żeńskiego. W niedzielę, 8. bm. obchodzi Sokół żeński swoje 5-lecie z następującym programem: O godz. 8 w kościele farnym uroczysta msza św. i wspólna komunja św. wszystkich członkiń. Wieczorem o godz. 20 w górnych salach „Wielkopolanki" wieczorek towarzyski połączony z występami tanecznemi druhen i inne niespodzianki. We wtorek, 10. bm. uroczyste zebranie w hotelu p. Kellasa. Początek o godz. 20.

Kradzieże. Maćkiewicz Stanisław, zam. w Dąbrówce, zameldował kradzież z woza jednej paczki z bielizną wartości 200 zł. Kowalski Bernard zam. w Nowejwsi zameldował kradzież roweru, wartości 100 zł. Weitz Salomon zam. przy ul. Groblowej 20, zameldował kradzież roweru, wartości 120 zł. Brzozowski Franciszek z Dragasza, został przytrzymany i po stwierdzeniu okazało się, że zawartość worka: jeden półszorek pochodził z kradzieży, popełnionej przez tegoż w Dragaszu.

Sensacyjna rozprawa sądowa.

Markow — Romanowski i S-ka przed sądem.

Grudziądz, 5 listopada.

Grudziądz w ostatnich czasach miał wiele sensacyj i do tych należało swego czasu, niezwykła ucieczka szpiega St. Rynkowskiego, który odsiadywał kaźń więzienną we więzieniu karnym w Grudziądzu.

W dniu 17 listopada 1930 r. o godz. 13 książkowy Domu Karnego A. Romanowski wyprowadził owego szpiega przez ogród. Wynajął samochód i obaj ulotnili się do Gdańska, a następnie przez Niemcy do Francji, gdzie podobno Rynkowski wstąpił do Legji Cudzoziemskiej, a tymczasem Romanowskiego przyjąć nie chcieli. Wrócił więc do kraju i został w Poznaniu aresztowany i przetransportowany do Grudziądza. Tutaj wydał swych kompanów pomiędzy innemi Rosjanina Markowa, który był zastępcą naczelnika Domu Karnego.

Rozprawie przewodniczył sędzia sądu okr. p. Kornicki, dalej zasiadają pp. sędziowie dr. Kiczyn i Piłat, oskarża prokurator Baszkowski.

Oskarżeni są Romanowski Alfons, Kononowa Eugenja, Markow Michał i Kononow. Wszyscy odpowiadają z wolnej stopy za wyjątkiem Markowa, który znajduje się w więzieniu w Nowem n. Wisłą.

Akt oskarżenia zarzuca oskarżonym, że dopomogli więźniowi wydostać się z więzienia. Romanowskiemu i Markowowi ,że popełnili defraudację na niekorzyść Skarbu Państwa, dalej, że uprawiali łapownictwo, przyjmując podarki i gotówkę w różnej wysokości od firm zainteresowanych. Sprzeniewierzenia działy się od roku 1929—30 do chwili aresztowania.

Na rozprawę zawezwano około 45 świadków. Rozprawa budzi zaciekawienie i zainteresowanie szerokich mas miasta Grudziądza.

O godzinie 16 rozpoczęły się dalsze przesłuchy. Zeznaje oskarżony Markow, mdleje, dają mu szklankę wody i trzeba było go wyprowadzić. Markow wypiera się winy. Nie brał żadnych łapówek. Chodził wprawdzie na libacje, ale sam płacił. Przyznaje jednak, że Kleis zapraszał go do restauracji Murawskiego, gdzie fundował, lecz firma Kleis jest bardzo poważna i solidna. Dalej przyznaje się, że wziął od tej firmy dwa razy pożyczkz po 250 zł. Co i jak firma Kleis regulowała rachunki z Domem Karnym nic mu nie wiadomo. Że Romanowski w kasie miał „deficyt", nie wiedział, ani go to nie interesowało.

O godzinie 18 udał się sąd do Domu Karnego, aby przesłuchać tamtejszych dozorców i więźniów.

Ustawa zwaloryzowanych umów ubezpieczeń na życie, zawartych z zakładami niemieckiemi.

W myśl art. 18 polsko-niemieckiego układu waloryzacyjnego, podpisanego w Berlinie 5 lipca 192 8r., obywatele Polacy mogą już obecnie zgłaszać wnioski o wypłatę zwaloryzowanych należności z tytułu umów ubezpieczeń na życie, zawartych z niemieckiemi zakładami.

Przy sporządzaniu wniosków należy zastosować się do następujących wskazówek: Wniosek powinien być sporządzony oddzielnie dla każdej polisy W celu uniknięcia zbędnej korespondencji, wstrzymującej wypłatę należności, należy wypełniać poszczególne rubryki wniosku w języku polskim i w nawiasch w niemieckim. Do wniosków należy załączyć urzędowe poświadczenie obywatelstwa polskiego osoby uprawnionej do roszczenia pretensyj i podpisanej pod wnioskiem, wystawione w roku bieżącym przez starostwo. Nadto w razie śmierci osoby ubezpieczonej należy złożyć prócz polisy wzgl dowodu zastawowego także urzędowe świadectwo śmierci. Wypełnione według wzoru wnioski, podpisane przez osobę uprawnioną do roszczenia pretensyj, należy przesłać wraz z załącznikami najpóźniej do 15 bm. pod adresem: Ministerstwo Skarbu — Państwowy Urząd oKntroli Ubezpieczeń — Warszawa, Kopernika 36-40.

Wnioski nadesłane w terminie zgodnie z powyższemi wskazówkami, zostaną przekazane przez Państwowy Urząd Kontroli Ubezpieczeń odnośnym niemieckim zakładom ubezpieczeń, natomiast wnioski nadesłane po upływie tego terminu oraz wnioski, do których nie będą załączone poświadczenia obywatelstwa, wystawione przez starostwa, zostaną zwrócone wnioskodawcom.

Jednocześnie zwraca się uwagę, że nie należy wysyłać wniosków o wypłatę należności z tytułu umów, opiewających na marki polskie, noty Kries lub ruble rosyjskie oraz tych umów, opiewających na marki niemieckie, które zostały zawartę za pośrednictwem b. austrjackich oddziałów niemieckich zakładów ubezpieczeń, roszczenia te bowiem będą uregulowane przez rząd polski, o czem osoby zainteresowane zostaną powiadomione.

Wszelka dalsza korespondencja w sprawie uzupełnienia dowodów, oraz uskutecznienia wypłat, będą się odbywały bezpośrednio między osobami zainteresowanemi, oraz odnośnemi niemieckiemi zakładami ubezpieczeń. Osoby, które pragnęłyby nadal zatrzymać w mocy umowę, lub też odebrać należność po upływie moratorjum, upływającem napóźniej z dniem 31 grudnia 1932 r. bez potrącenia dyskonta, nie mogą obecnie zgłaszać wniosków za pośrednictwem Ministerstwa Skarbu. Osobom tym jednak zaleca się bezwłocznie zgłosić swe roszczenia bezpośrednio do zakładu niemieckiego, z powołaniem się na zamiar utrzymania w mocy umowy, lub też zamiar odebrania należności po upływie moratorjum i z prośbą o uwzględnienie tego roszczenia. Brak bowiem takiego bezpośredniego zgłoszenia może spowodować utratę prawa do waloryzacji, o ile plan waloryzacyjny zakładu będzie przewidywał termin prekluzyjny do zgłaszania roszczeń.

Toruń.

Nocny dyżur ma do dnia 13. bm. apteka „Centralna" ul. Chełmińska.

Z TEATRU TORUŃSKIEGO.

Dnia 7. bm. o godz. 20 „Ulica".

Dnia 8. bm. o godz. 16 specjalne przedstawienie dla młodzieży szkolnej na którem dana będzie po cenach najniższych (od 30 gr do 1,50) wspaniała komedja Szekspira „Wieczór trzech króli".

Wieczorem o godz. 20 jedyny występ gościnny znakomitych artystów Teatrów Polskiego i Małego w Warszawie pp. Pancewiczowej-Leszczańskiej, Fritschego i Jerzego Leszczańskiego. Odegrana będzie komedja Sterka pt. „Miłość to rzecz nie w modzie".

25-letni jubileusz pożycia małżeńskiego. Dnia 6. bm. Dylski Jan Feliks zamieszkały w koszarach Żymirskiego 1 w Rudaku, obchodził wraz z swą małżonką Franciszką z domu Kąkol 25-letni jubileusz pożycia małżeńskiego. Jubilatom „Szczęść Boże".

Dancing na cele Polskiego Czerwonego Krzyża odbędzie się dnia 11. bm. w kawiarni „Esplanada". Początek o godz. 21.

Wystawa ludowa. W czasie od 8. bm. do 8 grudnia otwartą zostanie w gmachu inspektoratu. Nowy Rynek, wystawa sztuki przemysłu ludowego Związku Towarzystw Popierania Przemysłu Ludowego.

Zebranie Z. O. K. Z. w Podgórzu. Dnia 7. bm. o godz. 19 odbędzie się w sali posiedzeń rady miejskiej w Podgórzu walne zebranie Z. O. K. Z. Na porządku obrad między innemi referat p. Milli pt. „Polacy w Niemczech".

Odsłonięcie pomnika 63 p. p. nastąpi dnia 11 listopada. Uroczystość odsłonięcia pomnika poległych 63 p. p. w Toruniu, wyznaczona na dzień 11 bm. w dzień święta niepodległości, rozpocznie się nabożeństwem w kościele garnizonowym. Po defiladzie oddziałów wojskowych oraz po przemówieniu prezesa komitetu budowy pomnika p. inż. Kołka, aktu odsłonięcia pomnika dokona gen. Pasławski d-ca OK. VIII. w obecności przedstawicieli władz i delegacyj.

Przy kradzieży węgla koła pociągu ucięły węglarzowi obie nogi. Dnia 5. bm. Fojutowski Stefan lat 31, żonaty, zam. przy ul. Św. Jerzego 75 w Toruniu, w czasie przeskakiwania z wagonu na wagon kolejowy przy kradzieży węgla na stacji kolejowej Toruń-Przedmieście dostał się pod koła pociągu, przyczem koła pociągu ucięły mu obie nogi. Odstawiono go do szpitala miejskiego w Toruniu.

Koń kopnął Kokota w nogę. Kokot Stanisław zam. w Toruniu przy ul. Grunwaldzkiej nr. 7 został kopnięty w prawą nogę powyżej kolana przez konia firmy „Płomień" z Torunia. Wypadek miał miejsce na ulicy Staromiejski Rynek. Kokota odstawiono do lecznicy miejskiej.

KRONIKA

Bydgoszcz, dnia 7 listopad 1931 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Engelberta, Ernesta.
Jutro: 4 męcz. ukor.
Wschód słońca: godz. 7,10.
Zachód słońca: godz. 16,17.

—o—

DYŻURY APTEK:

1) **Apteka na Bielawach,** ul. Chodkiewicza;
2) **Apteka pod Łabędziem,** ul. Gdańska 5, tel. 204;
3) **Apteka Staromiejska,** ul. Długa 57, tel. 300.

Dyżur lekarzy kolejowych w niedziele i święta:

4) **Dr. Sielużycki,** dnia 8 bm., ul. Bernardyńska 3, telef. 404.

—::—

MUZEUM MIEJSKIE przy Starym Rynku, otwarte codziennie od 10 do 16, w niedziele i święta od 11 do 14.

Obecnie w Muzeum, prócz wystaw zwykłych, **wystawa obrazów i rzeźb Krakowskiego Towarzystwa Artystów Polskich „Sztuka".**

— **Polskie Towarzystwo Krajoznawcze Touring Klub,** ulica Libelta nr. 5, tel. 256, od godz. 9—19 wydaje zniżki kolejowe, — wszelkie informacje w sprawach turystyczno-wycieczkowych.

—o—

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w sobotę premjera rewelacyjnej sztuki Madis'a i Boucard'a **„SZPIEGOSTWO WIELKIEJ WOJNY".** Jest to właściwie świetnie ujęty reportaż szpiegowski, ujawniający tajniki znakomicie zorganizowanego niemieckiego wyw.adu, któremu z całem bohaterstwem i poświęceniem przeciwstawił się wywiad francuski, prześcigając go mistrzowsko w ujętych brawurowych pomysłach, niejednokrotnie z narażaniem życia.

Przedstawienie popołudniowe w Teatrze Miejskim.

W niedzielę po południu o godz. 16 po cenach od 40 gr do 3,50 zł piękna operetka Oskara Straussa **„CZAR WALCA".**

Opera Warszawska w Teatrze Miejskim.

W poniedziałek, 9. bm. wystąpi gościnnie Opera Warszawska w znakomitym zespole w operze **„EUGENJUSZ ONEGIN"** Czajkowskiego oraz we wtorek, 10. bm. w operze **„TOSCA"** Puccini'ego. Udział biorą pp. Leska, Karwowska, Platówna, Terenkoczy, Dobosz, Michałowski, Wiśniewski, Janowski, Iwaszkiewicz. Orkiestra 26 osób pod batutą kapelmistrza W. Berdiajewa.

W rocznicę odzyskania niepodległości.

W nadchodzącą środę, dnia 11. bm. odbędzie się w Teatrze Miejskim uroczyste przedstawienie dla uczczenia 13 rocznicy odzyskania niepodległości po półtora wiekowej niewoli. Na przedstawienie to Teatr Miejski w porozumieniu z Komitetem obchodu tej uroczystości daje wspaniały dramat Juljusza Słowackiego **„HORSZTYŃSKI"** z dyr. Stomą w roli tytułowej. Przedstawienie poprzedzi okolicznościowe przemówienie p. kapitana Kulwiecia. Dla szefów władz oraz urzędów państwowych i komunalnych kasa teatru rezerwuje miejsca do dnia 10 listopada włącznie. Ceny miejsc zniżono od 30 gr do 3 zł.

—::—

— **„Uśmiech Bydgoszczy"** już dni kilka tylko wystawia jeszcze świetną i pełną humoru rewję p. t. **„Ghandi w Bydgoszczy".** W pełni prób nowa rewja w 2 częściach i 18 obrazach p. t. **„Uśmiech krzepi".** Kto zatem nie widział przepysznego Mahatmy Indji na bydgoskim bruku, niech się spieszy. W niedzielę, dnia 8. bm. o godz. 3 po poł. odbędzie się w „Uśmiechu" **przedstawienie dla dzieci,** urządzane staraniem **„Sokoła" żeńskiego.** O godzinie 6,30, oraz o godzinie 9 wieczorem odbędą się dwa przedstawienia rewji **„Ghandi w Bydgoszczy"** z udziałem egzotycznego gościa i jego kozy.

—::—

Na marginesie.

Gdy zwierzęta urządzają konwentykle
lub inną naradę walną,
to bywa zwykle
że wielkie głupstwo palną.
Tak i niedawno było
gdy zgromadzenie uchwaliło,
by stworzyć poradnię dla matek,
które niechcą mieć dziatek.
Niby niema się czemu dziwić,
dziś trudno familję wyżywić,
taki, co stoi marnie,
niema na dzieciarnię.

Więc bez żmudy
stworzyli taką budę.

Zdziwił się lew,
że prawom natury wbrew
stworzono dosłownie
dziatek mordownię.

Idźno zobacz (do wyżła powiada)
z kogo to towarzystwo się składa,
niech wiem, czyje to dzieło,
skąd się wzięło
i jakiem prawem?

Powraca wyżeł niebawem
i krótkie składa sprawozdanie:
Królu i Panie!
Pod względem prawnym jest luka,
bo stworzono ten zakład prawem kaduka.
A założyciele — niby starszyzna,
lecz sama nierogacizna!

Czy niema bomby w parlamentarnych podziemiach?



Przed każdem otwarcie angielskiego parlamentu straż parlamentarna obchodzi wszystkie piwnice pod parlamentem pytając uroczyście: czy nie podłożył tu kto bomby? Pytanie to ma tylko symboliczne znaczenie i datuje się zdnia 5 listopada 1604, gdy w piwnicach ówczesnego parlamentu odkryto ładunki prochu, które miały gmach wysadzić w powietrze.

„Sokół żeński"

Zbiórka młodzieży (amatorek) jutro w niedzielę o godz. 12,15 w południe punktualnie w sali „Uśmiechu Bydgoszczy".

Z „Rodziny Policyjnej".

Dnia 5. bm. Rodzina Policyjna obchodziła uroczystość pożegnania swej przewodniczącej p. komendantowej Łukaszewskiej.

W odświętnie przystrojonych salkach freblówki gromadka milusińskich żegnała swoją założycielkę i niestrudzoną opiekunkę. Czteroletni wychowanek freblówki wypowiedział wzruszający wierszyk. Pieśń pożegnalna odśpiewana przez dziatwę rozczuliła obecnych do łez. Jedna ze starszych dziewczynek wypowiedziała wiersz pełen głębokiego uczucia ułożony przez panią Winiarską.

Dzieci obdarowane przez panią komendantową Łukaszewską bawiły się do popołudnia. Wieczorem w ścisłem kółku zarząd Rodziny Policyjnej gościł przewodniczącą, żegnając nieodżałowaną pionierkę, która z zaparciem się siebie nie zważając na trudy i przeciwności piętrzące się wokół stworzyła wielkie dzieło! Pięknie urządzony gabinet fizykalny, poradnia lekarska i freblówka z wszelkiemi środkami odżywczemi są pomnikiem wysiłków szlachetnej przewodniczącej. Jedna z pań pożegnała uroczyście ukochaną przewodniczącą wzruszającem przemówieniem oddając hołd szczerej, bezinteresownej pracy dla przyszłości narodu.

Czarny adonis

czyli tragedja murzyna na bydgoskim bruku.

Z cyklu: O czem mówią na mieście?

Bydgoszcz, 6 listopada.

Na bruku naszym pojawił się murzyn. Piękny, rozłożysty murzyn, czarny jak heban a ognisty jak to słońce, które piaski jego ojczyzny w piekło zamienia.

Co on robi w Bydgoszczy? Odpowiedź prosta: cherchez la femme! szukajcie kobiety!

W tym roku to było. Organizatorzy wystawy kolonjalnej w Paryżu ściągnęli Ben Akiba z dżungli afrykańskiej nad Sekwanę, by pokazać swoim i obcym, jak interesującą i pełną dzikiego temperamentu jest ta rasa ludzi pierwotnych.

Ben Akib na wystawie nic nie robił, tylko reprezentował swoje plemię — i oto przypadek zdarzył, że do Paryża na wystawę zjechała jedna z mieszkanek Bydgoszczy, niewiasta w wieku balzakowskim, a więc bardzo niebezpiecznym, drobna w kształtach, ale foremna niezwykle, i krwi gorącej, która ją paliła i w dzień i w nocy.

„Znajomość", jak to bywa na takich egzotycznych imprezach, została szybko zawartą i niebawem czarny murzyn rozszalał się w białej „madame z Bajdgosti".

Prędko jednak upłynęły ananasowe tygodnie (w murzyńskiej gwarze to samo co nasze miodowe miesiące) i biała madame musiała wrócić do rodzinnego miasta, pozostawiając czarnego adonisa w łzach i w nieutulonej rozpaczy.

Miłość ale jest wielką potęgą, i murzyn począł swe lotosowe bóstwo bombardować miłosnymi listami. Były one wprawdzie pisane haniebną francuzczyzną, ale biła z nich lawa gorących uczuć, od których mogłaby spłonąć cała Bydgoszcz, a nie jej jedna mieszkanka tylko.

I stało się, co w takich wypadkach dziać się zwykło. Otrzymał niebawem list, zawierający upojne wezwanie: przyjedź, mon chér!

I przyjechał. Pędził nad Brdę jak szalejąca burza, aby jak najprędzej spocząć znowu w śnieżnych ramionach białej madame, i powtarzać namiętnie: bassor eli mbwan! co nad brzegami Ugandy znaczy podobno: kocham cię nad życie!

Tymczasem madame, nim jeszcze Ben Akib zjawił się w Bydgoszczy, przeraziła się własnego szaleństwa, i zamiast wyjść na przywitanie czarnego bożka miłości, schowała się przed nim w najtajniejszym zakątku swego mieszkania, wydając polecenie służącej, aby powiedziała murzynowi, że madame wyjechała — wyjechała daleko — w świat — za oczy!

Otello z nad Ugandy zatoczył białka, zgrzytnął zębami — i postanowił czekać, aż wiarołomna madame nie wróci.

Czekał tydzień — czekał dwa tygodnie — urządzał co nocy fensterpromenadę przed jej mieszkaniem, ale okna jej mieszkania pozostały czarne, jak czarną była rozpacz Ben Akiba, że niema tej, do której jak zakochany smok tęskni i wzdycha.

Gdy kończyła mu się forsa, zamiast wracać do Paryża, objął w jednej z tutejszych kawiarń posadę maitre d'etablissement, i postanowił czekać na pojawienie się swego białego bóstwa choćby do sądnego dnia.

A białe bóstwo siedzi w swym buduarze z zapuszczonemi w oknach storami, drży na każdy odgłos dzwonka, i miewa sny tak straszne, że i piekło Dantego straszniejszych wymyślić nie może.

Tymczasem murzyn czeka. Spaceruje po kawiarni jak tygrys, czający się na swą ofiarę. Bo bóstwa z Ugandy wywróżyły mu, że Desdemona wpadnie niebawem w jego mściwe ręce.



U golibrody.

— Pan sze boi brzeskiego procesu? Ja nie. Ja tylko z początku miał strachu, aby posterunkowi nie zrobili blamażu Panu Marszałku, Ale teraz widzę, że wszeregach od naszy policji jest wielkiego rygoru i dyscypliny. Każdy szwiadek zeznaje jak na komendy. Wołał, aby przewrócić rządu? Wołał! Chciał robić marszu na Warszawe? Chciał, Szykował rewolucji? Szykował!

I wobec taki doskonały organizacji ze strony pana prokurator pan sze łudzi z nadziejem, że centrolew wygra tego procesu? Centrolew umarł w buty! Słyszy pan redaktor: umarł w buty i jemu już żadne kadzidło nie pomoże.

A jak pan sze spodziewa wyroku? Według moi kalkulacji poczeba bedzi długiego powrozu. Pan Witos i pan Lieberman chcieli uszmiercić Rzeczypospolity. Niech bedzi krew za krew i szmierć za szmierć. Mnie kolegi Lieberman jest trochy żal, bo un jeszcze nigdy nie wisział, to un niezna tego nieprzyjemnego uczuciu. Chyba że on może liczyć na łaski Pana Prezydenta. Kahał postawi wniosku do pana Mościcki... jak pan redaktor o tem miszli?

Zato dla pana Witos nima pardonu! Un jest zatwardzony zbój. Pan słyszał, co un powiedział: niczego nie żałuje, niczego nie cofam. Widział pan kiedy takiego heretyckiego Piast? Chciał z kosem iść na Belwederu. Mnie sze zrobiła gęszy skóry jak ja to czytał. Kosy jest dobry na wytnięcie pokrzywy albo ostu, ale na Belwederu jest za mały. Jaby Pana Witos dał przedewszystkiem pod warjacki obserwacji. On by na drugi raz zmądrzał i już by wiedział, jak sze robi taki trudny i niebezpieczny ekspedycji.

A co pan redaktor powi na pana poseł Grodzicki z Bebe, który powiedział, że już nie bedzi więcy słuchał w Sejmu komendy: wstać! sziadać! Mnie sze taki komendy bardzo podoba. Niepoczeba przy nim nic miszleć, tylko troche nogi fatygować. Ale panu Grodzicki i tego sze niechce. On by może wolał usłuchnić komendy: proszy do stołu! Choć w Sanacji powinno sze mówić: proszy do koryta!

Cenne dary dla Bibljoteki Miejskiej.

P. Adam Grzymała-Siedlecki złożył w darze Bibljotece kilkaset tomów wartościowych dzieł i przeszło 100 egzemplarzy dedykacyjnych. Trudno nie wymienić wśród autorów dedykacyj — Bartkiewicza, Gałuszki, Hertza, Iłłakowiczówney, Iwaszkiewicza, Kiedrzyńskiego, Ligockiego, Makuszyńskiego, Miłaszewskiej z hołdem dla Pisarza, Nałkowskiej, Tuwima, Wierzyńskiego, Wołoszynowskiego i wielu wielu innych. Jedną z prawdziwie cennych jest obszerna dedykacja Kossak-Szczuckiej. Dyrekcja Bibljoteki Miejskiej składa na tem miejscu znakomitemu pisarzowi jak najserdeczniejsze podziękowanie i z dumą wpisuje jego nazwisko do księgi swoich ofiarodawców.

Inż. Jan Tymowski, dyrektor Elektrowni, ofiarował Bibljotece Miejskiej sto kilkadziesiąt książek, m. in. kilka starych edycyj, za co dyrekcja Bibljoteki Miejskiej składa p. inż. T. na tej drodze najgorętsze podziękowanie.

Wykluczenie z Ch.D. senatorów

Thulliego i Makarewicza.

Zarząd Główny Chrześcijańskiej Demokracji na posiedzeniu odbytem dnia 2-go bm. w Warszawie uchwalił wykluczenie ze stronnictwa senatora Thulliego, profesora politechniki lwowskiej i senatora Makarewicza, profesora uniwersytetu lwowskiego.

Powodem wykluczenia sen. Thulliego był artykuł tegoż zamieszczony w tygodniku lwowskim „Głos Pracy", będącym organem Chadecji w Małopolsce Wschodniej, pod tyt.: „Stanowcza a rzeczowa opozycja", w którym sen. T. krytykuje władze stronnictwa i kongres katowicki za powzięte uchwały bezwzględnej opozycji wobec rządu. Zarząd Główny dopatrzył się w tym artykule **niesubordynacji względem władz stronnictwa i prowadzenia sprzecznej z uchwałami kongresu katowickiego polityki.**

Wykluczenie senatora Makarewicza ze stronnictwa nastąpiło dlatego, ponieważ prof. M. jako członek Komitetu Organizacji Prac Komisji Kodyfikacyjnej R. P. **wstrzymał się od oddania głosu podczas głosowania nad projektem nowego prawa małżeńskiego,** który wywołał wielkie oburzenie w społeczeństwie katolickiem, zamiast głosować przeciwko projektowi lub wystąpić z Komisji Kodyfikacyjnej. Senator M. zajął więc w sprawie tej **stanowisko niezgodne z programem Ch. D.** i za to został ze stronnictwa usunięty.

W myśl artykułu 8 nowego statutu organizacyjnego Zarząd Główny zażądał w powyższych sprawach opinji Zarządu Dzielnicowego we Lwowie, **wykluczenie senatorów Thulliego i Makarewicza nie jest zatem dotychczas prawomocnem.**

Szczerze ubolewać należy, że sprawa powyższa wzięła taki obrót. Pomijając bowiem fakt, że senatorowie Thullie i Makarewicz przy ostatnich wyborach do ciał ustawodawczych wybrani zostali do Senatu z listy B. B., co tłumaczy się ostatecznie wyjątkowemi stosunkami narodowościowemi w Małopolsce Wschodniej, obaj wykluczeni senatorowie od wielu lat należeli do **najwybitniejszych przywódców Ch. D.**

Nie ulega jednak wątpliwości, że Zarząd Główny, zanim powziął uchwałę wykluczającą obu polityków lwowskich ze stronnictwa, rozważył dokładnie i sumiennie wszelkie pro i contra i ostatecznie doszedł do przekonania, że **w interesie spoistości organizacyjnej** tak a nie inaczej postąpić mu należało.

Śmiesznem jest wobec tego twierdzenie prasy sanacyjnej, że w łonie Ch. D. nastąpił nowy rozłam. Jak bowiem pojawienie się dwóch jaskółek nie oznacza wiosny, tak i usunięcie dwóch, choćby najwybitniejszych, członków z Ch. D. nie oznacza rozłamu w stronnictwie. **F.**

Druga serja objawień w Przechowie.

Matka Boska przemówiła do dzieci...

Jak nauka tłumaczy tego rodzaju zjawiska?

Bydgoszcz, 7 listopada.

(n) Niesłusznie posądzeni byliśmy przez odłam prasy — o wyolbrzymienie wydarzeń przechowskich do rozmiarów niebywałych, chociaż zachowaliśmy powściągliwość w ocenie faktów. Z tego, co wówczas napisaliśmy, niczego **nie cofamy.** W dodatku zebraliśmy trochę nowych informacyj, których ukrywać nie mamy potrzeby. Prawie codziennie musieli nam zdawać raporty z swoich spostrzeżeń na miejscu — stali korespondenci „Dziennika Bydgoskiego" w powiecie świeckim.

Oto dwa ostatnie sprawozdania, bardzo wiele mówiące:

Świecie nad Wisłą, 3 listopada.

Okolica nasza poruszona została nową wieścią z miejsca rzekomych objawień w lasku pod Przechowem. W dzień Wszystkich Świętych zgromadziły się tam wielkie rzesze ludu zaciekawionego tem — czy dokonywać się będą dalsze objawienia czy też nie, gdyż ze względu na **kończący się miesiąc różańcowy** zamierzano dalszych schadzek zaniechać. Wtem.., liczni uczestnicy byli świadkami dziwnej jakiejś światłości na owem cudownem miejscu, zaś znana już czytelnikom „Dziennika" dziewczynka **Irena Mączkowska wpadła w ekstazę** (największy stopień zachwytu, stan w którem cała istność człowieka skupia się w jednem uczuciu) i **miała nowe widzenie** Najśw. Marji Panny, która poraz pierwszy do niej **przemówiła,** prosząc aby dzieci nadal przychodziły na to miejsce modlić się. Dnia następnego, 2 listopada, podobne widzenie miała **Karwaszówna, do której Matka Boża również przemówiła: „Módlcie się!"**

Świecie nad Wisłą, 6 listopada.

Wczoraj wieczorem między piątą a szóstą doznali nowych objawień: Jurczykowska, Mączkowska, inwalida kolejowy Stopel, starszy wiekiem mężczyzna, oraz jedna z kobiet, niejako Gerkowa, mieszkanka Przechowa. Dzieci twierdzą z całą stanowczością, że słyszały **głos z nieba.**

* * *

Tyle nasi korespondenci. Wierzymy ich relacjom bez zastrzeżeń, nauka bowiem o duszy (psychologja) odróżnia złudzenia i przywidzenia od sennych mar i widziadeł. Jeżeli nie są to tak zwane **hallucynacje** czyli chorobliwe złudzenia zmysłów, polegające na widzeniu różnych przedmiotów i **słyszeniu dźwięków nie istniejących,** bo fantazję i urojenia (znając te dzieci) wykluczamy, to mamy tutaj niewątpliwie do czynienia z **objawieniami.**

Teologja katolicka naucza, że objawienia dokonywują się w trzy różne sposoby: 1) przez widzenia, 2) nadprzyrodzone słowa i 3) dotyki Boże (jak u Teresy Neumann w Konnersreuth). Jeżeli chodzi o nadprzyrodzone słowa, to są to ujawnienia myśli Bożej, uchwytne dla zmysłów, albo wprost dla rozumu. Nazywają się uszne, gdy mamy do czynienia z falowaniem, wywołanem w sposób cudowny i dźwięczącym w uszach.

Ojcowie Kościoła św. pouczają jak należy się zachować wobec tych łask nadzwyczajnych. Należy tych łask ani pragnąć, ani o nie prosić. Są to raczej przeszkody do zjednoczenia się z Bogiem. Pragnienie objawień odbiera wierze jej czystość, rozwija niebezpieczną ciekawość, będącą źródłem złudzeń, zaprząta umysł różnemi urojeniami i zdradza częstokroć brak pokory i brak poddania się Chrystusowi Panu, który przez objawienia swoje publiczne dał nam wszystko czego nam potrzeba, by nas do nieba zaprowadzić.

Kościół jest mądrze powściągliwy wobec objawień prywatnych i uznaje je dopiero za prawdziwe, gdy zostają dobrze i należycie stwierdzone, a i wtedy jeszcze nie nakazuje wiernym w nie wierzyć.

— **Potrzeba komisarzy spisowych.** Dla przeprowadzenia powszechnego spisu ludności potrzebna jest w tut. mieście wielka ilość okręgowych komisarzy spisowych. Funkcje te dla dobra państwa spełniają komisarze honorowo. Magistrat jako władza spisowa na miasto Bydgoszcz zwraca się niniejszem z gorącym apelem do ludzi chętnych, aby zgłosili się na komisarzy spisowych i dopomogli przez to temu wielkiemu wysiłkowi administracyjnemu, jakim jest powszechny spis ludności.



Pan

Jacek Furdyga donosi:

Warszawa, 6 listopada.

Szanowna Redakcjo!

Przyjechaliśmy do Warszawy trochę bojąc się po drodze, czy nie będzie jakiego zamachu na pociąg. Wie przecie Szanowna Redakcja, że dla znacznych ludzie jest dziś niebezpiecznie podróżować, zwłaszcza gdy można jedną bombą, podłożoną na szyny, dwie grube ryby sprzątnąć. Za mną by tak może nie płakali, jak za Dziadkiem, bo moi wrogowie polityczni postarali się zrobić mi kiepską reputację, szkalując mnie od pijaka, złodzieja i innego jeszcze obwiesia. Mnie jest ta obojętne, co ludzie o mnie mówią, bo zawsze trzymam się zasady: w Boga wierz, swoje rób! I Pan Bóg za te wierne służby Niebu i Ojczyźnie nagrodził mnie skromną substancją, bo zaraz po powrocie do Warszawy kupiłem sobie osadę inwalidzką pod Żoliborzem, za którą zapłaciłem szczeremi dolarami. Tam, gdy będę musiał wyrzec się już polityki i czynnej służby na dworze Dziadka, bogobojny żywot wieść zamierzam i w poczciwości wszelakiej dni moich dokonać pragnę.

Ale i temu źli ludzie usiłują na przeszkodzie stanąć. Dopiero wczoraj powiada do mnie Dziadek:

— Jacku oczajduszo! Przyszła tu denuncjacja na ciebie, że jako mój zaufany i powiernik Polonję amerykańską do cna złupiłeś i jej zaufanie do kraju podkopałeś. Co powiesz na to?

— Tyle tylko powiem, Dziadziu, że za moje przywiązanie do Ciebie gorzkim płacisz mi chlebem. Niech mi do oczu stanie ten kalumniator, który dybie na dobre imię moje, potwarzą niby dyskiem ciska, mnie pogrążyć, a Ciebie najlepszego sługi pozbawić się stara. Nad pożyczką dla Polski zabiegałem w Ameryce w pocie czoła, finansjerę tamtejszą jednając, rodakom przemawiając do patrjotyzmu, z najznakomitszymi przedstawicielami banków amerykańskich długie na ten temat prowadząc dyszkursy. Oto już i Pierpont Morgan w ślad za mną do Europy przyjechał, bo pożyczkę każdej wysokości dać jest gotów, ino pierwej u sąsiadów naszych języka o Tobie zasięgnąć musi, jako że nie są to jego pieniądze, tylko trustu, przed którym on jest za wszystko odpowiedzialny. W każdym razie, Dziadziu, na podkładkę pożyczki będziesz musiał dać policę asekuracyjną, bo na wypadek Twej śmierci kogóż wierzyciele trzymać się mają? Ty jeden w całym narodzie mir masz i wiarę, a tamci inni o tyle tylko, o ile Ty ich swojem zaufaniem darzysz.

— Jak ty to rozumiesz z tą asekuracją, Jacku? Przecie moich biednych gnatów nie mogę asekurować na jakieś bajońskie sumy.

— Możesz, Dziadziu, a nawet powinieneś. Patrz, umarł Edison, ten wielki wynalazca, a komisja, zbadawszy mózg nieboszczyka, oszacowała jego wartość na 15 miljardów dolarów. Ty, Dziadziu, prochu nie wynalazłeś, bo już go wynalazł Schwarz, ale niech kto śmie powiedzieć, że Twój mózg jest mniej wart od Edisonowego! Tedy możesz go nawet bardzo wysoko ubezpieczyć. Naturalnie będzie to dużo kosztować, ale naród chętnie te premje na swoje barki weźmie.

— Gadasz, Jacku, jak katarynka, ale ja mimoto podejrzywam, że mnie bujasz.

— Jak mi ten ostatni łyk wódki przy śmierci będzie potrzebny, tak prawdę mówię, i nic jak tylko szczerą prawdę! Każdego z czystem sumieniem obełgam, tylko nie Ciebie, Dziadziu, potrójnego marszałka Polski, Francji i Rumunji. Będzie pożyczka, i to na takich warunkach, że świat zgłupieje. Morgan jest akurat w Berlinie, gdzie pewnikiem naszą siłę kredytową studjuje. Żeby tylko szwaby, pludry zatracone, jakiej intrygi nie zrobiły. Zatelefonuję ja dziś jeszcze do Morgana, aby Ci w Belwederze wizytę złożył, a jak Ty z nim pogadasz po swojemu, to pożyczka będzie murowana.

Zrzeszenie Rodaków z Warmji, Mazur i Ziemi Malborskiej. Nadzwyczajne walne zebranie oddziału bydgoskiego odbędzie się w niedzielę 15 listopada, o godz. 3 po poł. w Resursie Kupieckiej. W razie braku dostatecznej liczby członków, zebranie w drugim terminie o godz. 3,30 po poł. w tym samym dniu i w tym samym lokalu.

— **Tysiąc cegieł na kościół O.O. Misjonarzy.** Celem przyspieszenia budowy kościoła Sodalicja Marjańska Pań Ziemianek w Bydgoszczy przyjąwszy łańcuch od Sodalicji Pań Miejskich i wpłaciwszy O.O. Misjonarzom 60 zł, zaprosiła do dalszej akcji Wydział powiatowy powiatu bydgoskiego, prosząc o podanie dalszego łańcucha.

— **Koncert na rzecz ubogich.** W niedzielę 8 bm. odbędzie się w auli gimn. im. Kopernika koncert urządzony staraniem Stow. Pań Miłosierdzia parafji św. Wincentego a Paulo na dochód ubogich. Początek o godz. 8-mej wieczorem.

— **Nabożeństwo dla głuchoniemych.** W niedzielę, 8. bm. o godz. 10,30 odprawi się w kaplicy św. Florjana nabożeństwo z kazaniem dla głuchoniemych. Wieczorem o godz. 18 odbędzie się w lokalu zebrań przy ul. Jana Kazimierza walne zebranie Pol. Kat. Tow. Głuchoniemych.

— **Polski Zbór Ewangelicki.** W niedzielę dnia 8. bm. nabożeństwo w kościele przy ul. Poznańskiej o godz. 4,30 odprawi pastor senior Manitius z Poznania. Wieczorem o godz. 7 w sali zborowej przy ul. Libelta herbatka, urządzona staraniem Rady Kościelnej z współudziałem Koła Pań i Stowarzyszenia Młodzieży.

— **Ostre strzelanie.** Dnia 9. bm. przeprowadzać będzie 61 p. p. Wlkp. ostre strzelanie na strzelnicy bojowej 15 dyw. piech. w Jachcicach. Wszelkie drogi w tym kierunku strzeżone będą przez posterunki 61 p. p.

— **Na dochód kościoła garnizonowego** odbędzie się w niedzielę dnia 8. bm. o godz. 20 w sali p. Kleinerta, ul. Wrocławska 7 koncert pełnej orkiestry 62 p. p. pod osobistą dyr. p. por. Grabowskiego, oraz przedstawienie teatralne „Dożynki" St. Kwaśnika, pod dyr. p. Waligórskiego. Bilety w cenie od 30 gr do 1,50 zł do nabycia przy wejściu na salę. Ze względu na cel imprezy uprasza się o jak najliczniejsze poparcie.

Krwawa awantura
na wyładowni tutejszego dworca.
Rozwózcy węgla ciężko pobili swego kolegę.

W ubiegły czwartek, na wyładowni węgla tutejszego dworca kolejowego powstała z jakiegoś małego powodu kłótnia między woźnicami, rozwożącymi węgiel, a mianowicie między S. Kalitowskim, M. Tykwińskim i Ceglarskiem z jednej strony, a 60-letnim K. Grysiem, zamieszkałym przy ulicy Niziny 29, z drugiej.

Od kłótni przyszło do bójki, w czasie której Gryś został orczykiem od woza **tak ciężko pobity,** że musiano zawezwać pogotowie ratunkowe, które odwiozło go w **stanie nieprzytomnym** do szpitala miejskiego. Jak stwierdzono, Gryś ma ciężko **potłuczoną głowę i złamaną nogę.** Stan jego jest bardzo poważny.

Na wieść o pobiciu ojca, syn Grysia pobiegł do domu, skąd zabrał rewolwer i tak uzbrojony wrócił na wyładownię kolejową, aby rewolwerem pomścić krzywdę ojca. Szczęściem na miejscu znajdowała się już policja, która rozbroiła młodego Grysia, konfiskując mu rewolwer. Winnych ciężkiego pobicia aresztowano.

Zwłoki żołnierza 62 p. p.
znalezione na torze kolejowym.
Koła pociągu odcięły mu głowę i prawą rękę.

Na odcinku kolejowym Kapuściska Małe znaleziono dnia 6 bm. na prawej szynie toru Toruń—Bydgoszcz, zwłoki żołnierza 62 p. p. Wlkp.,

z odciętą głową
i prawą ręką pod pachwiną.

Przy trupie nie znaleziono żadnych papierów, ani dokumentów osobistych, tak, że narazie nazwisko żołnierza nie jest znane. Położenie zwłok wskazuje **na samobójstwo.** Wypadek mógł nastąpić między godziny 18,55 a 19,15. Na miejsce zjechała komisja sądowo-lekarska. Dochodzenia w toku.

Ze sportu kręglarskiego.
Imprezy klubu „Kręglorzut".

Jednym z najstarszych a zarazem najzdrowszych i najszlachetniejszych sportów jest bezwątpienia sport kręglarski. Cechy dodatnie jego są: wzmacnianie sił fizycznych, wyrabianie mięśni oraz bystrości wzroku.

W Bydgoszczy posiadamy kilkanaście klubów polskich i niemieckich, uprawiających ów sport, zrzeszonych w Pomorskim Związku Klubów Kręglarskich, którego ruchliwym prezesem jest **p. redaktor Formański.**

W roku bieżącym **dzięki niestrudzonym zabiegom p. prezesa kluby kręglarskie na terenie naszego miasta wykazują znaczną inicjatywę w przeprowadzaniu rozmaitych imprez kręglarskich.**

Klub Kręglarzy „Kręglorzut" urządził w ostatnich dwu miesiącach kilka pięknych turnieji kręglarskich, w których brało czynny udział kilkudziesięciu członków tego klubu. W pierwszych wewnętrzno-klubowych zawodach zwyciężył **p. Lisiecki.** W drugich pierwsze miejsce zajął **p. Olejnik** zdobywając na własność okazały zegar. W następnych czołowe miejsce oraz nagrody uzyskali **p. Petras** (statuę fontannę), **p. Degler** (obraz olejny) oraz **p. Nowak** (stojący zegar).

Również odbyło się 31 października br. przy udziale 22 członków kulanie o „smaczne" nagrody — gęsi. Wielkim lubownikiem gęsi okazał się p. Laska, który w 20 rzutach zdobył 147 punktów. Druga gęś przypadła w udziale **p. Karolewskiemu** a trzecia **p. Frąckowi Niemczewskiemu.**

W czasie powyższych imprez królował zdrowy humor oraz niczem niezmącona radość. Członkowie chociaż na krótki czas zapominali o wekselkach, podatkach i innych bolączkach współczesnej ludzkości.

Pod wezwaniem **„humor to zdrowie", a zdrowie daje jedynie sport kręglarski,** przystępuje Klub „Kręglorzut" do urządzenia w dzisiejszą sobotę (7. bm.) na dwutorowej kręgielni Luckwalda boju długodystansowego (100 kul zrzędu) o cenną nagrodę **p. dyr. Raitera. Początek o godzinie 15.** Udział zapewniło 30 członków. Sympatycy sportu kręglarskiego mile widziani.

—::—

Awantura między gospodarzem a lokatorem.

Dom przy ulicy Matejki 8 był widownią głośnej awantury, jaka wynikła między gospodarzem tegoż domu p. Gabrysiem, a lokatorem p. Kasprzakiem. Gospodarz, mając jakieś porachunki ze swym lokatorem, załatwił się z nim w ten sposób, że najpierw go poturbował, a następnie wyjął mu z jego mieszkania drzwi. Zwaśnionych pogodziła policja i drzwi zostały z powrotem wstawione.

—o—

— **Wywóz ziół leczniczych.** Z Pomorza wysłano w miesiącu sierpniu — do Niemiec 4035 kilo kwiatu lipowego.

— **Okradzenie okna wystawowego.** W nocy z 5 na 6 bm. nieznani sprawcy wydusili szybę w oknie wystawowem składu kolonjalnego, przy ulicy Kościelnej 18 i skradli z okna rozmaite przedmioty, niestwierdzonej jeszcze wartości.



Nr. 5.

Choć tytuł mam pana,
Sam bywam podwładny;
Ma władza mnie depcze,
Nie bacząc, żem ładny;
Ja służę jej wiernie
I zawsze z nią w zgodzie,
Bo wiem, żem zrobiony
Ku pańskiej wygodzie.
Z trzech części się składam:
Co pierwsze, już wiecie,
A trzecią spółgłoska;
Wspak drugie, wprost trzecie
Choć krótsze w czytaniu,
Lecz wzrostem góruje
I „wyższej swej władzy"
Uprzejmie hołduje.

Nr. 6.

Dwa wyrazy —
Dwa rozkazy:
Pierwsze każe: „Jeszcze raz"
I ustami
I rękami —
Wtedy razem wielu nas;
Drugie każe
Przy towarze
Z mieszka na stół grosze dać;
Słowa oba —
To osoba,
Której z szat dostojność znać.

Nr. 7.

Uporządkować zgłoski, aby otrzymać znane przysłowie:

Nie - dzie - bar - ta - wo - ra - świę▪ - po - ke - po - dze - ro - dzie - bo - na - lo - ba.

*

Rozwiązanie szarad, zamieszczonych w numerze 253 „Dziennika Bydgoskiego".

Nr. 3: **Myśliwy.**
Nr. 4: **Brda.**

Trafne rozwiązania nadesłali:

Miejscowe: W. Świdowski, H. Krzekatowska, M. Krzemkowska, F. Lubański, J. Schneider, A. Krzekotowski, J. Ratajczakówna, T. Świnecki, T. Świnecka, J. Szelągiewicz, J. Kulczycka, M. Kulczycka, N. Janiszewski, St. Szmoń, **M. Manela,** B. Kilichowiczówna, J. Gutentażanka.

Zamiejscowe: Z. Fischbach - Ostrów (Poznańskie), J. Bellerman - Jeziorno, E. Buczkowski - Koronowo, **J. Kempiński - Przybysław, Z. Grzesiak - Wieruszów,** St. Śliwiński - Brodnica.

Nagrody w drodze losowania otrzymali:

1. M. Manela - Bydgoszcz, 2. J. Kempiński - Przybysław, 3. Z. Grzesiak - Wieruszów.

Przy sposobności zwiedzenia fabryki „Altesse-Wisła" w Krakowie przy ul. Długiej 17, udzielił naszemu redaktorowi dyrektor firmy p. dr. Wistreich następujące wyjaśnienia:

„Altesse-Wisła" Spółka Akc., fabryka tutek i bibułek do papierosów oraz przetworów chemiczno-papierniczych, powstała po zjednoczeniu firmy „Altesse", która miała swoją siedzibę w Bielsku (Śląsk Cieszyński) i firmy „Wisła" w Krakowie.

Obie firmy były pierwotnie zagranicznymi zakładami filjalnymi, które w roku 1925 dzięki chlubnej inicjatywie p. hr. Potulickiego przeszły w ręce polskie. Od tej chwili datuje się rozkwit przedsiębiorstwa, które rok rocznie rozszerza i ulepsza fabrykację. Przy wyrobie tutek „Altesse", „Mokka", „Pełnowatki" znajdują zastosowanie najnowsze zdobycze z dziedziny techniki i hygjeny. Automaty bez dotknięcia ręką zaopatrują tutki wyrabiane z najdelikatniejszej bibułki pełnym wkładem waty hygroskopijnej „Santo", wchłaniającej ponadto 90% nikotyny.

Oprócz tutek (gilz) i bibułek do papierosów co do których orzekł Państwowy Wydział Chemji Analitycznej, że pod względem przeźroczа, smaku i zapachu należy je postawić conajmniej na równi z najlepszemi wyrobami francuskiemi wyrabia fabryka: karty do gry s. f. Piatnika, czeki i paski kontrolne do kas rejestracyjnych „National", najpopularniejszy w Polsce lep na muchy „Alfa" i farbkę do bielizny „Bengal".

Fabryka mieści się w wielkim 5-cio piętrowym gmachu, zbudowanym w żelazo-betonie i w oficynach, przeznaczonych na litografję i drukarnię, posiada około 100 maszyn w tem przeważna część nowoczesnego typu, trzy samochody reklamowe i zatrudnia około 300 robotnic i robotników.

P. dr. Wistreich demonstrował i wyjaśniał szczegółowo wszystkie fazy produkcji, posiłkowanej maszynami, a właściwie automatami o podziwienia godnym, nader precyzyjnym mechaniźmie.

W końcu prosił, by za pośrednictwem prasy skłonić publiczność, a szczególnie kształcącą się młodzież zakładów handlowych i rzemieślniczych do zwiedzenia tego warsztatu produkcji, który najlepiej zobrazowuje powagę i zaczenie przedsiębiorstwa, które jest jednym z największych w Polsce w tej dziedzinie krajowego przemysłu. (1070

—::—

Zupa kaszubska (na 6 osób).

Proporcje: 1½ L wody, 1 duża marchew i pietruszka, ¼ główki kapusty, 1 łyżka masła, ½ cebulki, łyżka kminku, 2—3 pomidory, 4 kostki buljonowe MAGGI'ego, 1/8 l. śmietany lub maślanki, 1 łyżka masła.

Sposób przyrządzenia: Jarzyny oczyścić, opłókać i wstawić na rosół. W oddzielnym rondelku udusić na maśle poszatkowaną kapustę wraz z drobno posiekaną cebulką i odrobiną kminku, dodając buljon, przyrządzony w niewielkiej ilości wody z MAGGI'ego kostek buljonowych. Osobno rozgotować w odrobinie wody pomidory. Gdy jarzyny w rosole zmiękną, wyjąć je, dodać uduszoną kapustę, przetarte pomidory, posolić, podprawić zupę śmietaną lub maślanką z mąką, zagotować i wydać. (1071

Obowiązkiem rodziców jest dopomagać dzieciom do oszczędzania posiadanego grosza!

W 11-tym dniu procesu brzeskiego

doszło do ostrego starcia pomiędzy prokuratorem a obroną.

(Od specjalnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego“).

Warszawa, 6. 11. Dzisiejsze rozprawy rozpoczęły się o godz. 10 i trwały wyjątkowo tylko do godziny 12½, gdyż tak szybko lista świadków, zawezwanych na dzień dzisiejszy została wyczerpana. Mimo to rozprawy dały wiele emocji. Oto w czasie zeznań nauczyciela szkoły powszechnej, socjalisty Wenenda, wybuchła **groźna awantura między prokuratorem a obroną i oskarżonymi,** o czem poniżej. Wśród dzisiejszych słuchaczy zauważyliśmy znanego literata **Kornela Makuszyńskiego,** który wraz z małżonką przyszedł jako słuchacz na rozprawę. Pozatem zauważyliśmy **znajome twarze z Bydgoszczy.** Nasi znajomi świadkowie z policji krótko zeznawali na okoliczność, **jaki był wynik rewizji na bruku bydgoskim,** dokonanej wśród członków PPS, już po kongresie krakowskim.

* * *

Zeznaje św. Wenendo Wacław, nauczyciel szkoły powszechnej w Łukowie **delegat PPS na kongres krakowski,** do ostatniej chwili czynny członek PPS, który dziwnym sposobem dostał się na listę świadków oskarżenia. Gdy świadka chciano zaprzysięgać, odpowiedział, że jest bezwyznaniowcem.

Przewodn.: Dlaczego w śledztwie podał się pan za katolika?

— Tak mnie zapisano. Za duże są koszty przepisania się do gminy bezwyznaniowej.

Św. zeznaje, iż na kongresie w Krakowie było bardzo dużo osób i że był tam zapał. Przemówieniom nie przysłuchiwał się uważnie, gdyż i tak zna dobrze ideologię swojej partji. Szedł on w pochodzie w szeregach PPS, a rezolucje krakowskie znane są mu już okrojone przez ołówek cenzora. Świadek zastrzega się, że nie należy do ludzi zaufanych policji i nie jest ich wywiadowcą...

Przed.: Czy znana jest świadkowi rezolucja kongresu i jakie były przemówienia?

— Rezolucję znam tylko z prasy, przemówień nie słyszałem, nie wiem jakie wyniki osiągnął kongres.

Przew.: Czy świadek za własne pieniądze jechał do Krakowa?

— Od partji PPS otrzymałem zwrot kosztów przejazdu.

Prok. Rauze prosi o odczytanie zeznań świadka. Przewodniczący sądu wyraża swą zgodę, ale naprzód udziela głosu adw. Berensonowi.

Adw. Berenson: Czy pytania, które zadawał panu sędzia śledczy były przezeń spisane? Czy sędzia śledczy w Łukowie zadawał pytania według zgóry ułożonego i napisanego planu?

— Sędzia śledczy spoglądał na druk, gdzie były przygotowane pytania.

Adw. Berenson: Na ile punktów pan odpowiadał?

— Aż na 18 punktów. Sędzia czytał mi treść rezolucji, ale ja zastrzegłem się, że słów nie znam i nie pamiętam. Sędzia mówił, że tak było, ja znów twierdziłem, że takiej uchwały nie powzięto i sprzeczka z tego powodu między nami trwała okoł pół godziny.

Adw. Berenson. Czy mówił pan sędziemu, że **kongres chce zmienić rząd** i jaką drogą; legalną czy gwałtem?

— **Drogą legalną** (to znaczy drogą **prawa.** — red.)

— Pan powiedział u sędziego śledczego, że albo, albo. Więc jak to było?

— Mam wrażenie, że sędzia bardzo dużo dodał do moich słów. Jeżelibym tak miał powiedzieć, to obecnie gotów jestem to cofnąć. W tem miejscu adwokat Berenson prosi sądu o stwierdzenie, czy protokół badania u sędziego śledczego był świadkowi odczytany. Przewodniczący stwierdza, **że protokół badania nie był świadkowi odczytany.** (Wśród obrońców i oskarżonych poruszenie).- Na życzenie prokuratora przewodniczący odczytał zeznanie św. złożone w śledztwie, dotyczące represji rządu, które wywołałyby rewolucję. Św. odpowiada, że coś o tem mówił, ale **inne słowa były wymuszane z niego.** Na śledztwie mówił oderwanemi wyrazami i nie przypomina sobie przemówień na kongresie.

Prokurator prosi o zaprotokułowanie, iż świadek użył słów, **że zeznania jego były wymuszane.**

Przew.: Czy mówił pan, że Centrolew zmierza do obalenia rządu w drodze nielegalnej przez rewolucję?

— Prostuję to i odwołuję słowa „w drodze nielegalnej“.

Obrona: W zeznaniach świadek użył słów „represje ze strony rządu“. Co pan rozumie przez to? Czy łamanie praw, istniejących dziś i prześladowanie tych, co tych praw bronią. To pan rozumiał?

— Tak! — W dalszym ciągu świadek wyjaśnia, iż sędzia śledczy stawiał mu kategoryczne pytania i zmuszał go do odpowiedzi, **a co innego zapisywał.** W pewnym momencie, gdy chodziło o kwestję pożyczki zagranicznej sędzia prowadził z nim dyskusję, nie chcąc protokułować tak, jak świadek mówił.

Przewodn.: A dlaczego zgodził się pan podpisać protokół z narzuconemi odpowiedziami?

— **Podpisu odmówiłem** i kazałem zrobić w zeznaniach moich liczne poprawki.

Prok. Grabowski prosi sąd o zaprotokułowanie tego, a zwracając się do św. zapytuje: Skądże pan wie, że trzeba było robić poprawki, jeżeli sędzia miał panu nie odczytywać zeznań?

— Pisząc czytał mi głośno. Poprawki moje robione były na innym arkuszu papieru. Czekałem na przepisanie zeznań półtorej godziny.

Obrona: Składał pan podpis na tych niepoprawionych arkuszach zeznania?

— Nie, na innych, przepisanych na czysto.

Przew.: A dlaczego nie zażądał pan przeczytania ich na nowo?

— Myślałem, że będzie dobrze przepisane. Zresztą i tak za dużo nerwów kosztowało mnie opieranie się sędziemu śledczemu.

W tej chwili prokurator rzuca pytanie w stronę świadka, które wywołuje wielką wrzawę, **gwałtowne protesty i na ławach obrońców i wśród oskarżonych.** Dziennikarze aż wstają ze swoich ław z emocji. Wśród wrzawy niepodobno rozróżnić co kto mówi. Przewodniczący był bezradny wobec takiej sytuacji i nie mógł opanować sali.

Pytanie prok. Rauze, które wywołało taką awanturę było następujące:

— Niech pan powie, tak abstrakcyjnie (oderwanie), coby pan wolał: czy żeby panu zrobiono sprawę karną o złożenie fałszywych zeznań, czy żeby pana usunięto z partji?

W odpowiedzi obrońcy zrywają się ze swych miejsc i wszyscy razem i każdy z osobna coś wołają z oznakami wzburzenia. Słychać głos Duboisa: Teror! skandal! Lieberman zrywa się z miejsca i zacietrzewiony krzyczy coś.

Przew.: Proszę o spokój!

Św. Wenendo: Mnie takie pytania zadawano już przy badaniu!

Oskarżeni wołają: jesteśmy stale pod terorem!

Adw. Berenson: Proszę o uchylenie tego pytania. W taki sam sposób można pytać świadka: czy woli sprawę karną o fałszywe zeznanie czy też usunięcie z posady?

Przew.: Uchylam pytanie.

Obrona: Proszę o zaprotokułowanie zadanego przez prokuratora pytania.

Przewodn.: Wszystko jest zaprotokułowane.

W tem miejscu Lieberman, który nie zdążył się jeszcze uspokoić, woła podniesionym głosem: „My będziemy pociągać prokuratora do odpowiedzialności i my nie pozwolimy się lżyć“, za co przewodniczący przywołuje go do porządku.

Protokół zeznań, których nie było

Następny świadek Aleksy Sieradzki, górnik z Dąbrowy, mało pamięta. Dopiero pytania ujawniły wręcz sensacyjną sprawę, związaną ze śledztwem. Św. był badany przez policję, a następnie przez sędziego śledczego, który go jedynie zapytał: czy był w Krakowie, czy głosował za rezolucją i czy podtrzymuje to wszystko, co przed policją zeznał — i kazał mu podpisać.

Obrona: Więc sędzia nie odczytał protokółu.

— Tak, nie odczytywał. Sędzia nie odczytał mi nawet zeznań złożonych przed policją.

W tem miejscu osk. Dubois robi głośną uwagę: **To się nazywa śledztwo!!**

Gdy przew. czyta świadkowi jego własne zeznania, św. zapytany odpowiada: **to wszystko mówił mi policjant, ale nikt więcej.** Ja podpisałem u sędziego, bo mu wierzyłem. Przecież sędzia nie będzie... tam... (wzrusza ramionami).

Prok. Grabowski: Do jakiego stronnictwa świadek należy?

— Od roku do PPS (!)

Prokurator: A czy świadek otrzymał zwrot kosztów wyjazdu do Krakowa?

— Nie, jeździłem za swoje pieniądze.

Jak Zając idąc do Krakowa z truskawkami trafił na kongres?

Przed sądem staje prosty chłopek z pod Krakowa, z Maciejowic, rolnik, który szedł do miasta z truskawkami i trafił na kongres. Był on w starym teatrze, słyszał przemówienia socjalistów i okrzyki: Precz z rządem, precz z Piłsudskim. Świadkowi opowiadali ludzi, że jak rząd nie ustąpi, to będzie rewolucja. Świadek wogóle nic nie wie.

Adw. Rudziński: Myśleliśmy, że to świadek oskarżenia. Więc chyba pan prokurator ma dla niego jakieś pytanie?

Prok. Rauże zrzeka się pytań.

Uczestnicy Kongresu Krakowskiego zeznają...

Zeznaje przod. Wójcik z Krakowa, który w czasie kongresu był na rynku Kleparskim i pod pomnikiem Mickiewicza, przemówieniom nie przysłuchiwał się i szedł na kongres z własnej inicjatywy, z ciekawości, za zezwoleniem władz.

Przew.: A w czasie pochodu jakie okrzyki padały?

— Słyszałem, jak wołali: precz z marszałkiem Piłsudskim, precz z prezydentem, jego manekinem. Pamięta jedynie, jak przemawiał Thugut, który mówił, że dyktatura objęła wójtów i pisarzy gminnych, że targują ludźmi, jak świńmi i że Prezydent Rzeczyp. musi ustąpić. Mowy Witosa i prof. Marchlewskiego nie były tak gwałtowne, jak przemówienia innych.

Następny świadek starszy przod. Faron z Krakowa obserwował kongres „dorywczo“ z balkonu pierwszego piętra. Słyszał, że wznoszono okrzyki. Pamięta jeden tylko okrzyk: Precz z Piłsudskim! Tłum wybijał ten okrzyk nogami. Św. pokazuje sądowi w jaki to sposób się działo, przytupując nogami.

Jeszcze jeden świadek, Bereza, robotnik z Jarosławia, był na kongresie jak tysiące innych. Jego koledzy w fabryce złożyli się, aby jechał na kongres i powiadomił ich — co się tam działo. Dziś św. przypomina sobie tylko Witosa, mówiącego o ustąpieniu dyktatury Piłsudskiego. Więcej nie pamięta.

Adw. Szurlej: Kto świadkowi poddał myśl złożenia takich wyjaśnień przed sędzią śledczym, że **Centrolew przygotowuje się do wystąpienia czynnego** w razie zamachu ze strony rządu?

— Ja przypominam sobie tylko, że było mówione **„na teror odpowiemy siłą“** i w tem miejscu mnie sędzia śledczy złapał.

Adw. Sterling powtarza głośno słowa świadka: „i w tem miejscu sędzia śledczy pana złapał“.

Zeznania przedstawicieli policji z Bydgoszczy.

W końcu przed sądem stanęli dwaj funkcjonarjusze policji śledczej z Bydgoszczy, mianowicie: starszy posterunkowy Antoni Biorczyk i przodownik służby śledczej Szczepan Bukowiak.

Antoni Biorczyk zeznaje, iż na polecenie władz sądowych dokonał nocą po kongresie krakowskim rewizji **u socjalisty Teodora Zielińskiego.** „To był sobie taki zwykły działacz PPS-u ten Zieliński“ — powiada świadek. Znalazłem u niego w sypialni w szufladzie umywalni dw egzemplarze ulotek, zawierających uchwały Centrolewu, oraz okólnik C. K. W. PPS nr. 32. Świadek ten nic do sprawy nie wnosi.

Bukowiak Szczepan zeznaje, iż na polecenie swojej władzy przełożonej **robił rewizję u Czesława Marka,** zam. w Bydgoszczy i że znalazł u niego 15 ulotek skonfiskowanych uchwał z kongresu Centrolewu w Krakowie. Rewizja była wówczas przeprowadzona u wszystkich działaczy PPS w Bydgoszczy, powiada świadek, ale **nie dała ona konkretnych wyników.** Na pytanie obrony — dlaczego właśnie u Marka dokonano rewizji, świadek odpowiada, iż dlatego, bo należał on do Polskiego Związku Socjalistycznego.

*

Zeznania powyższych dwóch świadków zakończyły piątkowe posiedzenie sądu. **H. S.**

— **Najlepszem lekarstwem** na wszelkie dolegliwości i kłopoty jest godziwa rozrywka. Sposobność do niej daje niezrównana zabawa jesienna, społecznie niezwykle zasłużonego chóru kolejarzy „Hasło“, odbywająca się w sobotę 7. bm. w salach Strzelnicy przy ul. Toruńskiej. Pierwszorzędna orkiestra. Dochód przeznacza się na bezrobotnych.

Z ostatniej chwili.

Straszna katastrofa lotnicza w Libawie.

6 osób, w tem 1 kobieta, poniosło śmierć.

Ryga, 7. 11. (PAT) Donoszą z Libawy o strasznej katastrofie, która się wydarzyła dwom wodnopłatowcom. W godzinach południowych podczas lotu ćwiczebnego w pewnym momencie, gdy wodnopłatowce znajdowały się jeden obok drugiego na ostrym wirażu, nastąpiło zderzenie. Oba wodnopłatowce runęły na ziemię. Trzech oficerów, dwóch sierżantów i żona jednego z oficerów ponieśli śmierć na miejscu.

3 wyroki śmierci.

Likwidacja wielkiej bandy rozbójniczej.

Łomża, 7. 11. (PAT) Po 10-dniowej rozprawie w sądzie okręgowym zapadł wyrok w sprawie bandy rozbójniczej Raczkowskiego i towarzyszy w liczbie 17 osób, mającej na sumieniu 32 morderstwa rabunkowe. Na karę śmierci przez powieszenie skazano mieszkańców Warszawy: Czesława Raczkowskiego, Bronisława Wyszyńskiego i Adama Bidzińskiego. Ponadto jednego skazano na 15 lat ciężkiego więzienia, 2 po 10 lat, 2 po 4 lata, 1 na 6 miesięcy. Pozostałych uniewinniono.

Zamaskowani bandyci zamordowali gospodarza.

Świecie, 7. 11. (telefonem od własnego korespondenta). Wczoraj, w piątek, 6 bm., między godziną 5 i 6 rano **czterech zamaskowanych bandytów napadło na dom Wincentego Karwasza w Lipienicy, pow. świeckiego.** Bandyci zażądali wydania pieniędzy, a gdy Karwasz im odmówił, **zastrzelili go na miejscu.** Ponieważ w domu więcej nikogo nie było, splądrowali całe mieszkanie i zabrali różne rzeczy, wartości kilku tysięcy złotych. Dokonawszy ohydnej zbrodni, bandyci zbiegli nierozpoznani. Energiczne śledztwo w toku. Dalsze szczegóły podamy.

Zwyżka niemieckich pożyczek państwowych.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 7. 11. Na giełdach zachodnich w Londynie, Amsterdamie i w Nowym Jorku trwała przez kilka dni **silna zwyżka kursów niemieckich pożyczek,** zwłaszcza na giełdzie nowojorskiej. Zwyżka niemieckich pożyczek dolarowych poczyniła znaczne postępy, i tak pożyczka Dawesowska, którą **dnia 11 października notowano 59, osiągnęła przedwczoraj kurs 69½. Pożyczka Younga zwyżkowała z 32½ na 44,75.** Równolegle do zwyżki w Nowym Jorku zaznaczyła się w Niemczech na te same papiery tendencja mocna, która znowu w drodze ożywionego arbitrażu między obu giełdami wpływała na windowanie kursów w Nowym Jorku.

Doniesienia o zwyżce **papierów** niemieckich na giełdach zagranicznych przyjęto w Berlinie z wielkiem zadowoleniem, tłumacząc ją **jako dowód wzrostu zaufania do gospodarstwa niemieckiego.** Okazało się jednak, że zjawisku temu towarzyszy **silny wzrost odpływu dewiz z Banku Rzeszy** i oto wyszło na jaw, że cała ta zwyżka zaufania do Niemiec jest tylko **sprytnym manewrem spekulantów,** którzy wyzyskując luki odnośnych rozporządzeń, wyznaczyli obligacjom niemieckim rolę surogatów dewiz, niemożliwych do otrzymania wskutek reglamentacji.

Obejście przepisów dewizowych odbywa się w ten sposób, że nabywca niemiecki wpłaca należność na konto markowe obcokrajowca, który bez przeszkód **otrzymuje od Banku Rzeszy zezwolenie na przekazanie sumy tej zagranicę.** Natomiast nabywca niemiecki otrzymuje papiery zaprowadzone na giełdzie zagranicznej, które może sprzedać i uzyskane dewizy zdeponować na swym rachunku zagranicznym. Operacje te, które, jak dowodzi rozwój kursów w Londynie, Amsterdamie i Nowym Jorku, **nabrały potężnych rozmiarów,** zmusiły Bank Rzeszy do obmyślenia środków zaradczych. **AR.**

Prosiła o wodę, a skradła gotówkę

Do mieszkania p. Bogackiej, zamieszkałej przy ul. Petersona 3 przybyła jakaś niewiasta, prosząc o szklankę wody, celem ugaszenia pragnienia. Przy tej sposobności wszczęła z p. B. rozmowę, pozostając jakąś chwilę w mieszkaniu. **Po jej oddaleniu się jednak, pani B. stwierdziła brak 140 zł gotówki.** Wszczęte natychmiast poszukiwania za złodziejką, nie dały żadnego wyniku, przepadła, jak kamień w wodzie.

— **Ciężkie czasy** odbijają się oczywiście także na życiu dzieci; ciężko pracujący rodzic częstokroć nie może spełnić ich życzeń i marzeń. A jednak rozrywka dzieciom jest potrzebna. Taką godziwą a przytem niezwykle tanią rozrywkę umożliwia bilet wstępu na bajkę sceniczną „Baba Jaga", wystawioną przez oddział młodocianych żeńskiego „Sokoła". Przedstawienie to odbędzie się w niedzielę, 8. bm. w sali „Uśmiechu Bydgoszczy" (dawn. Patzer) przy ul. Św. Trójcy, punktualnie o godzinie 3 po południu. Część dochodu przeznacza się na bezrobotnych. Miejsca numerowane. Bilety wstępu (dla dorosłych 1 zł i 50 gr, dla dzieci 50 i 30 gr) nabyć można przed czasem w filji „Dziennika Bydgoskiego" przy ul. Dworcowej.

— **Młodzi drogerzyści — dla bezrobotnych.** Z wielkiem zainteresowaniem wśród sfer towarzyskich wspomina się o wspaniale zapowiadającym się balu jesiennym Związku Młodych Drogerzystów w salach Kasyna Cywilnego dziś w sobotę 7 bm.

Bal ten ściągnie niewątpliwie liczną Publiczność naszego grodu. Systematycznie przygotowywane prace komisji balowej pozwolą zapewnić, że będzie to prawdziwa z bajki noc — a każdy uczestnik zapomni na czas dłuższy o troskach życia codziennego. Część dochodu przeznacza się na bezrobotnych.

— **Rendez-vous towarzyskie** na rzecz Tow. Pomocy Naukowej dla Dziewcząt Polskich oddział w Bydgoszczy odbędzie się we wtorek, 10 listopada, o godz. 20-ej do 1-ej w nocy w salach „Pod Orłem". O miłą zabawę postara się Komitet, utworzony przez panie: dyr. W. Rolbieską, H. Chmarzyńską, W. Górską, E. Guentzlową, J. Philippową, H. Stabrowską i prof. Eng. Szymkiewiczównę. **Wstęp tylko za zaproszeniami.**

— **Związek Podoficerów w stanie spoczynku** urządza w sobotę, dnia 7 listopada 1931 r. w sali Resursy Kupieckiej przy ul. Jagiellońskiej 13 zabawę taneczną i zakończenie strzelania z wiatrówek o nagrody, które są wystawione w powyższym lokalu. Zakończenie strzelania o drogocenne nagrody nastąpi w sobotę, dnia 7 bm. o godz. 24-ej, poczem nastąpi rozstrzeliwanie pomiędzy gośćmi, posiadającymi równą i najwyższą ilość punktów oraz rozdanie nagród.

— **Wstydzą się swej uroczystości.** Sanacyjna Federacja Kolejowców Polskich, której łajdacką robotę w stosunku do kilku zasłużonych urzędników kolejowych zdemaskowaliśmy w czwartek ub., święci w niedzielę swój sztandar. Na uroczystość tę rozesłano masę zaproszeń a protektorat przyjęły różne osobistości. Mamy poważne wątpliwości, czy dane jednostki znają charakter tej organizacji i jej nikczemne metody działania. W każdym razie społeczeństwo w dniu jutrzejszym bacznie śledzić będzie, kto będzie miał smutną odwagę stanąć pod sztandarem, splamionym czynem, jakim się każdy uczciwy człowiek brzydzić musi. Jest rzeczą znamienną, że w prasie sanacyjnej jakoś głucho o tej uroczystości. Czyżby się jej wstydziła?

— **Rekolekcje dla młodzieży męskiej.** Z okazji „Święta Młodzieży", przypadającego na dzień 15 bm., odbędą się w kościele N. Serca P. Jezusa, trzydniowe nauki rekolekcyjne, połączone z krótkiem nabożeństwem, dla całej młodzieży parafjalnej. Nauki wygłosi ks. prof. Handtke. Pierwsza nauka odbędzie się w najbliższą środę, następne w czwartek i piątek o godz. 4 wieczorem. W sobotę spowiedź a w niedzielę podczas specjalnego nabożeństwa dla młodzieży o godz. 8 wspólna komunja św. Młodzież męską parafji, zachęca się do wzięcia jak najliczniejszego udziału i do godnego odprawienia rekolekcyj.

— **Stow. Pań Mił. przy parafji św. Wincentego a Paulo** zawiadamia, że panie członkinie Stow. przeprowadzą kwestę domową na rzecz biednych i bezrobotnych miasta Bydgoszczy. Zarząd Stowarzyszenia zwraca się z gorącym apelem do parafjan o możliwie mimo bardzo ciężkiego położenia gospodarczego, wydatne poparcie tej dobroczynnej akcji, datkami pieniężnemi i w naturze, kwestujące bowiem osoby, będą przyjmowały także ubrania, bieliznę, wiktuały i t. p. rzeczy.

— **Za jeden złoty** przez cały wieczór bawić się będziesz w salach Resursy Kupieckiej na dorocznym wieczorku tanecznym siódmej drużyny harcerskiej w niedzielę, 8 listopada br. Doborowa orkiestra. Początek o godz. 18.

— **Luna Park** przy ul. Grodzkiej zaprasza na odbywające się rozrywki i zabawy. Bliższe szczegóły w ogłoszeniu.

— **Polski Touring Klub.** Podajemy do wiadomości pp. członkom, którzy podpisali deklaracje do Polskiego Touring Klubu, że w dniu 10-tym listopada rb. o godz. 20-ej odbędzie się w „Elizjum", ul. Gdańska zebranie w sprawie utworzenia oddziału w w Bydgoszczy. Obecność wszystkich ze względu na ważność obrad konieczna. **Czasowa komisja sportowa P. T. K. w Bydgoszczy.** (—) A. Scholtz. (—) A. Wolff.

— **„Dziewiczy wieczór".** W ostatniej chwili przypominamy piękne przedstawienie, urządzone przez S. M. P. „Promyk" przy kościele św. Trójcy. Odegrane zostaną dwa piękne obrazy sceniczne „Dziewiczy wieczór" Gabrjeli Zapolskiej oraz „Primavera". Przedstawienie odbędzie się w niedzielę 8 listopada o godz. 7 wiecz. w Domu Katolickim, ul. Miedza 2. Niskie ceny biletów zachęcą zapewnie przyjaciół młodzieży do udziału w tej pięknej imprezie.

— **Porzucili worek, ratując się ucieczką.** Z czwartku na piątek o godz. 1,30 w nocy, patrol policyjny zauważył na ulicy Sienkiewicza jakichś dwóch osobników, z których jeden niósł na plecach worek. Ponieważ zachowanie się osobników było podejrzane, przeto policja podążyła za nimi, celem przytrzymania ich. Osobnicy jednak widząc, że są ścigani, porzucili worek, a sami zbiegli. W worku, jak stwierdzono, znajdowały się części od roweru, pochodzące bezwątpienia z kradzieży.

— **Ujęto 6 osób za opilstwo,** 1 za włóczęgostwo, 1 do dyspozycji sądu i 1 do zbadania lekarskiego.

— **Przedstawienie kinematograficzne dla młodzieży szkolnej.** Dziś w sobotę, b. tygodnia o godz. 4-ej popoł. wyświetlać będzie Kino Szkolne T. N. S. W. w lokalu kina „Marysieńka" bardzo interesujący program: 1) film naukowy z Instytutu Filmowego przy Ministerstwie Handlu: O wyborze zawodu; 2) komedję w 11 aktach pt.: **„Rozkosze niebezpieczeństwa"** z Harry Lloyd'em w głównej roli. Bilety w cenie 20, 30, 50 i 80 gr. nabyć można w kasie kina „Marysieńka" przed przedstawieniem.

PROGRAM W KINACH.

CORSO. Dziś w dalszym ciągu najciekawszy film sezonu p. t. „Czarny as". Bogaty nadprogram.

KRISTAL. Dziś potężny dramat z życia młodzieży postępowej p. t. „Bezbożne dziewczę" i tygodnik.

MARYSIEŃKA daje doskonały podwójny program pt. „Księżna Masza" i „Podwójna gra".

NOWOŚCI wyświetla o niezwykle emocjonującej treści film p. t. „Szary dom".

OKO. Dziś i jutro po raz ostatni „Miłość" czyli spowiedź księżnej De Langelais według Balzaca. Na scenie rewja cyrkowa.

WOJSKOWE wyświetla w niedzielę dramat erotyczny p. t. „Ostatnia stawka". Nadprogram wesoła komedja.

Z ruchu towarzystw.

Stow. Kobiet „Jutrzenka". Zebranie plenarne w niedzielę 8. bm. o godz. 16 w salce przy kościele św. Trójcy.

Baczność, elektromonterzy. Zebranie miesięczne wraz z wykładem fachowym dziś w sobotę o godz. 19,30 w lokalu Starej Bydgoszczy.

„Odrodzenie". Chór śpiewa w niedzielę na mszy św. o godz. 12 w kościele św. Wincentego a Paulo. Zbiórka o godz. 11,15 w dolnym kościele.

Tow. Uczniów Kupieckich. Zebranie zarządu w poniedziałek 9. bm. o godz. 20 w sekr. Dnia 11. bm. o godz. 20 zebranie plenarne w Resursie Kupieckiej.

Polskie Zjednoczenie Drobnych Kupców. Ogólne zebranie w niedzielę, 8. bm. o g. 17 u p. Mellera, plac Piastowski 17.

Związek młodych drogerzystów. Komisja balowa zbiera się dnia 7. bm. o godz. 14 w Kasynie Cywilnem.

Stow. Pań pracujących w handlu i konfekcji. Zebranie plenarne dnia 9. bm. o g. 19 w biurze parafjalnem przy kościele św. Trójcy.

Tow. Zjednoczonej Czeladzi Piekarskiej. Zebranie miesięczne dnia 8. bm. o godz. 14 w lokalu p. Jaśniewskiej, przy ul. Poznańskiej.

Stow. Pań Miłosierdzia parafji św. Wincentego a Paulo. Zebranie miesięczne dnia 9. bm. o godz. 17 w ochronce na Bielawkach.

Baczność, szoferzy. Zebranie dnia 7. bm. o godz. 20 w „Harmonji". Przemawiać będzie członek zarządu głównego.

Sokoli okręgu V. Lekcje sanitarne odbywają się co wtorki i piątki od godziny 19—21 w filji „Dziennika Bydgoskiego", ul. Dworcowa. Tamże zgłoszenia na kurs.

Cech Fryzjerów i Perukarzy. Zebranie cechowe w poniedziałek 9. bm. o godz. 19,30 „Pod Lwem" (dalszy ciąg niewyczerpanego porządku obrad z kwartalnego zebrania).

Koło Absolwentów Szkół Handlowych. W niedzielę, o godz. 16 otwarta czytelnia, połączona z pogadanką towarzyską w sekretarjacie przy ul. Sienkiewicza 39 I. piętro. Fotografje Koła oraz fotografje ze zjazdu A. S. H. w Toruniu, można jeszcze otrzymać u kol. R. Nowakowskiego.

Związek Pracowników Kupieckich zaprasza wszystkich członków i sympatyków na schadzkę koleżeńską w sobotę, 7. bm. w Resursie Kupieckiej. Początek o godz. 20.

ZE SPORTU.

II. drużyna K. S. „Polonja" — I. drużyna O. P. N. „Naprzód".

Zawody w piłkę nożną między powyższemi drużynami odbędą się w niedzielę, 8. bm. o godzinie 12,30 na stadjonie miejskim.

Cedula urzędowa giełdy pieniężnej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 5 listopada 1931 roku.

5% Pożyczka konwers. 40½% P.
4% listy zast. konw. Pozn. Ziem. Kredyt. 28— %P.
6% listy żytnie Pozn. Ziem. Kredytowego 13,30 P.

Tendencja spokojna.

Bank Polski płacił w dniu 7 bm. za:

dolary amerykańskie	8,85—8,86
funty szterlingów	33,23
franki szwajcarskie	173,62
franki francuskie	34,91
marki niemieckie	209,70
guldeny gdańskie	173,47
szylingi austrjackie	—
liry włoskie	46,02

Notowania Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 6. 10. 1931 roku.
płacono za 100 kg. w zł.

Żyto	23,25— 23,75
Pszenica	23,00— 23,50
Jęczmień przemiałowy	21,75— 22,75
Jęczmień browarowy	26,50— 27,50
Owies nowy	23.25— 23.75
Mąka żytnia 65% wł. worki	34,75— 35.75
Mąka pszenna 65% wł. worki	34,50— 36.50
Otręby żytnie	16,25— 17,00
Otręby pszenne	15,50— 16.50
Otręby pszenne (grube)	16,50— 17,50
Rzepak	32,00— 33.00
Gorczyca	39,00— 43,00
Groch Victoria	22,00— 27,00
Groch Folgera	26,00— 28,00
Ziemniaki jadalne	2,50— 2,80
Ziemniaki fabryczne	0,00— 0,17

Ogólne usposobienie spokojne.

Giełda warszawska

z dnia 6 listopada 1931.
Papiery Państwowe i obligacje

5-proc. poż. konw.	000,00 041,0

Akcje w złotych

Bank Polski	000,00—110,00
Ostrowiec	000,00—030,00

Tendencja utrzymana.

Stan wody w Wiśle w dniu 7 listopada: Zawichost 2,01, Warszawa 2,28, Toruń 2,70, Fordon 2,78, Chełmno 2,76, Grudziądz 3,07, Korzeniewo 3,43, Piekło 3,20, Tczew 3,26, Einlage 2,96, Schievenhorst 2,82.

Kolonje wakacyjne Z. O. K. Z.

Związek Obrony Kresów Zachodnich od szeregu już lat urządza i prowadzi kolonje wakacyjne dla dzieci polskich, zamieszkałych za granicami Polski, a także dla dzieci ze Śląska i Pomorza polskiego. Dzieci przydzielone na kolonje, **poprawiają swój język, uczą się poznawać i kochać kraj ojczysty.**

Koło w Bydgoszczy w tym roku prowadziło aż 3 turnusy, a mianowicie w lipcu kolonję **120 chłopców z Gdańska, Warmji i Śląska,** w sierpniu **49 chłopców z Westfalji,** we wrześniu **50 dziewcząt ze Śląska.** Razem więc bawiło w Bydgoszczy 219 dzieci.

Pierwsza kolonja pomieszczona była w Szkole Podchorążych, druga i trzecia zajęła ubikacje Czerwonego Krzyża na Wilczaku.

Stan zdrowia młodzieży był zadowalający, nie notowano żadnego poważniejszego cierpienia, może dzięki tej okoliczności, że trwałą opiekę sanitarną sprawował **p. Zieliński,** starszy medyk, jeden z przydzielonych opiekunów. Mimo bardzo grymaśnej aury młodzież nie doznawała nudów dzięki wykładom, pogadankom prowadzonym przez opiekę, zawodowych nauczycieli, jakoteż dzięki różnym grom towarzyskim, dostarczonym przez komitet miejscowy Z. O. K. Z. Dni pogodne spędzano na boisku względnie w sąsiadujących z kolonjami lasach bydgoskich. Sprzętu do gier sportowych udzielił również komitet.

Z dalszych wycieczek należy zanotować **wycieczkę do Chełmna, Świecia, Fordonu, Brdyujścia.** W Chełmnie wycieczka była gościnnie przyjęta, ugoszczona i oprowadzona przez tamtejsze Koło Z. O. K. Z., a przedwszystkiem przez prezesa i jego małżonkę, za co na tem miejscu składam serdeczne podziękowanie. Poza tem korzystała kolonja bezpłatnie z kina szkolnego, a także dwukrotnie z przedstawień teatralnych, na które **p. dyr. Stoma** chętnie wolnego wstępu udzielił.

W czasie trwania kolonji **dla każdej z nich urządził Komitet tak zwaną zabawę, na którą** przybywali zaproszeni goście, a także poraz pierwszy w tym roku przybyło duchowieństwo. Na program zabawy składały się pieśni, deklamacje dzieci, przemówienie prezesa Komitetu **insp. Klimesza,** obecnego księdza i koncert muzyki, której na te zabawy jak i na przywitanie i pożegnanie dzieci na dworcu użyczali bardzo chętnie garnizon i warsztaty kolejowe. Zabawy kończono sutszym podwieczorkiem dla dzieci, obdarowywaniem słodyczami i zdjęciem fotograficznem, samorzutnie i ochotnie dokonywanem przez **„Dziennik Bydgoski",** który reprezentował zawsze **p. redaktor Nowakowski,** stały przyjaciel kolonji i dzieci. Każde dziecko otrzymało potem na koszt „Dziennika Bydgoskiego" zdjęcie, miłą pamiątkę dla siebie, a drogi gościniec dla domu i rodziny dziecka.

Urządzenia kolonji dostarczyła Szkoła Podchorążych, **a na sierpień i wrzesień tutejszy garnizon** za pośrednictwem oficera placu p. **majora Biskupa** oraz wiedzą i zgodę **p. generała Thomee'go.** Łóżek wraz z materacami dostarczy łtakże częściowo magistrat m. Bydgoszczy, bielizny garnizon, naczynia kuchenne jak i stołowe posiada komitet własne.

Wyżywienie wraz z administracją kosztowało: **w lipcu — 120 dzieci — 5943,79 zł, w sierpniu — 49 dzieci — 3156,36 zł, we wrześniu — 50 dzieci — 1880,96 zł; razem 10981,11 zł.**

Na prowadzenie kolonji otrzymaliśmy od magistratu miasta Bydgoszczy subwencję w wysokości 8000,— zł, Z. O. K. Z. własne i ze zbiórki 2015,63 zł, wydział powiatowy powiatu bydgoskiego przyznał 500, a wypłacił narazie 250,— zł. Pozostaje niedobór w wysokości 715,48 zł.

Składając obecnie to krótkie sprawozdanie, niech mi będzie wolno złożyć **publiczne podziękowanie** przedewszystkiem **miastu Bydgoszczy,** które wydatną subwencją jedynie i wyłącznie przyczyniło się do utrzymania kolonji. Nie na tem jednak wyczerpuje się ofiarność miasta. Poza gotówką korzystaliśmy w Podchorążówce z prądu elektrycznego i wody, a przy przyjeździe i odjeździe dzieci z wozów tramwajowych.

Pana wiceprezydenta **d-ra Chmielarskiego,** dyrektora elektrowni p. **inżyniera Tymowskiego,** decernenta **inż. P. Tubielewicza** i innych panów proszę o przyjęcie do wiadomości naszego podziękowania i powtórzenia go na **radzie mieskiej** względnie wobec funkcjonarjuszy tramwajów miejskich, którzy zawsze ochotnie służyli jużto o północy przy przyjeździe jak i o 4-ej rano, kiedy rozchodziło się o odwiezienie dzieci z Wilczaka na dworzec.

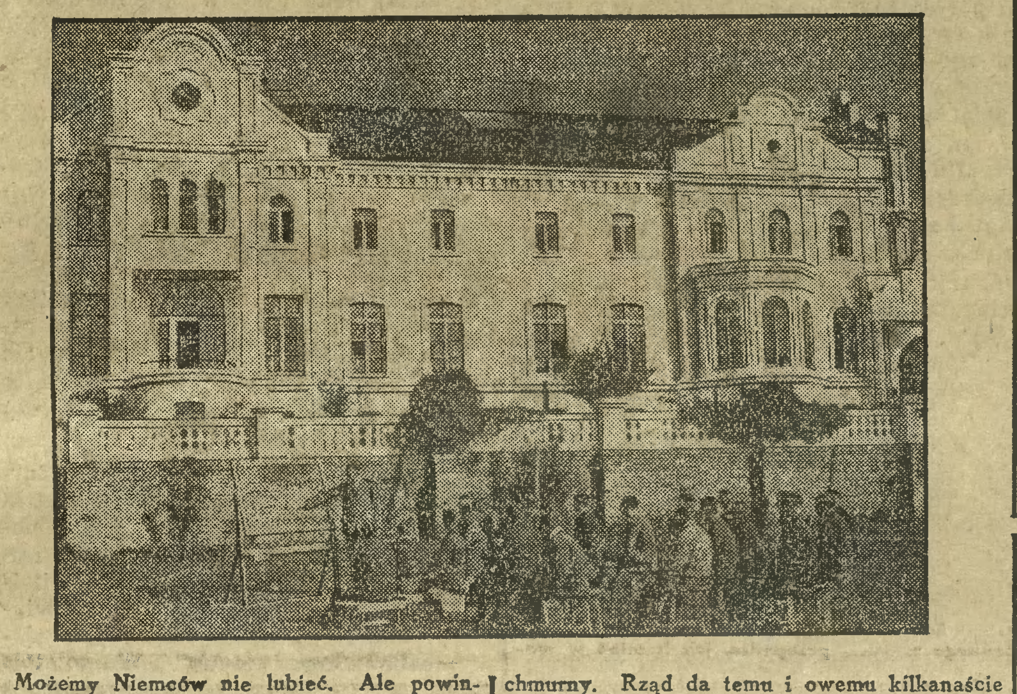
Serdeczne podziękowanie panu generałowi Thomee'mu, dr. Polniaszkowi, b. komendantowi Szkoły Podchorążych, majorowi Biskupowi i tym oficerom poszczególnych formacyj, które inwentarza swego udzieliły, wydziałowi powiatowemu na ręce p. starosty dr. Berety, dyrektorowi Namysłowskiemu z Piechcina, p. Borysowi i innym instytucjom i **osobom za ofiary** pieniężne, prasie, a zwłaszcza **„Dziennikowi Bydgoskiemu",** p. dyr. Stomie, profesorowi Matczyńskiemu, kierownikowi kina szkolnego, firmie „Petow", kupcom za udzielony rabat, gościom i sympatykom naszym, paniom, które interesowały i opiekowały się kolonją, **p. dyr. Wodzie** za urządzenie i przeprowadzenie kwesty, wreszcie panom **Teodzieckiemu i Chmielewskiemu,** wprawdzie członkom Komitetu, ale tym, których stałej opiece i trosce zawdzięczam pełne powodzenie kolonji.

Wszystkim wymienionym lub przypadkowo pominiętym **Bóg zapłać!**

Przewodniczący Komitetu:
(—) inspektor Klimesz.

Powrót do gleby.

Jak my to robimy — a jak robią Niemcy?



Możemy Niemców nie lubieć. Ale powinniśmy się od nich uczyć. Bo jak oni coś robią, to robią wzorowo. Po mistrzowsku!

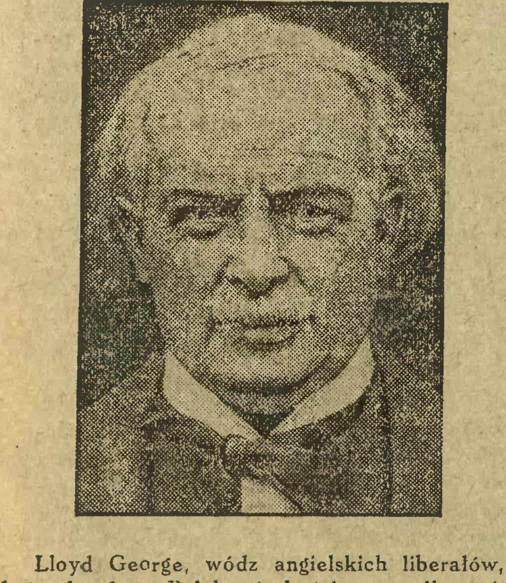
Chodzi tu o rozwiązanie zagadnienia osadnictwa. Niemcy osadnictwo forsują bardzo silnie. Mianowicie na granicach swego państwa, gdzie chodzi o wzmocnienie żywiołu niemieckiego. **Robią to więc nietylko ze względów gospodarczych, ale i politycznych.**

Aby myśl osadnictwa w czyn zamienić, trzeba mieć nietylko ziemię, ale i osadników. I to osadników wyszkolonych teoretycznie i praktycznie. Do tego celu służy Niemcom „Szkoła Osadnicza" w Mecklemburgji. Inwalida czy bezrobotny **nie otrzyma działki lub gospodarstwa, jeśli niema „patentu" na małorolnego,** do którego to zawodu owa szkoła właśnie przysposobia. To też osadnicy niemieccy **są dobrymi, świadomymi swych zadań i swego celu rolnikami. Ziemia ich utrzymuje. Żyją też z niej i dla niej, a rząd na kresach ma ludzi, na których w razie potrzeby może się oprzeć.**

Jakżeż ta sama historja przedstawia się u nas? Pisaliśmy o tem niejednokrotnie, ale ton naszych artykułów był zawsze bardzo pochmurny. **Rząd da temu i owemu kilkanaście czy kilkadziesiąt mórg ziemi i więcej o takiego obywatela się nie troszczy.** Obojętne mu, czy ten osadnik ma pojęcie o gospodarce rolnej i czy ma środki na zagospodarowanie się. To też tacy nowicjusze albo natychmiast handlują swym przydziałem ziemi i ziemia ta dostaje się potem przeważnie w ręce niepowołane, albo próbują gospodarować, a że się na tem nie rozumieją, więc prędko bankrutują. Inni, rolnicy **z fachu, nie mają znów o co rąk zaczepić. I tak całe nasze osadnictwo bankrutuje.** Mianowicie **na kresach wschodnich. A tem samem umacniają się tam żywioły obce i rośnie wroga nam propaganda.**

Osadnictwo — to nie zabawa w ziemię, jak się to zdaje panom warszawskim przy zielonych stolikach. To trudne zagadnienie, to ciężki orzech do zgryzienia. Wzięli się do tego Niemcy po swojemu: systematycznie, praktycznie i ze zasobami materjalnemi. Oni też osiągają cel, jaki zamierzali. A u nas — generalna klapa!

Lloyd George niezadowolony z liberałów.



Lloyd George, wódz angielskich liberałów, który każdemu Polakowi kością w gardle stoi, zrezygnował z tego stanowiska, ponieważ nie może pogodzić się z nowym kursem tego stronnictwa.

Zarządy Katolickich Towarzystw Robotników Polskich

wszystkich parafij bydgoskich

proszę o przybycie **dziś** (w sobotę) wieczorem po godzinie 6 do redakcji „Dziennika Bydgoskiego" pod odbiór rezolucyj w sprawie nowego prawa małżeńskiego.

Jan Cywiński, prezes.

—o—

— **Wystawę haftów i robót ręcznych na rzecz bezrobotnych,** która zostanie otwartą jutro w niedzielę w lokalu po Pozn. Banku Ziemian, ul. Gdańska 10, przypominamy szan. czytelniczkom, amatorkom robótek. Liczne eksponaty od najskromniejszych, popularnych wykonań, do najwykwintniejszych wykonań luksusowych zapewno wzbudzą żywe zainteresowanie. Bliższe szczegóły podamy w pokłosie niedzielnem.

— **Dwa włamania.** W nocy z 4 na 5 bm. nieznani sprawcy włamali się zapomocą oderwania kłódek do chlewa p. Jana Brzyskiego, zamieszkałego przy ul. Fordońskiej 118, gdzie zabrali siekierę i toporek. Niezadowoleni tak małym łupem, szukali szczęścia, włamując się następnie do chlewa p. Franciszka Doktora, zamieszkałego przy ul. Fordońskiej 124, gdzie znaleźli trzy kury, które na miejscu zabili i zabrali.

Nie Polak dostał mieszkanie ale żyd.

Stał się fakt bardzo smutny, świadczący jaskrawo o braku solidarności obywatelskiej u ludzi, którzyby może najwięcej do tej solidarności poczuwać się winni. Mianowicie donoszą nam, że p. Feliks Olszak, starszy sierżant w Podchorążówce, właściciel domu przy ulicy Kujawskiej 35, oddzierżawił w swym domu mieszkanie żydowi Salcowi, mimo, że o mieszkanie to zabiegało wielu naszych polskich obywateli — niestety — nie mogli tyle zapłacić, co żydzi.

Mieszkanie zajmowały dotychczas dwie rodziny polskie, z których jedna zmuszoną nawet była wynieść się do baraków dlatego, aby ustąpić miejsca żydowi.

Notując ten smutny fakt, **oddajemy go pod pręgierz opinji obywatelskiej.**

HUMOR I SATYRA

NIECO PÓŹNO.



— Wiesz, zaczynam poważnie myśleć o małżeństwie.

— Czy znalazłeś odpowiednią narzeczoną?

— Nie... ja jestem od ośmiu dni już żonaty.

Rzeczowy.

— Nie gadaj tak wiele, przyjacielu, tylko rób; wiesz przecież, że słowa się w świecie nie liczą.

— Masz ty pojęcie! Widocznie jeszcze nie nadawałeś telegramu...

W koszarach.

— Rozkaz jest święty — wykłada kapral rekrutom — jeśli otrzymasz rozkaz, że masz siebie zastrzelić, musisz to natychmiast wykonać i zaraz zameldować o tem mnie, swemu drużynowemu...

* * *

— Żebyś ty, sakramencka ofermo, był taki długi, jak głupi — mówi pan kapral — mógłbyś klęcząco księżyc w nos pocałować.

Podsłuchane w „Brystolce".

— Dlaczego to Matuszewski, a nie inny pułkownik mianowany został redaktorem „Gazety Polskiej"?

— Bo na to solidnie zapracował. „Gazeta Polska" żyje bowiem z ogłoszeń komorników...

* * *

— Mój sześcioletni synek gra na skrzypcach, jak skończony artysta.

— Phi! Mój syn ma 25 lat i już jest emerytem.

* * *

— Widzę, że znów palisz?! A doktór pozwolił ci wypalać conajwyżej jedno cygaro dziennie.

— Tak, ale to cygaro jest z przed tygodnia, bo wtedy nie paliłem przez cały dzień.

ORYGINALNE ŻYCZENIE.



— Ponieważ przez cały czas urlopu byłeś grzeczny, możesz teraz powiedzieć, jakie masz życzenie.

— Czy mogę być jutro niegrzeczny?

Dział Gospodarczy

Taniec miljardów na arenie Niemiec.

NAJWIĘKSZY ZAMACH GOSPODARCZY ŚWIATA. — 23 MILJARDÓW OBCYCH PIENIĘDZY UNIERUCHOMIONYCH. — NIEMCY NIE CHCĄ PŁACIĆ PRYWATNYCH DŁUGÓW. — GDZIE SIĘ PODZIAŁY ZAPRZEPASZCZONE MILJARDY. — ODSZKODOWANIA A PRYWATNE ZADŁUŻENIE. — PLAN YOUNGA SKRAWKIEM PAPIERU? — INFLACJA ZBAWIENIEM NIEMIEC.

(Od własnego berlińskiego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego")

Berlin, w listopadzie 1931.

Wizyta premjera francuskiego Lavala w Waszyngtonie stała się dla Niemców hasłem do rozpoczęcia nowej silnej ofensywy propagandowej na dwu odcinkach, mianowicie przeciwko obowiązkowi podjęcia z powrotem świadczeń reparacyjnych, zawieszonych t. zw. planem Hoovera do 31 lipca 1932 oraz na węższym froncie zobowiązań prywatnych niemieckiego gospodarstwa narodowego, które uzyskało moratorjum (zawieszenie wypłat) do lutego 1932. Skoro stało się jasnem, że Hoover nie podejmie nowej inicjatywy na rzecz Niemiec, że automatycznie wróci stan prawny, unormowany umową haską z roku 1930 kapela janczarów rozpoczęła koncert ze znaną uwerturą (wstępem): nie możemy płacić.

To objawienie niemożności płacenia tym razem jest pojęciem o wiele bardziej rozszerzonem, albowiem obejmuje ono nietylko odszkodowania zwane tutaj trybutami lub politycznemi długami, lecz taksamo długi zaciągnięte zagranicą prywatnie przez niemieckie firmy przemysłowe i banki. Niemiecka teza (zdanie) **zmierza do połączenia tych dwu zagadnień pod przekonywującym rzekomo pozorem, że podwaliny niemieckiego gospodarstwa narodowego i jego waluta zostają zagrożone**, o ileby zarówno plan Younga jak i bazylejska umowa wstrzymująca odpływ pożyczonych Niemcom pieniędzy, dokumenty zaopatrzone podpisami niemieckiemi, miały nabrać w całej swej osnowie mocy obowiązującej.

Najnowsza statystyka prywatnego zadłużenia niemieckiego zagranicą wynosi według dotychczasowych obliczeń ogółem **okrągło 23 miljardów marek niem.** Z sumy tej przypada na kredyty krótkoterminowe **12 miljardów, na kredyty długoterminowe** (z terminem płatności powyżej 12 miesięcy) **11 miljardów.** Nie objęte są powyższą statystyką wkłady obce w postaci akcyj, hipotek i innych podobnych tytułów dłużniczych, które można śmiało również przyjąć w wysokości blisko 3 miljardów. Na pierwszem miejscu wierzycieli kroczy Ameryka, poczem Anglja, Holandja, Szwajcarja, Francja i Szwecja.

W przeciwstawieniu do tej olbrzymiej kwoty obcych wierzytelności wewnątrz Niemiec, niemieckie lokaty zagranicą **wynoszą zaledwie około 8 miljardów marek**, nie licząc utajonego odpływu kapitałów w drodze ucieczki. Te bajońskie cyfry i sumy uległy t. zw. zamrożeniu w kanałach i ściekach niemieckiego gospodarstwa.

Bezplanowość i zachłanność pożyczania pieniędzy za wszelką cenę i na wszelki termin, **oddziałała niechybnie ożywczo na rozwój niemieckiej produkcji przemysłowej.** Pieniądze zagranicą pożyczali wszyscy, banki, związki samorządowe, fundacje kościelne, gminy, miasta, koleje Rzeszy, słowem brano pełnemi garściami gdzie się dało. **Za cudze pieniądze całe Niemcy zmodernizowały się w niebywałej formie.** Począwszy od przebudowy dworców kolejowych, powiększenia sieci kolejowej, wymiany wagonów na luksusowe itp. do stworzenia wspaniałych stadjonów, sztucznych plaż, pływalni, szpitali, spotęgowania ruchu samochodowego, autobusowego, ulepszeń komunikacyjnych, poczty, telegrafji i radja inwestycje **przybrały tempo życia nad stan.**

Zdumienie ogarniało przejezdnych na widok wspaniałych budowli, zbytkowych samochodów, jaśniejących potokiem światła lokali rozrywkowych itp. przy porównaniu ze stosunkami i warunkami, panującemi w innych krajach europejskich. Niebywałe jak na stosunki niemieckie **podniesienie się stopy życiowej, pociągnęło nawyczki i pragnienia, z których trudno zrezygnować.** Ostrzeżenia agenta reparacyjnego Gilberta Parkera puszczano mimo uszu. **Uposażenia urzędnicze podniesiono do wysokości jak w żadnem państwie europejskiem,** Niemcy poczęli podróżować zagranicę, zalali Riwierę włoską i francuską, zabawiali się w swój niewybredny sposób, słowem **za cudze pieniądze rozwinęli standard życiowy, którego napróżno szukać można było gdzieindziej.**

Poprostu wierzyć się nie chciało, że państwo, które pokonane zostało w wojnie światowej, postradało 1/3 swojego obszaru, pozbawione zostało kolonji, zmuszone do płacenia odszkodowań, to państwo za pomocą operacyj kredytowych, skarbowych i prywatnych **przerzuciło pod postacią pożyczek na barki zwycięzców-wierzycieli ciężar odszkodowań i zasilenia kapitałem swojego przemysłu i rolnictwa.** Korzystając z dawnych tradycji solidności zdołano omamić kredytodawców bezpieczeństwem lokaty, zainteresowaniem w „prosperity" (pomyślnym rozwoju) prężnością i ruchliwością niem. genjuszu handlowego, a gdy po raz pierwszy naprawdę przyszło do płacenia z własnych pieniędzy odszkodowań i zwrotu zaciągniętych kredytów prywatnych (dotąd płacono jeden dług zaciąganiem drugiego) gdy zagraniczni wierzyciele chcieli wreszcie wycofać swoje pieniądze **zaaplikowano im „Stillhalteabkommen", zmuszające ich do przymusowego pozostawienia wypożyczonych sum,** państwa sojusznicze po dwurazowych redukcjach wysokości niemieckich odszkodowań w planach Davesa i Younga, otrzymały w podarku trzeci plan Hoovera, który na 12 miesięcy odroczył świadczenia Niemiec, w rzeczywistości jednak

należy wyrazić obawę, czy Niemcy wogóle kiedykolwiek jeszcze zechcą cokolwiek płacić.

Najnowszym pomysłem niemieckim jest kwestja **jednolitego traktowania obu zagadnień długów publicznych i prywatnych.** Dowodzenie niemieckie opiera się na twierdzeniu, że Niemcy mogą płacić reparacje i długi prywatne tylko z wpływów osiąganych z czynnego bilansu handlowego tj. z nadwyżki wartościowej sum wywozu nad przywozem. Jednocześnie egoistyczna i protekcjonistyczna polityka handlowa, **prowadzona pod hasłem samowystarczalności gospodarczej stwarza bastjon zapory celnej wzdłuż granic Niemiec i zmuszając inne państwa do samoobrony a co zatem idzie stopniowego kurczenia się eksportu niemieckiego, doprowadza tę wymędrkowaną przez siebie ideę spłaty odszkodowań do absurdu.**

Wychodząc z założenia, że gospodarstwo niemieckie nie zarabia w dostatecznej ilości dewiz, które oprócz pokrycia niezbędnego dla życia gosp. importu, jeszcze wystarczyłyby na świadczenia reparacyjne i zapłatę zobowiązań prywatnych, **Niemcy dążą do zmiany „mechanizmu" planu Younga.** Zagrożenie marki niemieckiej, przewidziane w tej umowie, jako decydujący motyw do ewentl. wprowadzenia moratorjum dla t. zw. chronionej części spłat rocznych (anuitetów), podczas gdy niechroniona część w markach niemieckich ma być uiszczana bez przerwy, jest drogą zanadto uciążliwą dla Niemców, nietylko ze względów proceduralnych (komitet rzeczoznawców musi uprzednio zbadać zdolność płatniczą) ale może jeszcze więcej ze względów politycznych.

Zamiary niemieckie idą w kierunku całkowitego zniesienia planu Younga i ponownego uregulowania (po raz trzeci) **sprawy odszkodowań** w sensie wyżej wspomnianym. Zadłużenia prywatne dochodzące do 29 miljardów marek, których **roczne odsetki wynoszą blisko 3 miljardy mk.** mają być „skonsolidowane" (umocnione i zabezpieczone) **przez... wypuszczenie nowej międzynarodowej pożyczki,** rozpadającej się na transze (odcinki) odpowiadające wysokości pretensji poszczególnych państw wierzycielskich. Narodowe banki biletowe **wypuszczać** mają **złote listy zastawne, nisko oprocentowane, które otrzymają wierzyciele wzamian za swe pieniądze utopione w Niemczech.** Co z niemi poczną niewiadomo. **Świadomość przewagi dłużnika, któremu nic nie można zabrać daje niem. sferom gospodarczym ten tupet żądania rzeczy zdawałoby się niemożliwych,** gdyż w zanadrzu posiadają skuteczny oręż: **toń inflacyjną.**

W historji gospodarczej globu ten największy i bez przykładu pozostający coup (uderzenie) znajdzie niewątpliwie należyte oświetlenie lub może nawet wytłumaczenie. **W stosunkach prywatno-gospodarczych naśladownictwo takich metod prowadzi prosto do więzienia.**

Igar.

Polski ekonomista o kryzysie.

Wtrącanie się państwa. — Kredyty krótkoterminowe. — Spadek pieniądza.

Prof. Henryk Tenenbaum wygłosił odczyt o międzynarodowym kryzysie gospodarczym.

Cechą obecnego okresu gospodarczego jest — zdaniem prelegenta — coraz **powszechniejsza reglamentacja życia gospodarczego.**

Na rynku krajowym przemysł korzysta — dzięki cłom ochronnym — z przywileju wyłączności; do pewnego stopnia przywilej ten utrzymuje się i na rynkach międzynarodowych dzięki porozumieniom międzynarodowym. Okres liberalizmu był w życiu gospodarczem świata epizodem i że wkroczyliśmy w okres reglamentacji.

Wyjątek stanowi tylko kapitał krótkoterminowy, który dotychczas cyrkuluje swobodnie; **wytwarza to sprzeczność pomiędzy strukturą kredytową a przemysłową życia gospodarczego,** sprzeczność, którą państwa zainteresowane starają się usunąć drogą umów i porozumień międzynarodowych (ostatnia podróż Lavala do Stanów Zjednoczonych) oraz drogą zarządzeń wewnętrznych (w Niemczech grozi kara więzienia za ogłaszanie tranzakcji akcjami).

Drugą cechą zasadniczą kryzysu obecnego jest fakt, iż **przemysł i rolnictwo uginają się pod brzemieniem procentów od długów zaciągniętych na inwestycje.**

W walce z tą plagą życia gospodarczego niektóre kraje ratują się spadkiem kursu waluty. (Tak np. ostatni spadek kursu funta angielskiego niewątpliwie ulży sytuacji dłużników).

Sprawa jest dlatego bardzo trudna, że interes indywidualnego wierzyciela stoi tu w sprzeczności z interesem wierzycieli, jako całości (na redukcji zobowiązań poszczególny wierzyciel traci, lecz **ogół wierzycieli zyskuje, gdyż dłużnik łatwiej wywiąże się ze zredukowanych zobowiązań, niż z obecnych** przerastających jego możliwość płatniczą.

W tej sytuacji prelegent wysuwa pytanie, czy nie byłoby korzystniejszem **zredukowanie jeneralne długów, dajmy na to, o 20 proc.,** niż osiąganie tego samego celu za pomocą spadku waluty. Skutek byłby przecież ten sam.

Tutaj musimy dodać, że właśnie „Dziennik Bydgoski" już przed dwoma miesiącami wysuwał tego samego rodzaju pomysł, przypominając „strząśnienie długów" przeprowadzone przez Solona (seisachteję).

Silny wzrost zapasu złota w Banku Polskim.

Bilans Banku Polskiego za trzecią dekadę października rb. wykazuje zapas złota 594 milj. 13 tys. zł, tj. o 9 milj. 4 tys. zł więcej niż w poprzedniej dekadzie. Pieniądze i należności zagraniczne, zaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 7 milj. 867 tys. zł do sumy 78 milj. 332 tys. zł, natomiast niezaliczone do pokrycia wzrosły o 4 milj. 571 tys. zł do sumy 131 milj. 517 tys. zł Portfel wekslowy wykazuje wzrost o 30 milj. 685 tys. zł i wynosi 652 milj. 147 tys. zł, również i stan pożyczek zastawowych podniósł się o 683 tys. zł i wynosi 112 milj. 907 tys. zł. Inne aktywa zmniejszyły się o 6 milj. 852 tys. zł do sumy 221 milj. 550 tys. zł.

W pasywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań zmalała o 72 milj. 163 tys. zł (164 milj. 606 tys. zł). Obieg biletów bankowych wzrósł o 100 milj. 477 tys. zł (1.254. milj. 24 tys. zł).

Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem wynosi 41.87% (11.87% ponad pokrycie stat.), pokrycie kruszcowo-walutowe 47.39% (7.39% ponad pokrycie statutowe), wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 47,39%.

5 1/4 miljona oszczędności więcej w P. K. O.

Miesiąc październik br. przynosi P. K. O. dalszy znaczny wzrost zarówno kapitału oszczędnościowego, jak i liczby oszczędności w tej instytucji.

Wkłady oszczędnościowe złożone na książeczki oszczędnościowe P. K. O. wzrosły w ciągu miesiąca sprawozdawczego o dalszych zł 5.243.766.55 i osiągnęły na dzień 31. X. 1931 r. stan zł 265.073.471,70 łącznie zaś z wkładami pochodzącemi z waloryzacji złotych 297.470.162,8 265.470.162,08.

Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych bardzo znaczny przyrost wykazują liczby oszczędzających w P. K. O. W ciągu m-ca października b r. pozyskała P. K. O. dalszych 22.227 osób oszczędzających. Ogólna liczba czynnych książeczek P. K. O. wynosiła w dniu 31. X. 1931 r. 694.597, zaś łącznie z wkładami pochodzącemi z waloryzacji — 735.367 książeczek.

---::---

Eksport cebuli.

Pomorska Izba Rolnicza podaje do wiadomości, że istnieje możliwość wywiezienia około 200 wagonów cebuli Żytawskiej, pakowanej w worki o wadze 100 kg. Izba przeto prosi wszystkich zainteresowanych, mogących dostarczyć ilości wagonowe o niezwłoczne podawanie swych adresów do Izby Rolniczej w Toruniu, wraz z podaniem ceny za 100 kg loco stacja załadowania łącznie z workiem.

Moje spichrze.

Kiedy zaduma jesiennych wieczorów
Na wszystkiem kładzie swe światło naj- [cichsze,
Lubię oglądać moje pełne śpichrze,
Owoc całego życia prac i zbiorów.

W bladym pomroku, w którym śpichlerz [tonie,
Złoci się ślicznie wyłuskane ziarno,
Hej! naorałem się swą ziemię czarną
I nakrwawiłem o chwasty swe dłonie.

Takie ogromne jest moje bogactwo,
Że żadnej straży ni kluczy nie ścierpię —
Niech każdy wejdzie i z mych skarbów [czerpie,
Ubogi człowiek i zgłodniałe ptactwo.

Nigdym nie stawiał dla ptasiego ludu
Strachów na wróble, wzorem moich braci —
Ten, komu kradną, znowu się bogaci
Nadzieją męki i nowego trudu!

W jesienny wieczór, gdy na bladem niebie
Cichą zadumę rozsnują anioły,
Przyjdź, bracie, śmiało do mojej stodoły,
Wystarczy ziarna dla mnie i dla ciebie!

Henryk Zbierzchowski.

Z sali sądowej.

Za kradzież z włamaniem.

Przed wydziałem karnym tutejszego sądu okręgowego, odpowiadał 40-letni Wacław Starczyk, ur. w Łodzi, kowal, bez stałego miejsca zamieszkania, oskarżony o kradzież z włamaniem.

Oskarżony włamał się dnia 10 września br. do mieszkania M. Stachowicza w Wudzynku, pow. bydgoskiego, i zabrał portmonetkę z zawartością 6 zł 46 gr, ubranie, szelki, brzytew do golenia, okulary, fajkę i parę sznurowadeł.

Po przeprowadzonej rozprawie, sąd wymierzył mu karę **jednego roku ciężkiego więzienia i utraty praw obywatelskich przez lat 5.**

Za puszczanie w obieg fałszywych kuponów.

Przed tym samym sądem odpowiadał 33-letni Kazimierz Godlewski, ur. w Kazimierówce, powiat Taraszcza (Rosja), książkowy, zamieszkały w Poznaniu, oskarżony o oszustwo.

Godlewski, dnia 6 lutego rb. zaopatrzywszy się z niewiadomego źródła w podrobione kupony 5-procentowej Państwowej Pożyczki Konwersyjnej, puszczał je w obieg, jako prawdziwe, realizując w kasie Banku Polskiego w Toruniu, na kwotę 325.

Po przeprowadzonej rozprawie, sąd skazał Godlewskiego **na jeden rok więzienia.**

Za włamanie i kradzież w ponowieniu.

Przed tym samym trybunałem karnym odpowiadali za kradzież w ponowieniu 21-letni Stanisław Szulczewski z Bydgoszczy i 27-letni Anastazy Mania, z powiatu świeckiego, obadwaj zamieszkali w Bydgoszczy.

Dnia 23 kwietnia br. posterunkowy P.P. przytrzymał obydwóch oskarżonych w sklepie rzeźnickim p. Wendta w Bydgoszczy na gorącym uczynku kradzieży. Oskarżeni dostali się do sklepu zapomocą wyduszenia szyby w oknie. Skradli oni tylko za 7,50 zł kiełbasy, gdyż więcej nie zdążyli, z powodu przychwycenia ich przez posterunkowego.

Ponieważ obadwaj oskarżeni byli już kilkakrotnie karani za kradzieże, przeto sąd wymierzył im karę, **po jednym roku więzienia.**

—o—

— **Rowerzysta najechany samochodem.** W ubiegły czwartek, około godziny 7 wieczorem, na Zbożowym Rynku u wylotu ulicy Kujawskiej, samochód osobowy P. Z. 44347, kierowany przez szofera Bolesława Pacanowskiego, zamieszkałego w Inowrocławiu, najechała na rowerzystę p. Franciszka Ryglewskiego, szeregowca 62 p. p. Wlkp. Szczęściem rowerzysta wyszedł cało, nie odnosząc żadnych obrażeń cielesnych, natomiast rower został uszkodzony. Dochodzenia wykażą, kto ponosi winę.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

PONIEDZIAŁEK, 9 LISTOPADA.

POZNAŃ. 7,15—8,00: Gazeta poranna R. P. 13,05—14,00: Koncert gramofonowy. 17,00—17,10: „Miesiąc propagandy Śląska". 17,10—17,20: Kochajmy zwierzęta. 17,20—17,35: Silva Rerum. 17,35—18,50: Audycja młodych talentów. 18,50—19,05: Lekcja języka angielskiego. 19,05—19,10: Higjena słowa. 19,10—19,25: Feljeton. 19,25—19,45: Nadprogram z ilustr. muz. 20,00—20,15: Komunikat spisu ludności. 20,15—22,15: „Gejsza", operetka Sidney'a. (Transm. z Warszawy). 22,30—22,35: Dodatek do gazety porannej R. P.

WARSZAWA-RASZYN. 12,15—13,15: Muzyka gramofonowa. 14,45—15,05: Muzyka gramofonowa. 15,25—15,45: Odczyt z Krakowa. 15,50—16,15: Muzyka gramofonowa. 16,20—16,40: Lekcja języka francuskiego. 16,40—17,10: Muzyka. 17,10—17,35: Odczyt z Krakowa. 17,35—18,50: Koncert popołudniowy. 19,15—19,25: Bieżące wiadomości rolnicze. 19,30—19,45: Muzyka gramofonowa. 20,15: Operetka „Gejsza" Sidney'a Jonessa. 22,15—22,30: Feljeton p. t. „Z dokładnością do pół sekundy". 22,40—22,45: Wiadomości sportowe. 22,45—24,00: Muzyka lekka i taneczna.

Z kłopotów pani domu.

Opatrywanie okien i drzwi oraz inne troski jesienne.

Przy największej oszczędności węgla — jak najwięcej ciepła. Oto zimowe hasło pani domu. Nie wystarcza jednakże palić umiejętnie, lecz trzeba, żeby ciepło „nie uciekało". Powiedzieliśmy sobie coprawda, że nie należy się bać częstego wietrzenia pokoi podczas zimy, gdyż czyste powietrze ogrzewa się o wiele szybciej i lepiej, aniżeli zepsute. Nie mniej jednakże nie może być stałego dopływu zimnego powietrza z dworu, jak to się dzieje przy oknach, nie domykających się szczelnie.

Przeto opatrujemy okna na zimę i oto teraz właśnie jest czas, zabrać się do tego.

W tym celu kupujemy wałki z waty i gumę arabską w płynie. Takie wałki można nabyć w prawie każdej drogerji. Otworzywszy okna wewnętrzne, smarujemy gumą arabską tę część okna, która przylega ona przy zamknięciu do drugiego. Następnie wkładamy w nią wałek i przyciskamy palcami. Okno zostaje otwarte aż do wyschnięcia gumy arabskiej. Później można zamknąć i otwierać bez obawy, że się wałek odklei.

Przy oknach, wystawionych szczególnie na wiatry, można opatrywać we wałek i zewnętrzne i wewnętrzne okna. Następnie zamknąć mocno i zakleić je starannie grubym, białym papierem. Takich okien nie można naturalnie otwierać codziennie. Należy zatem zostawić choć jedno mniej opatrzone, żeby niem wietrzyć.

Prócz tego można jeszcze włożyć sienniczki między okno zewnętrzne i wewnętrzne. Jest z tem wszystkiem trochę kłopotu i zabiegów, lecz trud opłaca się, gdyż w tak przygotowanych pokojach bywa naprawdę znacznie cieplej.

Prócz tego można jeszcze opatrywać drzwi. To jest naturalnie zbyteczne tam, gdzie kaloryfery ogrzewają równomiernie wszystkie pokoje i nawt korytarze. Tam jednak, gdzie nie ma centralnego ogrzewania, zwykle nie opalamy wszystkich pokoi, a zwłaszcza na korytarzach bywa zimno. Ponieważ w drzwiach są nieraz dość szerokie szpary, należy drzwi, łączące ubikację nie ogrzaną z ogrzaną, opatrzyć w grube paski z sukna, przybić małemi gwoździkami. Takie paski można już gotowe nabyć w niektórych drogerjach albo zrobć je samej ze starych koców i starych grubych płaszczy.

Ale najważniejsze to naturalnie dostateczna ilość opału. Nie dobrze jest, oszczędzać zbytnio na opale. Chciwy dwa razy traci i niejedna zbyt oszczędna pani domu zaniosła potem dziesięćkroć większe sumy do lekarza, gdy przyszła leczyć ciężkie zaziębienia. Człowiek marznący wpada przytem łatwo w zły humor, bywa rozdrażniony i to naraża nastrój i harmonję w domu na szwank i utrudnia zwłaszcza pracę umysłową. Dziecko zziębnięte niema nic ochoty usiąść w kącie i odrobić zadania, a jeżeli zmusi się do nich, zrobi je niestarannie i źle.

Przewidująca pani domu ma pewną ilość węgla w zapasie na nieprzewidziane strajki i inne wypadki. Coprawda najlepiej, zaopatrzyć się latem w opał i zwieść go do piwnicy. Mieszkający na wysokich piętrach jednakże sprowadzają sobie opał w mniejszych ilościach, n. p. co tydzień, wprost do mieszkania. To samo robią po domach, gdzie słusznie należy obawiać się złodziei w piwnicach.

W październiku robimy również ostatnie zapasy żywnościowe. Kupujemy ziemniaki i kapustę na zimę i składamy je w piwnicy.

M. N.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

E. Lewandowski w m. W kwestji odpowiedzi prosimy zgłosić się do Redakcji w godzinach przyjęć.

Prospekt. Firmy tej nie znamy i bliższych szczegółów o niej podać nie możemy.

Wpojenie młodzieży zasad oszczędności wyrabia charakter, ćwiczy wolę, uczy być przezornym

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

Koło Chrześc. Demokracji w Koronowie.

Zebranie Koła odbędzie się w niedzielę 15 bm. o godz. 12-ej zaraz po nabożeństwie w lokalu p. Golnikowej, na którem wygłosi referat o treści aktualnej **prezes okr. Ch. D. p. red. Formański.** O liczny udział prosi **Zarząd.**

KOŁO MAŁE BARTODZIEJE.

Zebranie Koła w **niedzielę** dnia 8 bm. o godz. 2,30 po poł. w lokalu p. Szerbartha, ul. Toruńska.

Ze względu na ważność porządku obrad, uprasza się o liczne przybycie.

—::—

Kalendarzyk zebrań Ch. Z. Z.

W niedzielę, dnia 8 listopada rb. o godz. 12 w południe odbędzie się zebranie filji Fordon Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego w lokalu p. Kriegera przy Rynku.

O liczny udział członków uprasza

Zarząd.

W niedzielę 8 listopada rb. o godz. 14-ej zebranie filji pracowników „Dziennika Bydgoskiego" Chrześc. Zjedn. Zawodowego w lokalu p. Błocha naprzeciw sądu okręg.

O liczny udział członków oraz pracowników innych drukarni uprasza

Zarząd.

Zebranie filji Stolarzy Z. Z. P. 7 bm. w lokalu p. Mellera przy placu Piastowskim o godz. 19, na które to zebranie zaprasza się wszystkich członków.

Zarząd.

†

Dnia 15. XI. br. zmarł tragiczną śmiercią mój najdroższy i nigdy niezapomniany mąż, mój dobry ojciec, brat, zięć, szwagier i wuj ś. p.

Czesław Biernacki

przeżywszy lat 50 —

wraz z memi drogiemi pieszczotkami

Boguśkiem i Gienkiem

lat 3 lat 1½

W ciężkim smutku pogrążona

Żona Marja z domu Wróblewiczówna, córka Edyta i rodzina.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 9 listopada br. o godz. 15.30 z kaplicy nowego farnego cmentarza. (23666

†

Dnia 5 bm. zmarł śmiercią tragiczną ś. p.

Czesław Biernacki

były prezes Związku Hurtowników Tytoniow. Koło Bydgoszcz

W Zmarłym traci Związek Hurtowników Tytoniowych dobrego i uczynnego Kolegę.

Niech Mu Bóg będzie litościwy.

Zarząd Hurt. Tyt. Koło Bydgoszcz.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, d. 9 bm. o g. 15.30 z kostnicy nowego farnego cmentarza. (23671

Lekarz dentysta
A. Wojciechowski
ord. od 9—12 i od 4—7
parter (13087
Al. Mickiewicza 1 róg Gdańskiej.

Przetarg przymusowy.
We wtorek, dnia 10 bm o g. 12 sprzedam w Mirowicach, pow. Bydgoszcz u p. Jabłońskiego najwięcej daj. za natychm. zapłatą: **masz. do młócenia „Atersman", masz. do czyszczenia zboża „Peters", wialnię, 2 cielaki czarno-białe, 2 mrg. jęczmienia na pniu.** (23762
Bertrand, kom. sąd. w Bydgoszczy.

Przetarg przymusowy.
We wtorek, dnia 10 bm. o godzin. 1 sprzedam w Mirowicach pow. Bydgoszcz u p. Ludwika Cukrosa najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: (23757
3 cielaki czarno-białe
M. Betrand, kom. sąd. w Bydgoszczy.

Przetarg przymusowy.
We wtorek, dnia 10. bm. o godzinie 10-ej sprzedam w Osielsku, pow. Bydgoszcz u p. Tetkowej najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą (23766
maszynę do młócenia „Unia" szerokobijąca.
Betrand, kom sąd. w Bydgoszczy

PRZETARG PRZYMUSOWY.
We wtorek, dnia 10. 11. 31. o godz. 2 sprzedawać będę w Marjampolu pow. Bydgoszcz u p. Kotewskiej najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą (22738
1 brązową powóz. dwukonną.
Betrand, kom. sąd w Bydgoszczy

Przetarg przymusowy.
We wtorek, dnia 10 bm. o godz. 11 sprzedam w Zamczysku pow. Bydgoszcz u p. Popielskiego najwięcej dającemu za natychm. zapłatą: stół owalny i 6 krzeseł wybijanych gobeliną, kredens, biurko, regulator stojący, 2 leżanki z nakr., stół i dwa fotele, 2 maciory ok. 3 ctr. wagi każda. 23761) **Betrand,** kom. sąd.

Przetarg przymusowy.
We wtorek, dnia 10 bm. o godzinie 9-ej sprzedam w Jarużynie, pow. Bydgoszcz u p. Dubielewskiego najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą (23759
świnię około 1½ ctr.
Betrand, kom. sąd w Bydgoszczy

Przetarg przymusowy.
W poniedziałek dnia 9. 11. 31. o godz. 9 sprzedawać będę **w Szubinie,** przy ul. Kościuszki najwięcej dającemu za gotówkę: (23701
futro damskie (oposy)
Pluciński, k. sąd. Szubin.

Przetarg przymusowy.
W poniedziałek, dnia 9. 11. 31 r. o godz. 2 po poł. sprzedawać będę w firmie Rawa ul. Śniadeckich 37 najwięcej dającemu za gotówkę: **kredens, stół, 2 fotele, biurko, 6 foteli, dywan, 2 maszyny do pisania itd.** (23752
Łuczka, kom. sąd. z pol. w Bydg.

Materace
sprężynowe wykonuje po cenach fabrycznych. (23744
Józef Bobkiewicz
Bydgoszcz, Kowalska 4
przy placu Jagiełły.

Przetarg przymusowy.
W dniu 9. 11. 31 sprzedam najwięcej dającemu za gotówkę: o godz. 9 przy ul. Gdańskiej 139 (st. nr.) **regał, bufet składowy, szafę oszkloną, bufet składowy, 7 stołów okrągłych, 10 fotelików, 10 taboretów, 6 krzeseł, stojak do garderoby, pulpit i gablotkę,** o godz. 13 przy ul. Gdańskiej 131 (st. nr.) **3 konie pociągowe z półszorami.** (23749
Przetarg pod nr. 139 nieodw. **Stężycki,** kom. sąd.

Przetarg przymusowy.
W dniu 9. 11. 31 o godz. 10 sprzedam najwięcej dającemu za gotówkę przy ul. Śniadeckich w firmie Rawa: **pewną ilość krótkich towarów** i to: serwetki, pończochy, rękawiczki, koszule, opaski hygjeniczne, szale oraz bufet składowy, taboret, 12 skrzynek, 2 ręce sztuczne oraz mosiężną wystawę do okna. Przetarg nieodwołalny. **Stężycki,** kom. sąd. (23750

Pianina
Jähnego
sprzedaje z gwarancją na dogodnych warunkach
Fabryka Fortepianów
W. Jähne
30643) **Bydgoszcz**
Gdańska 149, tel. 2225
Filje: **Grudziądz Toruńska 17-19.**
POZNAŃ, Gwarna 10.

Jaja — Masło
Gęsi drób
Gęsie pałeczki
Półgęski
świeżoubite kupuje się tylko (23736
w specjalnym handlu Dworcowa 5.

Lekcje (22815
rysunków, (akt) modelowania oraz rzeźby w drzewie i kamieniu udziela B. Kłobucki, art. rzeźbiarz Gdańska 50, w ogrodzie.

W podróży
w hotelach, czytelniach kuracyjnych, księgarniach dworcowych itp. należy żądać
Dziennik Bydgoski

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % droższe jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki

Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9

POLECENIA

Najmodniejsze
kapelusze damskie, czapki wełniane najtaniej poleca Szulcowa, Gdańska nr. 58. 13189

Czyszczenie (18177
reparacja, przeróbki garderoby, najstaranniej, najtaniej: „Ekonomja" Dra Emila Warmińskiego 10.

SPRZEDAŻE

Dom
piętrowy z składem kolonjalnym w okolicy dworca. Zamienię na dom bez interesu w mieście Bydgoszczy. Oferty pod „Zamiana" do filji Dziennika Bydg. (13162

Dom
w centrum miasta Bydgoszczy, z wielkiemi ubikacjami fabrycznemi, z fabryką smalcu, stolarnią i placami budowlanemi natychmiast okazyjnie za cenę 125.000 zł, oraz inne objekty w wielkim wyborze na sprzedaż. Bliższych informacji udzieli Westfalewski, Bydgoszcz, Dworcowa 39, tel. 698. (23783

Parcela
budowlana narożnikowa, 550 mtr. kwadratowych przy ulicy Chopina na sprzedaż. Oferty pod „Parcela" do administracji Dz. Bydg. (23748

Gospodarstwo
16 mórg pszennej roli z inwentarzem sprzedam tanio. Adres wskaże Dz. Bydg. (23726

Gospodarstwo
42 morgi dobrej ziemi, budynki masywne, prawie nowe, żywy i martwy inwentarz. 30 minut od dworca, tanio sprzedam. Grządzińska, Karczemka, stacja Kotomierz. (13178

Okazja!
Dom rentowy przy wpłacie zł. 75—12.000, 16% rocznie na sprzedaż. Of. pod „Wyjątkowo" do Par, Dworcowa 54, Bydgoszcz. Pośrednicy wykluczeni. (23784

Motory
elektr. 2½ 4, 6 km. prąd stały, tanio sprzedam. Dworcowa 68. (23742

Płaszcze
damskie, męskie okazyjnie, bardzo tanio sprzedam. Szulcowa, Gdańska nr. 58. (13188

Rower (13194
nowy okazyjnie sprzedam. Wiad. rest. Szczecińska 13.

Samochód
ciężarowy sprzedam. Kujawska 54. (23727

Okazja.
Skład w pełnym biegu, 3 pokoje, towar 3.000 sprzedam, z powodu przeprowadzki. Adres filja Dziennika. 13193

Futra
damskie i męskie, partję kołnierzy futrzanych i skórek, różną odzież damską i męską, buty studenckie, śniegowce, pierścionki złote, ślubne i z brylancikami, nakrycia stołowe, srebrne i alpakowe, siodło damskie, męskie, różne obrazy, aparaty muzyczne sprzedaje za bezcen okazyjnie „Stała Okazja" Gdańska 34. 23734

Maszyna
szewska nowa, „Singera" tanio do nabycia. Szczegóły Grobernia Kantorowicz, Jagiellońska 2. (23674

Skład
kolonjalny z mieszkaniem sprzedam tanio byle zaraz. Adres filja Dziennika Bydgoszcz. (13175

KUPNA

Aparaty (13198
fotograficzne, kinowe, projekcyjne, objektywy, filmy, chociaż zepsute kupuje „Wiol", Dworcowa 43.

Kuchnię (13164
westfalską używaną kupię. Cicha 8, Bielawki.

Maszynę
do pisania, używaną, kupię. Zgłosz. do filji Dzien. pod „M. W. T." (13201

POSADY WOLNE

Za pożyczkę
około 2000 zł stała posada biurowa do oddania. 4 godziny codziennie. Oferty pod „Pożyczka" do ekspozytury ogłoszeń Holtzendorff, Pomorska 5. (23758

Posadę
otrzyma kto posiada 500 zł. Adres wskaże filja Dz. Bydg. 13168

Buchalterki
biegłej w sprawach podatkowych poszukuje się. Stasiewski, ulica Śniadeckich 46. (23756

Ajentów
poszukujemy na Pomorzu, wynagrodzenie 200,— zł. Pisemne oferty pod „Ajent" Par, Bydgoszcz, Dworcowa 72. 23732

POSADY POSZUKUJĄ

Krawcowa
szyje po domach szyje także futra. Gdańska 172. (13171

Służąca
z gotowaniem do wszystkiego szuka posady. Świadectwa dobre. Łask. zgłosz. Rycerska 5, m. 3. (13186

Pokojowa
pierwszorzędna szuka miejsca zaraz. Zgł. filja Dzien. Bydg. „U. P." (13159

Panienka
do obsługi gości poszukuje pracy zaraz. Adres wskaże Dziennik. 13160

DZIERŻAWY

Piwnice
oraz ubikacje parterowe na warsztaty lub składnice oddam. Dworcowa nr. 68. (23743

Piekarnia
do wydzierżawienia. Nakielska 177. (23664

D B

Druki

wszelkiego rodzaju jedno- i więcejkolorowe dla urzędów, kupiectwa, handlu, przemysłu, towarzystw oraz prywatne wykonujemy szybko i gustownie po cenach **niskich.** *Specjalnie polecamy naszą nowocześnie urządzoną* **Fotochemigrafję,** *w której wykonujemy klisze kreskowe i siatkowe dla wszelkiego rodzaju reklam oraz ilustrowania dzieł i katalogów*

Drukarnia Bydgoska S. A.
(Wydawnictwo „Dziennika Bydgoskiego")
ul. Poznańska 29/30, telefony: 315, 316, 326, 1374

W naszej **stereotypji** *wykonujemy wszelkiego rodzaju odlewy.*

Albumy, pamiętniki, księgi dla urzędów, banków i kupiectwa oprawę książek bibljotecznych od skromnych do najwytworniejszych i złoconych, kasetki dla biur, teczki, oprawę nut Specjalność: Naklejanie map na płótno wykonuje nasza

introligatornia

MIESZKANIA

Mieszkanie
2 lub pokoje kuchnia wynajmie lepszy dom. Zgł. pod „G." filja Dz. (23757

3 pokoje
z kuchnią przy ul. Kossaka do wynajęcia. Adres wskaże Dziennik. (23721

2 pokoje
kuchnię oddam. Henryka Dietza 24, piętro. (13163

POKOJE

Pokój
umeblowany, ładny, użycie kuchni dla pań. Garbary 16, m. 5. (23678

Pokój
próżny na warsztat lub biuro oddam. Dworcowa nr. 68. (23740

Pokój (23741
dobrze umebl, frontowy, słoneczny, fortepian z utrzymaniem lub bez oddam. Adres wskaże Dz.

Pokój (13182
umebl. wynajmę. Cieszkowskiego 20, parter.

Pokój
dobrze umebl. Cieszkowskiego 13, m. 5. (13169

Małżeństwu
pokój umebl. z kuchenką osobne wejście. Jachcice, Barska 15. (13170

Urzędniczce
wynajmę pokój, wygody. Marcinkowskiego 9, mieszkanie 7. 13191

Pokój (13187
bezdzietnym, używanie kuchni, Warszawska 23.

Pokój
z używaniem fortepianu Chrobrego 20 m. 7. (13158

Pokój
osobne wejście. Chrobrego 15 m. 10, parter. (13156

RÓŻNE

Palenie
tytoniu odzwyczaja na zawsze papieros Nargilo. Do nabycia tylko w Drogerji Minerwa, Gdańska 17 róg Dworcowej. (13165

Zgoda
spokój w małżeństwie zapanuje przy oświetleniu mieszkania żyrandolami i lampami własnego wyrobu firmy A. Marciniak, Bydgoszcz, Długa 6, telefon 13-43. Tamże tania sprzedaż wszelkich artykułów elektro i radjotechnicznych. 23737

Nie
obniżając w niczem dobroci naszej kuchni ani ogólnego poziomu naszego zakładu, lecz tylko przystosowując się do sytuacji ekonomicznej obniżyliśmy znacznie cennik potraw. Kawiarnia „Zacisze" Śniadeckich 3. (13195

Zdrowe 13176
pożywne obiady 80 gr. Dra Emila Warmińskiego 10.

Obiady
1,25 smaczne obfite „Bałtyk" Pl. Wolności 1. (23730

Kiosk
można urządzić w bramie przy głównej ulicy. Gdzie wskaże Dzien. (23747

Koncesję
na wyszynk wódek poszukuje kawiarnia i restauracja. Zgł. pod „Koncesja" do „Par" Dworcowa nr. 54. 23731

POŻYCZKI

Pożyczek (23755
długoterminowych amortyzacyjnych na 16 lat po 8% rocznie na budowę, kupno własnego domu, spłatę uciążliwych długów udziela się urzędnikom, rolnikom właścicielom wszelkich realności, kupcom. Bliższych informacji Bydgoszcz, ul. Gdańska 95, mieszkanie 7

MATRYMONJALNE

Istotka
młoda, ładna, elegancka, inteligentna nawiąże korespondencję z panem podobnych zalet. Of. do filji Dzien. Bydg. pod „Wesoła". 13146

Kawaler
budowniczy poszukuje żony z cokolwiek majątkiem. Wiek obojętny. Zgł. do filji Dzien. Bydg. Dworcowa, pod „Fortuna". (13157

POLECENIA

Szan. Publiczności
miasta i okolicy poleca się Zakład Fotograficzny „Janina" Bydgoszcz, Dworcowa 10, róg Gdańskiej. (13154

Najtaniej
wykonywam wszelką garderobę, oraz przerabianie reperowanie futer. Podwale 1, Janik. 13155

Skarpetki (13150
wełniane, pończoszki damskie, dziecięce wyrabiam, przyjmuję zamówienia. Dr. Warmińskiego 10, m. 1.

Trumny
z przyborami wszelkiego rodzaju od zł 40, dekoracje, kandelabry wypożyczam bezpłatnie. W. Kosmowski, Plac Piastowski 9. (23728

Szkielety
do mebli wyściełanych kanapy, fotele, garnitury klubowe wyrabia A. Jabłoński, Bydgoszcz, Zduny 12. (13144

Najtaniej (23651
kupuje się zegarki, biżuterję, ślubne obrączki u Majewskiego Długa 5, nowy dom. Reperacje pół darmo.

Kapelusze
damskie przerabiam tanio w nowych wielki wybór. Marja Kruszyńska, Św. Trójcy 4. (23716

6 fotografji (13197
legitymacyjnych 1.50 wykonuje „Wiol", Marsz. Focha 16, Dworcowa 43.

SPRZEDAŻE

Korzystnie
dom komfortowy w centrum miasta Bydgoszczy, oprocentujący się 12% natychmiast na sprzedaż. Of. proszę „A. C. 1000" filja Dz. Bydg. 13114

444
kamienic, 555 majątków ziemskich okazyjnie sprzeda Nowakowski, Dworcowa 60. 13132

Sprzedam
wile luksusowe na dogodnych warunkach. „Prawo", Dworcowa 32. (13152

Sprzedam
gospodarstwo 6 mórg. Bełzka 78. 23692

Sprzedam
w Margoninie dom z ogrodem i rolą, nadający się na rzeźnictwo lub inne przedsiębiorstwo. M. Mielcarski, Trzemeszno. (23724

220 mórg
dobrej ziemi sprzedam tanio, okazyjnie. Dworcowa 32, „Prawo". (13153

Restauracja
jadłodajnia, najruchliwsze miejsce tanio sprzedam. Adres Dzien. Bydg. 23633

Place (23643
budowlane sprzedam korzystnie. Ks. Skorupki 99.

Dom
z piekarnią sprzedam, wpłaty 15,000. Psuty, Nakło n. Not. (23706

Parcelę
budowlaną sprzedam korzystnie. Pluciński, Toruń, Lubicka 28. (23703

Kuźnia
dobrze zaprowadzona tanio. Oferty do filji Dz. „Kuźnia". (13099

Skład
z towarem, mieszkanie tanio oddam. Sniadeckich 21 skład II. (13133

Place
budowlane po 1,60 zł przy ulicy Puławskiego sprzedam. Zgłosz. do filji Dz. „1000". 13145

Piekarnię
zaprowadzoną odstąpię zaraz. Smok, Toruń, Podmurna 54. (23702

Maszyna (23379
do pisania Portable, prawie nowa okazyjnie na sprzedaż. Zgłoszenia do Dzien. Bydg. pod „E. S".

Sprzedam
zaraz dobrze zaprowadzone rzeźnictwo, nadające się dla każdego innego rzemieślnika, cztery morgi ziemi, wtem 1 mórga ogrodu zupełnie przy budynkach. Fr. Mantkowski, Skórcz, Pom. (22725

Dom (23676
z piekarnią z powodu choroby sprzedam lub zamienię na mniejszą. Oferty Dzien. Bydg. pod „O. R."

Sprzedam
dom, 2 morgi ziemi za 4100. Wiad. Bełzka 34. (23688

20 mórg
z budynkiem sprzedam. Bełzka 74. (23720

Domek
z dużym placem na sprzedaż. Wysoka 42. (23665

Willę
wytworną centrum sprzedam. Oferty filja „Korzystnie". (13183

Sprzedam
przedsiębiorstwo prosperujące bez ryzyka. Listowne do filji Dz. Bydg. pod „Kok". (13199

Sprzedam
za bezcen 2 używane kompletne łóżka, marmurową umywalkę, szafę, szafonierka, stół, 2 nocne stoliki, 6 krzeseł dębowych, kanapę nową, 2 leżanki. Hetmańska 18, m. 2. (13200

Motocykl
sprzedam. Ruska 67. (13179

Traktor
„Grossbuldog" oraz młocarnię parową, lokomobilę i śrótownik „Stiele'go" razem lub oddzielnie sprzedam. Zgłoszenia do Dzien. Bydg. pod „Tr. G". (23695

Tanio
sprzedam duży kocieł, maszynę do mięsa, pień i inne narzędzia rzeźnickie. Płotka, Ślesin, pow. Bydgoszcz. (23649

Piekarnia (13129
dobrze prosperująca natychmiast na sprzedaż. Of. proszę skierować do filji Dz. Bydg. „Piekarnia".

Stoły
okrągłe rozciągane tanio sprzedaje Stolarnia, Kaszubska 31. (13102

Rowery
wózki dziecięce, lalkowe, rowerki, drezynki, maszyny do szycia, wszelkie części sprzedaje półdarmo. „Rower", Długa 5. (23648

Skrzypce
dobre, płaszcz zimowy używane, sprzedam. Poznańska 30. (23661

Łóżko
stoły, szafy jak nowo odnowione, tanio na sprzedaż. Kordeckiego 23, stolarnia. 23691

Fordson (13160
motor do młócki i órki 28 konny jak nowy i wozy na sprzedaż. Toruńska 118.

Kompletne
urządzenie dentystyczne, dobrze utrzymane, korzystnie na sprzedaż ewtl. może się dentysta osiedlić. Oferty do Brunon Kurlenda, Łasin, Hallera Pomorze. (23680

Bufet (23679
kredens, dobre wykonanie korzystnie sprzedam. Malborska 8, stolarnia, obejrzeć również niedzielę.

Dwie
krowy po ocieleniu 40 litrów sprzedam. Fordońska 90. (23677

Wózek
dziecięcy używany okazyjnie na sprzedaż. Król. Jadwigi 29, m. 2. (13121

Piec
żelazny duży, bardzo praktyczny, do gotowania ogrzewania, żelaza krawieckie, pościele sprzedam Sienkiewicza 40. (13173

Radjo
3 lampowe z głośnikiem, rower wyścigowy, maszynę Singer sprzedam. Sienkiewicza 40. 13172

Elegancką (23653
sypialkę, dużą kuchnię tanio sprzedam. Fredry 2.

Wannę
emaljową z piecem sprzedam. Aleje Ossolińskich nr. 6. 13203

Leżanki
od 33 zł, wózek dziecięcy książki różne sprzedam. Sienkiewicza 40. (13174

Sprzedam
tanio sypialnię. Staszica 5, m. 5. (13123

Singera
maszynę do szycia prawie nową tanio sprzedam. Nakielska 3, lewo. (23668

Piżmowce (23669
Kanad. i króliki rasowe z klatkami tanio na sprzedaż. Nowodworska 26.

Gramofon
rower damski, szafa do rzeczy tanio. Wróblewski, Plac Piastowski 4. (13181

Fortepian
za 450 zł sprzedam. Adres Dzien. Bydg. (23746

KUPNA

Kupię
gospodarstwo mniejsze nie rentowe, okolica Bydgoszczy, nie piaski. Cenę wpłatę podać Dz. Bydg. pod „N. N". (23642

Kupię
dom w centrum, wpłacę 50 do 70.000 zł. Zgłosz. do Dzien. Bydg. pod „Dom w centrum". 23672

Kuchenkę
westfalską kupuję zaraz. Zgł. Jagiellońska 12, w restauracji J. Butza. (13115

Węgiel
kupię. Oferty filja „Okazyjnie". (13184

2 samochody
jedną nowoczesną ciężarówkę 2—3 ton w cenie 4—5 tys. Nowoczesną limuzynę osobową Ford-Chevrolet w cenie do 5 tys. spiesznie kupię. Zgłoszenia Wągrowiec, Skrzynka Pocztowa nr. 8, telefon 144. (33249

LEKCJE

Panie (23658
które chcą się nauczyć wykw. gotowania mogą się zgłosić Kuchmistrza Greszlera Marsz. Focha 24.

POSADY WOLNE

Przedstawiciela
zaprowadzonego na Pomorzu w branży papierniczej poszukuję. Zgłosz. z referencjami do „Inowygra", Inowrocławska Wytwórnia Gier i artykułów karnawałowych, Inowrocław. 23696

Wytwórnia
ekstraktów i esencji owocowych do lemoniad, poszukuje zaprowadzonych przedstawicieli na rejon Pomorski. Kaucja konieczna. Zgł. pod „Egzystencja" do „PAR" Poznań, Al. Marcinkowskiego 11 pod 57,460. (23711

Trio
damskie ze śpiewem do koncertowania potrzebne zaraz. Zgł. z fotografjami do agentury Dzien. Bydg. Inowrocław, „Sympatyczne." (23708

Cieśla
potrzebny. Długa 5. (23647

Trio
dobrze zgrane z Violinophonem, wolne od 15. XI. Zgłosz. pod „Trio" agentura Dz. Bydg. Chełmno, Kiosk. 23704

Uczeń
do zakładu fryzjerskiego może się zgłosić. Koronowo, Dworcowa 7. (13110

Potrzebna
służąca do wszystkiego. Gdańska 127, m. 3. (13140

Uczeń
piekarski potrzebny. Rydzkowski, Fordon. (13134

Ucznia
przyjmę do mego interesu kolonial.-restauracyjnego zaraz. Zgł. pism. tylko zamiejscowych. Kazimierz Kujawski, Bydgoszcz, Kordeckiego 34. (23659

Uczeń
fryzjerski potrzebny. Pod „300" Dz. Bydg. (23654

Biuralistka
z pożyczką 500 zł na stałą posadę. Zgł. Dz. Bydg. „B. 500 zł". (23681

Służąca
która samodzielnie gotuje, do wszelkich prac domowych, z dobremi świadectwami potrzebna zaraz lub od 15. XI. Odpisy świadectw wraz podaniem pensji i wieku przesłać pod adresem J. Fritschowa, Inowrocław, ulica Kasztelańska 23-25. (13138

Dzielną
obciągaczkę poszukuję. Wytwornia cukrów, Nakielska 5. (23655

Bufetowa (23693
z dłuższą praktyką potrzebna zaraz. Zgł. Kawiarnia „Europa" Gdańska 10.

Nauczycielki
domowej dla 3 dzieci od 1—6 kl. gimnazjum w Bydgoszczy, poszukuję zaraz. Zgł. pod „Nauczycielka" do Dz. Bydg. (23739

Krawcy
i krawczynie mogą się zaraz zgłosić. Ul. Hermana Frankego 3. (13192

Służąca
z gotowaniem potrzebna. Jagiellońska 2, Probiernia Kantorowicza. (23675

Poszukuję
ogrodnika zaraz. Zgłoszenia Dorsz, Ostromecko (Pomorze). 23687

POSADY POSZUKUJĄ

Gospodyni
samodzielna z kilkoletnią praktyką poszukuje posady najchętniej do samotnej osoby. Oferty Dzien. Bydg. pod „G. C." (23558

Dla
osoby lat 29, bardzo dobrej, znającej się także na wychowywaniu niemowląt z dobremi świadectwami poszukuję posady do dzieci. Zgł. filja Dzien. Bydg. pod „Dziecko". (13136

Gosposia
z dobrem gotowaniem poszukuje posady do wszystkiego, najchętniej na wyjazd. Of. pod „Gosposia" filja Dzien. (13128

Praczka
pierze po domach czysto i tanio. Sienkiewicza 43, mieszkanie nr. 7. 13105

Szofer
mechanik trzeźwy i sumienny lat 20 szuka posady prywatnej. Łask. oferty do: Jan Kocieniewski, Bydgoszcz, Pomorska 21. 13127

Poszukuję
zajęcia jako uczeń w leśnictwie. Leon Lewandowski, Rzywno, p. Łabiszyn. (23745

Gospodyni - Kucharka
poszukuje posady, zajmie się także pracą domową. Oferty filja Dzien. „G. F". (13104

Dziewczyna
starsza z gotowaniem poszukuje posady. Zgłosz filja Dz. „D. S." (13148

Higjenistka
z kilku letnią praktyką szuka posady. Miejscowość obojętna. Of. pod „Siostra" filja. 13111

Nauczycielka
wychowawczyni z długoletnią praktyką, z skromnem wynagrodzeniem poszukuje posady. Zgł. agentura Dz. Bydg. Nakło pod „Cicha". (23705

Dobra
krawcowa na garderobę damską, dziecięcą i futra tylko w dom. Długosza 5. mieszkanie 2. (13068

Pokojówka
z dobremi świadectwami poszukuje posady zaraz wzgl. od 1 grudnia 1931 r. Zgłosz. do Dzien. Bydg. pod „Pokojówka". (23641

Osoba
lat 30 poszukuje posługi za małem wynagrodzeniem. Zgłoszenia do Dzien. Bydg. pod „Osoba". (23690

DZIERŻAWY

Warsztat
rzeźnicki z obszerną wędzarnią i stajnią dla koni zaraz do wynajęcia. Zgłosz. Wł. Chojecki, ul. Promenada 8. (13096

Piekarnia
do wydzierżawienia. Nakielska 177. (23664

Wydzierżawię
bez odstępnego 5 mórg, budynki. Kulczak, Brzozowa 5. (23667

Składy
wynajmie. Długa 5. (23646

Skład (23662
do wynajęcia. Malborska 5.

Łąka
0,66,82 ha do wydzierżawienia. Of. do Wydz. Nieruchomości Miejskich, ul. Jana Kazimierza 5, II piętro. (23712

Skład
mały z mieszkaniem poszukuję. Zgłosz. „Mały" Dzien. Bydg. (23682

Mały
sklep kolonjalny z mieszkaniem poszukuję. Wiatrakowa 17, m. 8. (23683

Wydzierżawię
skład do owocu, śpichrze do artykułów budowlanych, szopy do węgli drzewa, siana, słomy, sieczki, podwórze, stajnie w Bydgoszczy. Pod „A. Z. 350". (23657

Dzierżawy (23694
300—500 mórg bez inwentarzy poszukuję. Zgłoszenia do Dzien. Bydg. pod „3—500".

MIESZKANIA

Mieszkania
2—3 pokoj. dobrze umebl. z wszelkiemi wygodami samodzielnego lub jako sublokatora w sympatycznem niekrępującem środowisku szuka dobrze sytuowany pan. Ewentualnie kupi urządzenie. Zgłoszenia do filji pod „Kultura". (13139

Dwa
pokoje i kuchnia zaraz do odstąpienia. Zmudzka 8, mieszkanie 2. (13143

Mieszkania
wynajmie. Długa 5, gospodarz. (23645

Mieszkanie
3—6 pokojowe, komfortowe wynajmie korzystnie, wypożyczającemu 10—20 tysięcy na hipotekę nowej kamienicy. Oferty Dzien. „20,000". (23644

3 pokojowe
mieszkanie do wynajęcia. Fordońska 13, gospodarz. 23660

2 pokoje
kuchnia, czynsz rok zgóry Restauracja IV śluza, Małecki, Wrocławska 3. (23656

Czytaj!
Mieszkanie 2, 3 lub 4 pokojowe, płacę remont, czynsz zgóry zaraz. Zgł. Pl. Wolności 5, m. 6. telefon 166. (13166

Poszukuje
się mieszkania 5 pokojowego w centrum z wygodami. Oferty Poznań, Kochanowskiego 4, m. 8, Piekałkiewicz. (23710

Zamienię (23684
pięciopokojowe mieszkanie na 3 lub sprzedam z meblami. Jasna 5, m. 9.

Mieszkanie
umebl. pokój kuchnię oddam za zgodą gospodarza. Ludwik Kęsy, Lwowska 1. (23685

POKOJE

Pokoje (13142
skromnie umebl. Cieszkowskiego 8, parter lewo.

Pokoju
próżnego poszukuję. Of. filja Dzien. „Pani". (13122

Pokoju
umebl. poszukuje pan na okres przejściowy. Oferty filja Dzien. „Zaraz". (13116

Pokój
z utrzymaniem. Gdańska 62, III. (13108

Pokój
1 lub 2 osoby, używanie kuchni. Bocianowo 49, m. 8. (13107

Pokój
Gimnazjalna 6, m. 3. (13103

Pokój
bez pościeli Krasińskiego nr. 21, m. 6. (13126

Pokój
umebl. ładny, czysty do wynajęcia. Śniadeckich 46, m. 7. (13119

2 pokoje (23652
umebl. frontowe, wesołe, osobne wejście, wynajmę. Kordeckiego 24, II m. 7.

Pokój
umebl. 2 osobom, bezdzietnemu małżeństwu, z używaniem kuchni. Hetmańska 26. 13101

2 pokoje
używaniem kuchni. Śniadeckich 55, m. 4. (13112

Pokój
Sniadeckich 4, mieszkanie 6. (13135

Duży
słoneczny pokój dla intel. pana lub pani zaraz do wynajęcia. Pomorska 43, m. 3. (13113

Skromny
pokój dla małżeństwa z używaniem kuchni. Długosza 7. (23673

Pokój (23686
Żółkiewskiego 9, m. 1.

Pokój
kuchenka umebl. Malborska 5. (23663

Pokój
3 Maja 12, m. 4. 13167

Komfortowy
pokój utrzymanie, łazienka od 15. wynajmę. Cieszkowskiego 1, m. 5. (13202

Pokoje
ładne, wygodne ewentl. z utrzymaniem lub używaniem kuchni. Paderewskiego 22, m. 2. (13161

Pokój
Długa 2. Krynicki. (23717

2 pokoje (13196
ładnie umeblowane z używaniem telefonu do wynajęcia przy ul. Dworcowej nowy nr. 45, m. 9.

Czysty
pokój niekrępujący lepszemu panu. Lipowa 14, mieszkanie 7. (13180

Pokój
umebl. osobno. Król. Jadwigi 3, III p. (23689

POŻYCZKI

Poszukuję
hipotekę na I miejsce, 16 tysięcy zł, krótkotermino- Procent według ugody. Of. pod „B. A. 62" do filji Dz. Bydg. 13120

Rzadko
zdarzająca się okazja! Poszukuję 3.000—4.000 notarjalne, zabezpieczenie pierwszej hipoteki domu wartości 45.000 bez długu. Of. Agentura gazet Dworcowa 3. (kiosk) pod „Do 15% rocznie". (13118

Która
z Pań pożyczy 1,500 zł dwom braciom lat 24 i 26 rzym. kat. na rozpoczęcie rzeźnictwa, gwarancja nieruchomość wartości 20 tys. zł. Jako nagrodę oddamy serce. Oferty z fotografją do Dzien. Bydg. pod „W. O." 23723

8—10 tys.
za pewną gwarancją wypożyczę, stałe zajęcie lub posada wymagana. Of. pod „Zapewnienie" Dzien. Bydg. (23632

RÓŻNE

Egzystencja.
Poszukuję wspólnika do dobrze prosperującego kina z gotówką zł 3000. Of. filja Dzien. Bydg. pod „Gwarancja A. B." (13137

Dobrze
wróżę z kart, za pomocą srebrnych monet zagranicznych. Ul. Szubinska 41, dom frontowy, A. Dąbrowska, parter. (23738

„Dziki"
Proszę odebrać list. „Dzikuski". (13151

Przybłąkał
się pies żółty. Urocza 1, m. 3. (13125

Kto
odda meble w komis do składu mebli przemysłowego większego miasta Śląska. Oferty pod „M Z." do Dzien. (23650

Autoservice (13117
poszkodowani przez powyższą firmę zechcą się zgłosić godz. 12—14 Osiński, Bydgoszcz, Jagiellońska 28, u p. Gajewskiego.

„Lech"
ma list. „Sarenki". (13147

Zgubiono
polisę ubezpieczenia na życie Artura Reissmüllera wystawioną na korzyść Heleny Kempiakówny, dokument dla osób trzecich bezwartościowy. Proszę oddać Herm. Frankego 17, m. 2. 13124

MATRYMONJALNE

Wszystkim
darmo ułatwia znajomości matrymonjalne tylko „Echo" organ samotnych, którego najnowszy numer zawierający świetne propozycje matrymonjalne dla pań i panów jest do nabycia we wszystkich kioskach, gdzie niema, żądać wprost z redakcji Poznań, ul. Kwiatowa 4. Numer 30 groszy. (13131

Krawcowa
lat 45, posiada meble i gotówkę, pozna pana do lat 50. Łaskawe oferty z fotografją pod „5000" do Dzien. Bydg. (23626

Rozwódka
nie z własnej winy, lat 26 blondynka, z rodziny kupieckiej, posiadająca umeblowanie 3 pokoi i wyprawę, pozna pana na wyższem stanowisku, wiek od 30—55. Oferty z fotografją do filji Dzien. pod „A. B." (13106

Gentleman
miły, subtelny, wysoki, dobrze zbudowany, lat 35 poszukuje pani tych samych zalet do lat 35, niezależnej, ożenek niewykluczony. Zgł. z fotografją do filji Dz. Bydg. pod „Nieprzeciętny". (23719

Blondynka
brunetka sympatyczne, w średnim wieku, pragną poznać lepszych panów. Filja Dzien. Bydg. pod „Serjo". (13130

Urzędnik
państwowy stopień VII, na kierowniczem stanowisku, lat 41, brunet, z kompl. 4 pokojowem mieszkaniem, poszukuje panny, wdowy lub rozwódki nie z własnej winy, przystojnej w wieku od 20—36 lat z odpowiednim majątkiem w celu matrymonjalnym. Łask. zgłosz. z fotografją do Dz. Bydg. pod „Szczęście 1001". (23754

Kawaler
na wyższem stanowisku urzędowem, wyższe studja, lat 30 chciałby poznać przystojną, wykształconą i posażną pannę w celu matrymonjalnym. Łaskawe i nieanonimowe zgł. do filji Dz. „K. 30". (13185

Przetarg przymusowy. Nieruchomość położona w Tuszynach pow. Swiecie o powierzchni 10,53,08 ha w skład której wchodzą: dom mieszkalny, stodoła, stajnia, stajnia z miejscem dla parnika, podwórze, rola uprawna, łąki i las — o czystym dochodzie 22,26 talarów i rocznej wartości użytkowej 180 marek, matrykuła art. 41, księga podatku budynkowego nr. 3 i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Tuszyny wyk. L. 27 na imię Jana Małaja z Tuszyn zostanie w drodze egzekucji **dnia 25 stycznia 1932 r. o godz. 10-ej przed południem** wystawioną na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie pokój nr. 17 (sala rozpraw). Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 16 kwietnia 1931 r. Niniejszem wzywa się wszystkich, których prawa w chwili zapisania wzmianki o przetargu nie były w księdze gruntowej uwidocznione, aby się z niemi zgłosili najpóźniej w dniu przetargu, przed wezwaniem do wnoszenia ofert i prawa te uprawdopodobnili, gdyby wierzyciel im przeczył. W razie niezastosowania się do powyższego wezwania, prawa te przy oznaczenin najniższej oferty nie zostaną wcale uwzględnione a przy rozdziale ceny kupna dopiero po roszczeniu wierzyciela i innych prawach. Zaleca się dwa tygodnie przed terminem podać na piśmie albo do protokółu sekretarza sądowego dokładne obliczenie swych roszczeń w kapitale, odsetkach, kosztach wypowiedzenia i kosztach sądowego dochodzenia swych praw, oraz oznaczyć pierwszeństwo, którego się żąda. Tych, którym służy prawo sprzeciwienia się przetargowi, wzywa się aby przed udzieleniem przybicia targu postarali się o umorzenie lub zawieszenie postępowania, gdyż inaczej prawo ich odnosić się będzie zamiast do nieruchomości, tylko do uzyskanej ceny kupna. (23714

Świecie, dnia 15 października 1931. **Sąd Grodzki.**

Przetarg przymusowy. Nieruchomość położona w Bukowcu o powierzchni 18,11,81 ha, obejmująca zabudowania i rolę uprawną o czystym dochodzie 36,26 talarów i rocznej wartości użytkowej 210.— marek, matrykuła art. 65, księga podatku budynkowego nr. 75 i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu, zapisana w księdze grnntowej, Bukowiec, wyk. L. 68 na imię Stanisława Żołądka i tegoż żony Józefy zostanie w drodze egzekucji dnia 18 stycznia 1932 o godz. 10-ej przedpoł. wystawioną na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie, pokój 17 (sala rozpraw). Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dn. 6. II. 1931. Niniejszem wzywa się wszystkich, których prawa w chwili zapisania wzmianki o przetargu nie były w księdze gruntowej uwidocznione, aby się z niemi zgłosili najpóźniej w dniu przetargu, przed wezwaniem do wnoszenia ofert i prawa te npawdopodobnili, gdyby wierzyciel im przeczył. W razie niezastosowania się do powyższego wezwania, prawa te przy oznaczeniu najniższej oferty nie zostaną wcale uwzględnione, a przy rozdziale ceny kupna dopiero po roszczeniu wierzyciela i innych prawach. Zaleca się dwa tygodnie przed terminem podać na piśmie albo do protokółu sekretarza sądowego dokładne obliczenie swych roszczeń w kapitale, odsetkach, kosztach wypowiedzenia i kosztach sądowego dochodzenia swych praw, oraz oznaczyć pierwszeństwo, którego się żąda. Tych, którym służy prawo sprzeciwienia się przetargowi, wzywa się, aby przed udzieleniem przybicia targu postarali się o umorzenie lnb zawieszenie postępowania, gdyż inaczej prawo ich odnosić się będzie zamiast do nieruchomości, tylko do uzyskanej ceny kupna. (23715

Świecie, dnia 15 października 1931 r. **Sąd Grodzki.**

Szewcy mistrzowie! W każdej miejscowości poszukuję jednego solidnego (23697 **mistrza szewskiego,** który posiada własny skład i warsztat. Zgł. proszę nadsyłać do Dz. Bydg. pod „Zapewniony zarobek“.

Do mojej dobrze prosperującej restauracji, połączonej z hotelem poszukuję zaraz dzielnego młodszego (23722 **bufetowego** z kaucją 1500 do 2000 zł. Zgł. z dołączeniem fotografji i świadectw do Dz. pod „Bufetowy“.

Przetarg przymusowy.

We wtorek, dnia 10. XI. 31 r. o godzinie 10-ej sprzedawać się będzie przy **ul. Toruńskiej nr. 61** najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą następujące przedmioty:

54 beczek żelaznych do benzyny o różnej pojemności, 2 tokarki do toczenia metali, turbinę parową marki „Brown-Bowery“ z generatorem elektrycznym i transformatorem, większą ilość węży gumowych tłoczących różnego gatunku (do powietrza, pary i wody) o różnych rozmiarach i długościach.

Powyższe przedmioty można obejrzeć godzinę przed licytacją.

Bydgoszcz, dnia 7. XI. 1931 r.

23729) **Magistrat - Oddział Egzekucyjny.**

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy